

# Ruch Biblijny i Liturgiczny

Nr 1

ROK XXXIV

1981

D O K U M E N T Y

## REGULAMIN KOMISJI EPISKOPATU POLSKI DO SPRAW LITURGII I DUSZPASTERSTWA LITURGICZNEGO

(zatwierdzony przez Konf. Plen. Episkopatu dnia 4. X. 1978)

### I. NAZWA I STRUKTURA KOMISJI

1. Nazwa Komisji brzmi: KOMISJA EPISKOPATU POLSKI DO SPRAW LITURGII I DUSZPASTERSTWA LITURGICZNEGO.

2. Komisja jest organem Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski ustanowionym zgodnie z nr 44 Konstytucji o świętej Liturgii Soboru Watykańskiego II, który brzmi: „Jest rzeczą pożądaną, aby kompetentna władza terytorialna ustanowiła Komisję Liturgiczną, z którą współpracowaliby znawcy liturgii muzyki i sztuki kościelnej oraz duszpasterstwa. Jeżeli to możliwe, niech tej Komisji służy pomocą Instytut Duszpasterstwa Liturgicznego... Zadaniem Komisji będzie kierowanie duszpasterstwem liturgicznym w swoim zakresie pod przewodnictwem wyżej wymienionej terytorialnej władzy kościelnej oraz przeprowadzanie studiów i potrzebnych doświadczeń, ilekroć będzie chodziło o przedstawienie Stolicy Apostolskiej proponowanych przysiosań”.

Zadania Komisji krajowych określa bliżej Instrukcja *Inter Oecumenici* z dnia 26. IX. 1964, nn. 44 i 45.

3. W skład Komisji wchodzi: przewodniczący, wiceprzewodniczący, sekretarz oraz jako członkowie: biskupi i kapłani biegli w dziedzinie liturgicznej i duszpasterskiej mianowani przez Konferencję Plenarną Episkopatu na okres pięciu lat oraz przedstawiciel Konsulty

Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich. W miarę możliwości członkowie powinni pochodzić z różnych stron kraju.

4. Komisja ma stałe Podkomisje: Muzyki Kościelnej oraz Duszpasterstwa Służby Ołtarza. Przewodniczący Podkomisji wchodzi z urzędu w skład Komisji. Przewodniczących Podkomisji i ich członków mianuje Konferencja Plenarna Episkopatu. Podkomisje działają w ścisłym porozumieniu z Komisją, a ich uchwały, które mają być przedstawione Konferencji Plenarnej Episkopatu, muszą najpierw otrzymać aprobatę Komisji Liturgicznej.

5. Komisja w swoim gremium ma Radę, którą stanowią: przewodniczący, wiceprzewodniczący, sekretarz i przewodniczący Podkomisji. Przewodniczący Komisji, jeżeli zachodzi potrzeba, może powołać okresowo istniejące zespoły do prac specjalnych.

6. Komisja lub jej Rada może powołać na konsultorów Komisji kapłanów i świeckich, biegłych w dziedzinach interesujących Komisję np.: kapłanów biegłych w duszpasterstwie specjalnym, biblistów, filologów itp. Jeżeli zostaną zaproszeni na posiedzenie Komisji, czy na posiedzenie Rady, nie biorą udziału w głosowaniu.

7. Kandydatów na nowych członków Komisji zgłasza przewodniczący Komisji, po wysłuchaniu zdania Rady, przewodniczącemu Konferencji Plenarnej Episkopatu. To samo prawo przysługuje Radzie Głównej Episkopatu.

## II. ZADANIA KOMISJI

8. Zadania Komisji na terenie Polski pokrywają się z zadaniami Sekcji Kultu Bożego w Kongregacji Sakramentów i Kultu Bożego, która zgodnie z Konstytucją Apostolską zajmuje się kultem Bożym pod względem obrzędowym i duszpasterskim, kultem pozaliturgicznym, duszpasterstwem liturgicznym oraz różnymi formami apostołstwa liturgicznego.

9. W szczególności Komisja:

1) Czuwa nad wprowadzeniem w życie zarządzeń Stolicy Apostolskiej oraz Konferencji Plenarnej Episkopatu i przedstawia Konferencji Plenarnej sprawozdania (Instr. *Inter Oecumenici* z dnia 26 września 1964 r. nr 45 d).

2) Opracowuje wszystkie sprawy związane z liturgią tak pod względem obrzędowym jak duszpasterskim, służy radą Konferencji Plenarnej Episkopatu i przygotowuje jej decyzje oraz teksty dekretów odnoszących się do liturgii (Instr. j/w. b. c.).

3) Na zlecenie Konferencji Plenarnej Episkopatu przeprowadza badania związane z duszpasterstwem liturgicznym.

4) Kieruje opracowaniem przekładów łacińskich tekstów liturgicznych na język polski i czuwa nad przygotowaniem melodii do nich przez Podkomisję Muzyki Kościelnej.

5) W oparciu o postulaty diecezji opracowuje adaptacje tekstów oraz obrzędów dla potrzeb polskich diecezji (np. własne teksty mszalne w sanktuariach maryjnych).

6) Ustala formę typograficzną polskich ksiąg liturgicznych oraz ich oprawę graficzną w formie protokołu, który stanowi załącznik do umowy wydawniczej.

7) Opracowuje przekłady instrukcji Stolicy Apostolskiej dotyczących liturgii.

8) Opracowuje krajowe instrukcje związane ze sprawowaniem Mszy św., sakramentów, innych czynności liturgicznych i nabożeństw pozaliturgicznych.

9) Opracowuje teksty nabożeństw pozaliturgicznych wspólnych dla całego kraju i czuwa nad przygotowaniem melodii do nich przez Podkomisję Muzyki Kościelnej.

10) Sprawdza polskie przekłady tekstów Mszy i Oficjów własnych Zakonów oraz obrzędów ślubów zakonnych przed przedstawieniem ich do zatwierdzenia.

11) Czuwa nad formacją liturgiczną służby liturgicznej w całym kraju przez Podkomisję Duszpasterstwa Służby Ołtarza.

12) Popiera dzieła apostołstwa liturgicznego i biblijnego.

13) Na wniosek innych Komisji Episkopatu opracowuje lub opiniuje teksty potrzebne w Liturgii słowa (inne Komisje nie mogą ogłaszać żadnych tekstów liturgicznych bez zgody Komisji do spraw Liturgii).

14) Organizuje spotkania przewodniczących diecezjalnych Komisji Liturgicznych i referentów liturgicznych polskich prowincji zakonnych.

15) Utrzymuje kontakty z liturgicznymi instytutami naukowymi w kraju, popiera ich działalność i korzysta z ich pomocy naukowej.

16) Współpracuje z innymi Komisjami Episkopatu, a zwłaszcza Duszpasterską, Katechetyczną i Sztuki Kościelnej. W razie potrzeby odbywa wspólne narady z innymi Komisjami Episkopatu.

17) Utrzymuje kontakty z S. Kongregacją Sakramentów i Kultu Bożego i z Komisjami Liturgicznymi innych krajów Europy.

18) Udziela wyjaśnień w sprawach liturgicznych, które zostały określone przez Stolicę Apostolską lub przez Konferencję Episkopatu.

### III. POSIEDZENIA KOMISJI I RADY

10. Zwykle posiedzenia plenarne Komisji odbywają się dwa razy do roku. Ich termin jest ustalony na poprzednim posiedzeniu plenarnym, a w razie zmiany terminu członkowie zostają o tym uprzedzeni najpóźniej miesiąc przed nowym terminem.

11. Nadzwyczajne posiedzenie plenarne zwołuje się w razie potrzeby. O terminie powiadamia się członków Komisji najpóźniej miesiąc przed terminem.

12. Porządek obrad posiedzeń plenarnych zwyczajnych i nadzwyczajnych ustala przewodniczący z Radą i razem z zaproszeniem przesyła go wszystkim członkom Komisji oraz zaproszonym konsultatorom. W miarę możliwości doręcza się także projekty uchwał.

13. Posiedzenia prowadzi przewodniczący Komisji lub na jego zlecenie wiceprzewodniczący.

14. Głosowanie na posiedzeniach jest jawne. Jeśli jednak choćby jeden z członków Komisji domagał się głosowania tajnego, przewodniczący je zarządzi.

15. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów. Wnioski, które mają być przedstawione Konferencji Plenarnej Episkopatu, muszą być sformułowane na piśmie i zatwierdzone większością 2/3 głosów.

16. Z każdego posiedzenia plenarnego sekretarz sporządza protokół, który zawiera główne punkty dyskusji oraz uchwały Komisji. Protokół odczytuje na najbliższym posiedzeniu plenarnym Komisji, jego odpis doręcza się członkom Komisji oraz sekretarzowi Konferencji Plenarnej Episkopatu.

17. W okresach między plenarnymi posiedzeniami Komisji, przewodniczący z Radą Komisji może podejmować zadania właściwe Komisji, gdy tego wymaga dobro Kościoła. W tym celu może zwoływać posiedzenia Rady i zapraszać na nie tych członków Komisji, których obecność jest potrzebna. Na najbliższym posiedzeniu plenarnym szczegółowo informuje o podjętych pracach Komisji, która może wnieść swoje uwagi.

#### IV. PRZEWODNICZĄCY KOMISJI

18. Przewodniczący z Radą Komisji jest odpowiedzialny za całość prac Komisji.

19. W szczególności przewodniczący:

1) Zwołuje posiedzenia zwyczajne i nadzwyczajne Komisji oraz posiedzenia Rady.

2) Przewodniczy na posiedzeniach Komisji i Rady.

3) W porozumieniu z Radą ustala porządek obrad.

4) Powierza członkom Komisji opracowanie poszczególnych zagadnień.

5) Przedstawia przewodniczącemu Konferencji Plenarnej Episkopatu polskie księgi liturgiczne opracowane przez Komisję do zatwierdzenia, a po ich wydrukowaniu przesyła S. Kongregacji Sakramentów i Kultu Bożego 2 egzemplarze obowiązkowo.

6) Składa sprawozdanie z działalności Komisji i przedstawia jej wnioski Konferencji Plenarnej Episkopatu.

7) Troszczy się o archiwum przewodniczącego Komisji i przekazuje je swojemu następcy.

8) Przedkłada na piśmie przewodniczącemu Konferencji Plenarnej, a w odpisie sekretarzowi Episkopatu, sprawozdania, opracowania, wnioski i postulaty Komisji co najmniej dwa tygodnie przed sesją plenarną Episkopatu, na której mają być referowane.

## V. SEKRETARIAT KOMISJI

20. Sekretariat Komisji posiada stałe biuro. Biurem kieruje sekretarz.

21. W szczególności sekretarz:

1) Prowadzi księgę protokołów z posiedzeń Komisji.

2) Zbiera i przechowuje zarządzenia Stolicy Apostolskiej oraz Konferencji Plenarnej Episkopatu dotyczące liturgii.

3) Zbiera i przechowuje wzorcowe wydania łacińskich ksiąg liturgicznych oraz ich przekłady na języki współczesne.

4) Na wezwanie Kongregacji Sakramentów i Kultu Bożego opiniuje schematy ksiąg liturgicznych przeznaczonych dla całego Kościoła. Jeżeli o taką opinię Kongregacja prosi Konferencję Plenarną Episkopatu, wówczas projekt opracowuje Komisja, a sekretarz przygotowuje jego redakcję.

5) Gromadzi słowniki oraz inne pomoce do pracy nad przekładami ksiąg liturgicznych.

6) W porozumieniu z przewodniczącym Komisji wysyła diecezjom schematy ksiąg liturgicznych, które mają być zatwierdzone przez Konferencję Plenarną Episkopatu, zbiera opinie Komisji Diecezjalnych i przygotowuje teksty na plenarne posiedzenie Komisji.

7) Czuwa nad wydawaniem polskich ksiąg liturgicznych; osobiście lub przez zastępcę wyznaczonego przez przewodniczącego Komisji, sprawdza i podpisuje do druku arkusze ksiąg liturgicznych.

8) Utrzymuje kontakty z Porozumieniem Sekretarzy Komisji Liturgicznych Europy, bierze udział w ich posiedzeniach, a o treści obrad informuje Komisję na jej najbliższym posiedzeniu plenarnym.

9) Czuwa nad archiwum sekretariatu oraz inwentarzem biura, a w razie zmiany przekazuje następcy.

## VI. SPRAWY FINANSOWE

22. Bieżące wydatki Komisji oraz Sekretariatu Komisji pokrywa Konferencja Plenarna Episkopatu. Sprawozdania roczne składa się przewodniczącemu Konferencji Plenarnej Episkopatu.

Ks. Wacław Schenk

## URZECZYWISTNIANIE SIĘ KOŚCIOŁA W LITURGII

„Kościół urzeczywistnia się przede wszystkim w liturgii i przez liturgię... Sposób pojmowania istoty i znaczenia liturgii dla życia Kościoła jest w każdej epoce ściśle zależny od panującej koncepcji Kościoła” (F. Blachnicki, Coll. theol. 37 (1967) 1, s. 26—27). Koncepcja ta jest dynamiczna, znajduje się w ciągłym rozwoju i dlatego Kościół danej epoki urzeczywistnia i wyraża się w takiej a nie w innej liturgii i odwrotnie: ze sposobu pojmowania liturgii i sprawowania jej możemy wnioskować na koncepcję Kościoła mniej lub więcej autentyczną, mniej lub więcej pełną i szczęśliwą. Ukazuje to historia.

1. Kościół stawał się rzeczywistością w kilku etapach, które encyklika Piusa XII *Mystici Corporis* (tłum. pol. Kielce 1945) określa generatio, nativitas i proclamatio.

*Generatio* nastąpiło przez słowo dobrej nowiny: *Ukazała się dobroć i miłość Zbawiciela, naszego Boga, do ludzi* (Tt 3, 4); przez znaki Bożej Mocy: *Moc wychodziła od Niego i uzdrowiała wszystkich* (Łk 6, 19); przez nowe przykazanie prawdziwej miłości: *Żyjąc prawdziwie w miłości* (Ef 4, 15); przez wybór Apostołów i przez ustanowienie chrztu i Eucharystii. Dlatego *Jeżus obchodził całą Galileję, nauczał w synagogach, głosił dobrą nowinę o Królestwie i leczył wszelką chorobę i wszelką niemoc wśród ludu. Wieść o Nim rozeszła się po całej Syrii... I szły za Nim wielkie rzesze z Galilei, Dekapolu, z Jerozolimy, z Judei i z Zajordanii*. Tak podsumuje Mateusz (4, 23—24) działalność Chrystusa. Z tej pracy wyłania się grupa zwolenników, ale pojawia się równocześnie i sprzeciwi. *Faryzeusze zaś wyszedłszy (po uzdrowieniu chorego w szabat) naradzali się przeciwko Niemu, jakby Go zgubić* (Mt 12, 14). W encyklice czytamy: „Wybrał Apostołów i dał im posłannictwo, jak sam był posłan przez Ojca... Ustanowił chrzest, który miał wcielać wierzących w ciało Kościoła; wreszcie doszedłszy do schyłku swego życia, ustanowił na ostatniej wieczerzy Eucharystię, przedziwną ową Ofiarę i przedziwny Sakrament” (MC 30).

*Nativitas*. Drugi etap: *Ecclesia nata est in cruce*. Z ofiary złożonej przez arcykapłana na Krzyżu, z przebitego jego boku, z wody, w której Ojcowie widzą wodę chrztu, i z Krwi, w której widzą symbol Eucharystii. *Oto nowe Przymierze we Krwi Mojej*. Powstaje nowy lud

Boży nabyty krwią, tzn. Ofiarą, wierną do końca miłością. „Z boku umierającego na krzyżu Chrystusa zrodził się przedziwny sakrament całego Kościoła” (KL 5).

W dniu Zesłania Ducha Świętego następuje proklamacja. „Skoro (Chrystus) zasiadł po prawicy Ojca, ukazał jawnie Oblubienicę swoją i obwieścił ją przez widzialne przyjście Ducha Świętego” (MC 35).

Podsumowując można powiedzieć, że Kościół stawał się rzeczywistością przez rodzaj liturgii sprawowanej przez jedyne go pośrednika między Bogiem i ludźmi; przez sakrament inicjacji, polegającej na katechumenacie, na nauczaniu, na słowie dobrej nowiny, na sacramentum fidei jeszcze bez zewnętrznego rytu zamykającego proces przyjęcia wiary; przez ofiarę Ciała i Krwi, przez otrzymanie Ducha Chrystusa, który jest duszą Kościoła i jego liturgii.

2. Rzeczywistość Kościoła rozwijała się dzięki liturgii — przez słowo i sakrament.

a. Słowo Apostołów jest świadectwem, nie jest przekazywaniem wiadomości religijnych. *Zadną miarą nie możemy milczeć o tym, cośmy widzieli i słyszeli* (Dz 4, 20). Centralną prawdą jest fakt Zmartwychwstania. Jest fakt przejścia Chrystusa Pana, Jego transitus, Jego Pascha. Apostołowie głoszą *Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, którego ukrzyżowaliście, a którego Bóg z martwych wskrzesił* (Dz 4, 10), *a my jesteśmy świadkami tego* (Dz 3, 15). *Wielu z tych, którzy usłyszeli kazanie (Piotra w świątyni) uwierzyło... Liczba mężczyzn i niewiast, którzy przyjmowali wiarę w Pana, ciągle wzrastała* (Dz 5, 14). *Także wielu kapłanów przyjęło wiarę* (Dz 6, 7). Słowo świadków Jezusa Zmartwychwstałego rodzi wiarę, nie wiedzę; rodzi miłość, nie organizację; nawraca do Boga, objawiającego się w żywym Jezusie Chrystusie.

b. Potwierdzeniem przyjęcia wiary jest następnie chrzest i bierzmowanie.

Chrzest odradza, uświęca, przyłącza do nowego ludu Bożego, włącza w Chrystusa, w Jego nowe, zbiorowe, bosko-ludzkie mistyczne ciało. *Ci więc, którzy przyjęli słowo (Piotra), zostali ochrzczeni* (Dz 2, 41).

Bierzmowanie. Pismo św. i pierwsze wieki nie znają „jedynie ochrzczonych”, jak wynika z *Dziejów Apostolskich 8: Piotr i Jan śpieszyli do Samarii, modlili się za nich, aby otrzymali Ducha Świętego, bo na żadnego z mieszkańców tam nawróconych jeszcze nie zstąpił. Byli jedynie ochrzczeni w imię Pana Jezusa. Wkładali więc na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego* (Dz 8, 16—17).

c. Przez słowo i sakrament powstała koinonia, wspólnota braci, uczniów, chrześcijan, zespolona wiara, braterską miłością i kultem. *Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwie* (Dz 2, 42). *Wszyscy, którzy przyjęli wiarę, tworzyli jedną rodzinę, byli razem* (Dz 2, 44), zwłaszcza na cotygodniowym

zgromadzeniu liturgicznym, na Wieczerzy Pańskiej. W pierwszym dniu po szabacie zebraliśmy się na łamaniu chleba. Przy tej sposobności Paweł mówił do zebranych kazanie (Dz 20, 7). Udział w wspólnym stole eucharystycznym jest więzią jedności i pokoju, jest znakiem przynależności do Chrystusa, ponieważ jeden chleb jest, więc i my wszyscy tworzymy jedno ciało, bo wszyscy udział mamy w tym samym chlebie (1 Kor 10, 17). Nie opuszczajmy naszych wspólnych zebrań — pisze autor listu do Hebrajczyków — jak to niektórzy zwykli czynić (Hbr 10, 25). Mamy ołtarz, z którego nie mają prawa spożywać Ci, którzy służą namiotowi (Hbr 13, 10). Dlatego pisze św. Justyn († ok. 165 r.) w swojej pierwszej Apologii: „Po udzieleniu chrztu temu, który z przekonania przyjął naszą wiarę, prowadzimy go na zebranie braci... Udział (w Eucharystii) ten tylko brać może, kto jest przekonany o prawdziwości naszej nauki, kto wziął kąpiel chrztu na odpuszczenie grzechów i duchowe odrodzenie i kto żyje według zaleceń Chrystusa... Zamożni wspierają wszystkich potrzebujących i zawsze żyjemy w wspólnocie... W dniu zaś zwanym dniem słońca zbierają się wszyscy z miast i wiosek na wspólną uroczystość... Zgromadzenie wiernych odbywa się w dniu słońca, ponieważ to pierwszy dzień, w którym Bóg... stworzył świat, a Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel, tego samego dnia zmartwychwstał” (POK IV, 75—78).

d. W pierwszych wiekach, poza okresem działalności misyjnej Apostołów, Kościół misjonuje nie przez zawodowych misjonarzy, ale przez indywidualne kontakty, przez werbujący przykład, a przede wszystkim przez męczeńską śmierć: *sanguis martyrum semen christianorum* (Tertulian, Apol. 50). Główny akcent kładziono na życie wewnętrzne gminy chrześcijańskiej, na życie z wiary, na wspólnotę braterskiej miłości wynikającą z udziału w jednym chlebie. Liturgia jest wtedy centrum całego życia religijnego gminy, jest szkołą wiary, modlitwy, moralności i ducha ofiarności. Liturgia zrodziła świadomość i poczucie wspólnoty wszystkich uczestników jako członków konkretnej gminy chrześcijańskiej stanowiącej część *Ecclesia sancta Dei*.

3. Po edykcie mediolańskim (313 r.) i zawarciu pokoju między Państwem i Kościołem, a zwłaszcza od panowania cesarza Teodozjusza Wielkiego (379—395), gdy chrześcijaństwo otrzymało uprawnienia religii państwowej, a Kościół stał się Kościołem państwowym, następowały stopniowo głębokie zmiany w życiu Kościoła i jego wiernych, które znalazły swój wyraz również w liturgii.

Powstały obszerne, imponujące kościoły-bazyliki. Liturgia niedzielna jest od 321 r. dniem wolnym od pracy. W bazylikach rozwijała się coraz bogatsza w obrzędy i szaty liturgia, tworzą się tereny o własnych tradycjach i formach liturgicznych (obrzędki). Na Zachodzie rozwija się rok liturgiczny z odrębnymi okresami i świętami, zwłaszcza Bożego Narodzenia i (ze Wschodu) Epifanii. Biskupi otrzymali zaszczytną rangę w hierarchii państwowej i tym samym przysługujące



im oznaki czci (zapalone świece, kadzidło, asysta, niektóre szaty liturgiczne, jak sandały, stuła, palusz). Dla całego kleru wytwarzaly się odrębne szaty liturgiczne dzięki zatrzymaniu długich szat rzymskich, podczas gdy przyjęła się nowa, krótsza moda. W IV wieku powstała „łacina liturgiczna”, język wprawdzie zrozumiały, ale nie codzienny, raczej uroczysty, odpowiadający sacrum. Rozwój liczby gmin chrześcijańskich i bogactwa zewnętrznych form przyczynił się do tego, że zanika prawo improwizacji modlitw liturgicznych, że zaczęto teksty spisywać (libelli), przechowywać, kopiować oraz stopniowo w księgach zestawiać i rozpowszechniać. Ogromny ruch monastyczny, pielęgnujący wspólną modlitwę w określone godziny dnia i nocy, rodził praktykę liturgii godzin.

Przywileje religii państwowej miały także ujemne skutki w życiu Kościoła. Aby móc korzystać z tych przywilejów, wystarczyło być katechumenem. Dlatego zaczęto odkładać chrzest na późniejsze lata. Konstantyn Wielki przyjął chrzest dopiero na łożu śmierci, a jego naczelny komendant Rzymu, Junius Bassus, zmarł w r. 359 jako neofita, mając lat 47. W parafiach odległych od siedziby biskupiej udzielano tylko chrztu, czekając z bierzmowaniem na sposobność wyjazdu do miasta lub przyjazdu biskupa do parafii. Gdy od V wieku przyjęła się ogólnie praktyka chrztu dzieci (sama praktyka sięga czasów apostołskich, ale obok i z okazji chrztu dorosłych), zaczęto odkładać przyjęcie sakramentu pokuty, gdyż ona była wtedy jednorazowa po otrzymanym chrzcie. Czekano więc z pokutą do końca życia. Wskutek tego coraz mniej wiernych przyjmowało Komunię św. Zanika także Komunia domowa pierwszych wieków i namaszczenie chorych przez osoby świeckie olejem poświęconym przez biskupa.

4. Przejście od starożytności do średniowiecza cechuje rozpad dotychczasowej stabilizacji między Państwem i Kościołem, ruch ludności, zwany wędrowką ludów, ruch misyjny wśród plemion celtyckich, germańskich i później słowiańskich, powstanie nowego świata zachodniego, zwłaszcza po przyjęciu chrztu przez króla Franków Chlodwiga (498/99 r.) i koronacji Karola Wielkiego (800 r.). Religia chrześcijańska stała się znowu religią państwową, a biskupi czuli się w niektórych okresach więcej urzędnikami państwowymi, niż sługami Kościoła. Przechodzenie masowe narodów na chrześcijaństwo było często zewnętrzne i groziło nawrotem do pogaństwa. Rzymskie księgi liturgiczne wędrowały do państwa Franków; wzbogacone i uzupełnione o rodzime elementy wracały następnie do Rzymu, by potem stamtąd rozchodzić się po całej Europie.

Mecenat panów feudalnych, liczne fundacje kościołów, klasztorów i kolegiat zrodziły bogaty rozwój życia umysłowego, przekazywania kultury antycznej, sztuki pisarskiej, malarskiej (np. miniatury), rzeźbiarskiej i budowlanej. Dominuje łacina, również w liturgii, w której nie dopuszczono innych języków (por. krótki epizod stosowania ję-

zyka słowiańskiego przez Cyryla i Metodego). Liturgia (lit = lud) staje się klerurgią. Lud stawał się coraz bardziej widzem i słuchaczem pięknego widowiska lub rozważał — zgodnie ze wskazaniami szkoły alegoryczno-symbolicznej Amalariusza z Metz († 857) — życie i mękę Jezusa Chrystusa.

Człowiek średniowieczny lubiał patrzeć, dotykać, lubiał ruch. Około roku 1200 wprowadzono podniesienie konsekrowanej Hostii, lud upatrywał w spojrzeniu na Hostię źródło licznych łask tak dla ciała, jak i dla duszy. „Pragnienie zobaczenia Hostii” spowodowało następnie liczne wystawienia Najświętszego Sakramentu i procesje teoforyczne (np. Bożego Ciała). Poza tym lud zaspokajał swój żar religijny w pielgrzymkach, w kulcie Świętych i ich relikwii, w odpustach i religijnych przedstawieniach. Franciszkanie tworzyli różne nabożeństwa ludowe jak szopkę i dramaty bożonarodzeniowe. Inny nurt skupiał się wokół Męża Bolesci i Jego chwalebego Zmartwychwstania. Powstaje ludowa pieśń religijna. Liturgia nie formuje życia jako czynnik pierwszorzędny, życie religijne rozwija się obok liturgii lub z okazji liturgii.

5. Reformacja, krytyka liturgii katolickiej przez reformatorów tak kościelnych jak i antykościelnych spowodowały, że sobór trydencki (1545—1563) zajął się sprawą reformy liturgii i ksiąg liturgicznych. Usunięto różne elementy uważane za nadużycia, za legendarne lub wprost podejrzane; wprowadzono jednolitość liturgii w całym Kościele, nad którą od r. 1588 czuwała Kongregacja Obrzędów. Kościół tej doby ma charakter obronny, pragnie chronić *depositum fidei* i skarbu liturgii. Duszpasterzom kazał, by ludowi objaśniali tajemnicę ofiary Mszy św. i umożliwiali mu względny (łacina) udział w liturgii. Pieśń nabożna weszła do liturgii. Wpływ innowierców na katolików przejawiał się w zaniedbywaniu obowiązku wielkanocnego oraz sakramentów bierzmowania i namaszczenia chorych. W niektórych diecezjach polskich szerzyła się praktyka spowiedzi *turmatim*, to znaczy zbiorowego wyznania grzechów i rozgrzeszenia.

6. Zwycięstwo kontrreformacji, odzyskanie utraconych terenów i świadomość nowej siły Kościoła w państwach i państewkach, popierających katolicyzm w myśl zasady *cuius regio, eius religio*, znalazły swój wyraz w wspaniałych świątyniach stylu barokowego, w których nie stół ofiary stanowił istotę ołtarza, lecz tabernakulum, mieszkanie Króla królów oraz tron wystawienia Najświętszego Sakramentu. Uwagę wiernych w czasie Mszy św. skupiono na adoracji Chrystusa, mnożyły się Msze św. z wystawieniem Hostii św., powstały (jak w XV w.) bractwa Bożego Ciała, których członkowie uczęszczali na czwartkowe msze *Cibavit*; wprowadzono 40-godzinne nabożeństwo. Procesję Bożego Ciała urządzano od baroku z całą pompą, na jaką wtedy było stać. Życie religijne prześcignęło w swej bujności i żywotności późne średniowiecze. Zmysł liturgiczny człowieka tej epoki jest wprawdzie

ślaby, ale pobożność ludu znalazła żyzne pole w innych formach kultu, jak pielgrzymki (kalwarie pochodzą z tego czasu), bractwa, procesje, nabożeństwa ludowe (np. pasyjne), przedstawienia religijne. Typowym elementem okresu barokowego jest wokalnie-instrumentalna muzyka kościelna, stosowana w niedziele i święta na sumie i na nieszporach. Muzyka górowała nad liturgią, Msza św. przeradzała się nieraz w koncerty religijne z okazji liturgii. Również kazania nie liczyły się z liturgią, wygłaszano je często przed sumą albo w ogóle poza liturgią. Także Komunia św. usamodzielniała się, stała się odrębnym nabożeństwem.

7. Oświecenie. W niektórych krajach zmieniła się koncepcja Kościoła i w wyniku tego również liturgia. We Francji pojawiły się silne tendencje uniezależnienia się od Stolicy Apostolskiej i tworzenia Kościoła narodowego (gallikanizm). Głoszono powrót do liturgii staro-galijskiej VII wieku, wydano nowe mszały i brewiarze, niezgodne z księgami rzymskimi. Powstał nieład liturgiczny, przewyciężony dopiero w XIX wieku przez działalność opata benedyktyńskiego, Prospera Guérangera († 1875 r.).

W Niemczech i Austrii absolutystycznie panujący władcy pragnęli podporządkować sobie Kościół, degradując go do roli wychowawcy dobrych, posłusznych poddanych. Działali oni w duchu Oświecenia odznaczającego się chłodnym, rozumowym podejściem do życia oraz praktycznym i utylitarystycznym usposobieniem. Wśród liturgistów tego okresu należy zauważyć dwa kierunki. Radykalna grupa zdegradowała liturgię do nabożeństwa o charakterze pouczającym i umoralniającym. Zwalczano wszystkie objawy hojności kochającego serca w oddawaniu czci Bogu i Jego Świętym. Zakazywano „niepotrzebne” elementy pobożności ludowej (pielgrzymki, błogosławieństwa). Umiarkowani liturgiści tego okresu natomiast proponowali reformy, z których pewne słuszne elementy przeszły w naszych czasach do odnowionej liturgii, jak uproszczenie obrzędów, kazanie po ewangelii i Komunia wiernych po Komunii kapłana, pieśń ludowa i język narodowy w liturgii, zakaz odprawiania nabożeństw, jak wspólny różaniec, godzinki oraz wystawienia Najśw. Sakramentu w czasie Mszy św., Msza św. twarzą do ludu, zmniejszenie ilości ołtarzy, podkreślenie znaczenia parafii jako wspólnoty wiary, miłości i kultu.

8. Romantyzm wrócił do odrzuconych albo zaniedbanych przez Oświecenie elementów natury ludzkiej, jak uczucie, irracjonalizm, tradycja, folklor, przyroda. Teologowie tego okresu widzieli w Kościele stróża objawienia i zbawczego dzieła Chrystusa. Kościół jest żywym trwaniem i ciągłym uobecnianiem Bożych dzieł zbawczych w oparciu o nieustannie w nim działającego Ducha Bożego.

Odkryto piękno liturgii, godność i harmonijność jej ceremonii; uważano liturgię za szczyt sztuki, za najdoskonalsze dzieło Ducha Świętego, któremu należy się bezwarunkowy szacunek. Wzrastała mi-

łość do liturgii. We Francji diecezje wróciły do liturgii rzymskiej. Stary chorał gregoriański i klasyczna polifonia kościelna stylu Palestyny znalazły zapalonych zwolenników. Zapomniano jednak o ludzkim elemencie w rozwoju liturgii, domagającym się koniecznych reform w odpowiedzi na zachodzące przemiany kulturowe i socjalne.

9. Odrodzenie zakonu benedyktynów, rozwój studiów patrystycznych, archeologicznych, paleomuzycznych i liturgiczno-historycznych, następnie budzący się ruch liturgiczny łączący się potem z ruchem młodzieżowym pogłębiły pogląd na istotę Kościoła i jego liturgię. Pius X (1903—1914) przystąpił do odnowy liturgii, (inp. 1905 dekret o częstej i codziennej Komunii św.), Pius XI podkreślił czynny w niej udział wiernych (Konst. Ap. *Divini cultus*, 1928), Pius XII wzbogacił pojęcie Kościoła (enc. *Mystici Corporis*, 1943) i podmiotu liturgii, którym jest cały Chrystus: Głowa i członki (enc. *Mediator Dei*, 1948); wprowadził on msze wieczorne i złączył post eucharystyczny.

10. Na Soborze Watykańskim II podsumowano dotychczasowe prace nad określeniem istoty Kościoła i ustalono wytyczne dla reformy liturgii.

a. Kościół jest sakramentem zbawienia, *universale salutis sacramentum* (KK 1). Głównym celem liturgii jest wewnętrzne zjednoczenie z Bogiem, prymat elementu wewnętrznego w liturgii, nie zmian zewnętrznych form; prymat teologii liturgii i duchowości liturgicznej.

b. Kościół jest znakiem jedności całej ludzkości (KK 1). Liturgia powinna uczestników uwrażliwić na sprawy całego rodzaju ludzkiego.

c. Kościół jest Ludem Bożym (KK 6). Liturgia jest epifanią tego Ludu Bożego. Tyle mamy udziału w Kościele, ile uczestniczymy w jego liturgii. Uczestnictwo ma być nie tylko z nakazu, ale z radosnej wdzięczności za przynależność do Chrystusa we wspólnocie współwyznawców.

d. Kościół jest wspólnotą wierzących (KK 2). Liturgia jest wyrazem wiary. Dlatego wiara rodziców i otoczenia dziecka jest warunkiem chrztu; skuteczność Ofiary Mszy św. zależy od stopnia wiary (zawierzenia, devotio) i miłości uczestników (św. Tomasz; Instr. o kulcie tajemnicy eucharystycznej); Komunia św. jest zjednoczeniem z Chrystusem i z braćmi; pojednanie w sakramencie pokuty dokonuje się z Bogiem i z braćmi, zadośćuczynienie ma być złożone Bogu i wspólnocie Kościoła; sakramentalne uświęcenie cierpień, choroby i śmierci to pokuta za swoje i cudze grzechy; kapłan nie tylko jest sługą Boga ale i wspólnoty; małżeństwo nie tylko kontraktem, ale uobecnianiem zbawczej, wiernej i ofiarnej miłości Chrystusa.

e. Kościół jest społecznością hierarchicznie uporządkowaną, każdy stopień ma swoje miejsce, swoją funkcję (KK 8). Tak samo w liturgii, która nie jest wyłączną dziedziną kleru, ale „prawem i obowiązkiem” całego ludu chrześcijańskiego (KL 14).

f. „Kościół obejmuje w łonie swoim grzeszników, jest święty i zarazem ciągle potrzebuje oczyszczenia (*semper purificanda*); dlatego ustawicznie podejmuje pokutę i swoje odnowienie” (KK 8). — W liturgii nie może być tylko radość i dziękczynienie, musi istnieć świadomość konieczności pokuty, wyrównania za popełnione zło, za „rany zadawane Kościołowi” (KK 11).

g. Kościół posoborowy pragnie być Kościołem ubogich, *Ecclesiae pauperum* (por. DB 13). Przestrzeń sakralna ma być prosta, co nie znaczy, że nędzna, tekturowa, barakowa. „Nie należy okazywać żadnych szczególnych względów prywatnym osobom lub stanowiskom” (KL 32). Uproszczenie ceremoniału pontyfikalnego przejętego częściowo z ceremoniału panów świeckich i uporządkowanie sprawy materialnej związanej ze sprawowaniem liturgii — to zadania do realizacji w naszych czasach.

11. Celem odnowy Kościoła i jego liturgii jest, aby „znamię Chrystusa jeszcze mocniej jaśniało na obliczu Kościoła — *ut signum Christi super faciem Ecclesiae clarius effulgeat*” (KK 15).

Bytom—Lublin

KS. WACŁAW SCHENK

Ks. Władysław Sobczyk

## ZAGROŻENIE DNIA PAŃSKIEGO

1. Dzień Pański ukształtował się w chrześcijaństwie już w jego zaraniu, w czasach apostołskich. Rozwijał się i ubogacał niemal w każdym stuleciu. Historia wykazuje, że sprawowanie Eucharystii, najważniejszą czynność chrześcijańską, przenosi się z ostatniego dnia żydowskiego tygodnia na pierwszy dzień już w czasach apostołskich. *W pierwszym dniu po szabacie, kiedy zebraliśmy się na Łamanie Chleba, Paweł, który nazajutrz miał odjechać, przemawiał i przedłużył mowę aż do północy* (Dz 20, 7). *Niechaj pierwszego dnia tygodnia każdy z was coś odłoży według tego, co uzna za właściwe...* (1 Kor 16, 2). Owym pierwszym dniem jest Dzień Pański, o którym wyraźnie i bez zbędnych komentarzy mówi w późniejszej księdze Objawienia Apostoł Jan: *Doznałem zachwycenia w Dzień Pański...* (Ap 1, 10).

Warto już tu zauważyć, że Dzień Pański jest — powiedzielibyśmy dzisiejszym językiem — pierwszym dniem po weekendzie. Jest to szczegól nie bez znaczenia dla świętowania, podkreśla bowiem zarówno właściwe przygotowanie religijne — rodzaj czuwania, jak i dyspozycje psychiczne — po sobotnim wypoczynku. Posuwając się

dalej w czasie w środowisku żydowsko-chrześcijańskim, obserwuje się, jak szabat zanika całkowicie, a w to miejsce wchodzi świętowanie Dnia Pańskiego, pierwszego dnia tygodnia. Mała jeszcze wówczas grupa chrześcijan zbiera się na sprawowanie Eucharystii wczesnym rano, zapewne przed rozpoczęciem pracy. Ale już po 313 r. umieszcza się sprawowanie Eucharystii na trzecią godzinę dnia, tj. około godziny 9-tej naszego dnia. Następstwem tej praktyki jest konieczność przerwania pracy na ten czas. Cesarz Konstantyn Wielki wspólnie z innymi chrześcijanami udzielił z tej racji całego wolnego dnia. Poleca też w tym dniu przerwać urzędowanie sądom. To już otwarta droga do praktyki wolnego dnia. Praktyka wolnego dnia staje się powszechna już we wczesnym średniowieczu. Ma już wtedy dobudowaną teologię Dnia Pańskiego wolnego od pracy: powołuje się na świętowanie dnia sobotniego w Starym Testamencie. W ślad za praktyką życia idzie prawodawstwo, zrazu kościelne, potem i państwowe.

## 2. Gdzie leżą „punkty ciężkości” Dnia Pańskiego?

Dzień Pański to przede wszystkim wspomnienie i cotygodniowy obchód Zmartwychwstania Pana. A więc nie jest to dzień ustanowienia Eucharystii, ani dzień Śmierci Pańskiej lecz dzień ku czci Zmartwychwstania. Chrześcijanie zafascynowani całkowicie zmartwychwstaniem Pana i obchodzący to zmartwychwstanie co tydzień, nauczani Pawłową teologią, wchodzili coraz bardziej w Tajemnicę Zmartwychwstania. Stąd na ten właśnie pierwszy dzień, w którym miało miejsce świętowanie zmartwychwstania, przynosi się potem sprawowanie Eucharystii. Ale w pierwszej wersji jest to dzień zwycięstwa, radości, wdzięczności, nadziei na własne zmartwychwstanie.

Spoczynek niedzielny dawał poszczególnym wiernym możliwość uczestniczenia w uroczystościach tego wielkiego dnia przez nałożenie strojów świątecznych, wypoczynek, ciszę, itp.

W ciągu wieków punkty ciężkości Dnia Pańskiego rozłożyły się na dwu liniach: na linii sprawowania Eucharystii jako ofiary dziękczynienia za dzieło zbawcze i na linii spoczynku niedzielnego. Nie trudno też było wykazać związek Eucharystii z Paschą. Eucharystia zawiera bowiem tajemnicę zwycięskiej Paschy Pańskiej, a więc jest obchodem Zmartwychwstania. Wstrzymanie się od pracy — to znak uroczystego świętowania.

Następne czasy przyniosły jeszcze wzbogacenie. Do dotychczasowego świętowania dołącza się element społeczny. Świętują rodziny, parafia i państwo. Świętowanie więc nabiera charakteru społecznego, co dodatkowo i zasadniczo wzbogaca dotychczasową praktykę świętowania. Zaznaczmy, że są to właśnie czasy kształtowania się tych społeczności: parafii i chrześcijańskiego państwa. Dzień Pański przeto staje się okazją do gromadzenia się lokalnej społeczności, a samo świętowanie nabiera cech coraz bardziej społecznych. Stąd

potrzeba budowania wielkich katedr, aby w nich mogli się wszyscy pomieścić. Jest to ważny szczegół, gdyż do świętowania Dnia Pańskiego potrzebna jest świątynia, miejsce wyróżniające się od codzienności zarówno wielkością, jak też kształtem architektonicznym oraz wewnętrznym wystrojem. Tego domagało się życie chrześcijańskie.

3. Tak uformowany model Dnia Pańskiego wyrastał niemal spontanicznie ze świadomości religijnej pierwszego Kościoła, z warunków życiowych, w których chrześcijaństwo się znajdowało. Był to model teologiczny nie tylko od strony teologii pozytywnej, ale i od strony teologii praktycznej. W Dniu Pańskim, w niedzielę, koncentrowało się całe życie religijne. I to podkreślało dodatkowo wyjątkowy charakter Dnia Pańskiego. Był to zatem dzień bardzo intensywnego duszpasterstwa, które, szczególnie w naszych czasach, już najwyraźniej odbywa się w niedzielę. Dla przykładu, zwróćmy uwagę na przenoszenie uroczystości odpustowych na niedziele, błogosławienie małżeństw, chrzty itd. Ostatnio ta praktyka w miastach raczej ustaje ze względu na trudności uzyskania zwolnienia z pracy zaproszonych gości.

Ten model Dnia Pańskiego, tak dobrze okrzepnięty i zakorzeniony przez wieki, ulega na naszych oczach zderzeniu z nowymi warunkami życia, w których znajdują się wszyscy, a więc i chrześcijanie. To dlatego mówi się o zagrożeniach, choć może należałoby poszukać innego słowa, bardziej odpowiedniego. Być może chodzi tu o nowy etap ewolucji Dnia Pańskiego, o nowy model, który odpowiadałby możliwościom współczesnego chrześcijanina, żyjącego w nowym świecie.

4. Chrześcijanin dzisiejszy często akcentuje swą wiarę. Oświadcza i wyznaje: „jestem wierzący”. A jednocześnie jest bardzo zaangażowany we współczesny świat, jest w nim aktywny. Jego życiem jest działalność, wyrażająca się w pracy do tego stopnia, że inne formy życia, jak życie rodzinne, kulturalne, religijne, społeczne — odbywają się na bardzo wąskim marginesie jego zapełnionego pracą życia. Wierzy w zmartwychwstanie Chrystusa, wierzy w Boga, ale tę wiarę przeżywa i wyznaje publicznie jedynie jeden, dwa lub trzy razy w ciągu roku. Na cotygodniowe przeżywanie Paschy Pańskiej nie ma czasu, bo w ogóle nie dysponuje swym czasem i naprawdę go nie posiada. Zaprogramowanie coniedzielnej Mszy św. widzi jako luksus życia i planuje sobie to dopiero na czas późniejszy, na ten okres życia, w którym będzie już emerytem. Nie chodzi o to, czy rzeczywiście nie ma czasu, czy też nie może wpisać w swój tygodniowy harmonogram na stałe półtorej godziny na świętowanie Dnia Pańskiego według przyjętych zwyczajów chrześcijańskich. Jego psychika jest do tego niezdolna. „Musi” iść do pracy, „musi” pracować, „musi” odpocząć, „musi” obejrzeć mecz, popatrzeć na telewizję — i to już wszystko.

Nie tylko „nie ma czasu” na Mszę św., ale „nie ma również czasu” dla swojej rodziny, dla swego osobistego życia. Nie spotyka się ze swą rodziną w takiej formie, w jakiej byłoby możliwe nawiązanie psychicznego kontaktu gdyż wszyscy w rodzinie są w podobnej sytuacji. Każdy z członków rodziny pracuje i „nie ma czasu”, bo jest tak zajęty szkołą, treningami, szukaniem rzeczy, którą chciałoby się nabyć, zakupić. Czy taka psychiczna postawa uprawiedliwia absencję na niedzielnej Mszy św. i w ogóle w obchodzeniu Dnia Pańskiego? Trudno jest dokładnie obliczyć, jak wielki jest odsetek „dominican-tium” w naszym życiu parafialnym. Będzie on zresztą różny w poszczególnych regionach i na ogół waha się od 30 do 40% w środowiskach przemysłowych, a w środowiskach typu rolniczego sięga nawet 60—70%. Nasze kościoły jednak zapełniają się tłocznie wiernymi w czasie wielkich świąt, i tym dorocznym udziałem w obchodzie tajemnic wiary dają oni wyraz swej wierze, co czynią bezsprzecznie szczerze. Rozmowy osobiste dają podstawę, aby to przyjąć za prawdę.

5. Można by tu mówić o trudnościach, ale naszym zdaniem, w tej chwili nie jest to sprawa utrudnień, lecz nowej postawy, nowej mentalności, będącej wynikiem i wypadkową wielu czynników społecznych, działających na współczesnego człowieka w całym świecie. Jest to też sprawa nowej antropologii, która się wytwarza. Człowiek współczesny wypowiada się najbardziej w działaniu. Może i przeżywa tajemnice, doświadcza przeżyć religijnych, ma jeszcze zmysł transcendencji religijnej, ale językiem, którym te rzeczywistości wypowiada, nie jest już język tradycyjny, język niedzielnej przychodzenia na Mszę św., gromadzenia się dla świętowania Dnia Pańskiego w parafialnym kościele wśród swych znajomych, z wszystkimi członkami swojej rodziny.

Dlaczego tak jest? Chrześcijanin współczesny daje odpowiedź stereotypową: „nie mam czasu na niedzielną Mszę, chodzenie do kościoła” — ale to należy odczytać: „jestem w kościele 2—3 razy w roku”. Odpowiedź „nie mam czasu” tylko w bardzo wąskim zakresie tłumaczy nieobecność w świętowaniu wspólnotowym Dnia Pańskiego. Chrześcijanin współczesny został włączony w wielkie procesy produkcyjne, żyje sprzęgnięty z międzynarodowymi kombinatami przemysłowymi. W tym układzie nie należy do siebie, nie ma swego osobistego życia, którym mógłby swobodnie dysponować, a swą religijność przejawia już nie w dawnych formach wspólnotowego świętowania, lecz w formie całkowicie nowej, jaką jest działanie, praca, aktywizm. Może należałoby tu powtórzyć w pewnym sensie słowa Chrystusa: *Ojciec mój działa aż dotąd, i Ja działam* (J 5, 17).

Czy taka „religia” wystarczy? Czy wystarczy taka teologia? Jest tu coś, z tzw. teologii bez Boga. Słusznie więc stawia się pytanie, czy ten wyraz współczesnego chrześcijaństwa wielu naszych braci należy zaliczyć do wiary, czy też jest to już niewiarą? Zastanawia się nad



tym problemem ks. Jan Pałyga SAC („Homo Dei” 1978 z. 1). Stawia pytanie, czy obojętność religijna, którą się dziś szeroko notuje, jest tylko zjawiskiem negatywnym. Dochodzi do wniosku, że „ci ludzie, a przynajmniej część z nich, nie utracili wrażliwości na wartość. Wydaje się, że jest to fascynacja ludzkimi osiągnięciami. Poza tym wydaje się, że jest tam miejsce na pewne ideały humanistyczne, a tzw. filozofia „więcej mieć” jeszcze nimi nie zawiądnęła”. Pod ten sam mianownik trzeba chyba podpisać i to, co zostało powiedziane wyżej, i to stanowi główne zagrożenie Dnia Pańskiego. Można by się spierać w ocenie tego zjawiska, czy jest to już obojętność religijna, czy też jeszcze wiara, wypowiadająca się tak swoistym wyrazem jak praca, działanie. W cytowanym artykule ks. J. Pałyga przytacza włoskiego teologa Giulio Girardi, który ten stan rzeczy określa jako najmniej jaskrawą formę ateizmu. Zjawisko to występuje jako charakterystyczne w środowiskach wielkiego przemysłu i w wielkich aglomeracjach. Wyrazem tego zjawiska jest kwestionowanie istnienia Boga, religii — a co za tym idzie, także dnia świętego, Dnia Pańskiego. To właśnie stanowi najgroźniejsze zagrożenie.

6. Chrześcijanin współczesny żyje związany z całym układem społecznym i w rytmie tego układu. A w tym nowym układzie, obliczonym na maksimum produkcji, na największe wykorzystanie materiału i czasu, nie ma miejsca na Dzień Święty, nie ma również miejsca na człowieka. Są tylko maszyny i są ciągi produkcyjne. Praca, dawniej żywy i w związku z tym twórczy element życia została odhumanizowana. Z kolei człowiek, dawniej posługujący się skromnym narzędziem, którym trzeba było się posługiwać w sposób bardziej „ludzki”, aby w to narzędzie przelać kunszt swej osobowości — obecnie został przyporządkowany maszynie, która ze swej strony narzuca mu, jakie czynności i kiedy musi wykonać. Maszyna też musi „odpocząć”, potrzebuje bowiem konserwacji, lecz to nie jest związane z żadnym specjalnym czasem. Więc i człowiek relaksuje się tak, jak maszyna, „tankuje paliwo”, „natlenia się” — również nie w jakiś określony dzień, który jest Dniem Pańskim, lecz w systemie, „grafiku”, ustalonym cyklem produkcyjnym, zabezpieczającym ciągłość produkcji. Czy człowiek to wytrzymuje? W większości wypadków nie wytrzymuje. W naszej kwestii, oddala to człowieka coraz bardziej od rytmu życia religijnego wyznaczanego Dniem Pańskim. Ginie Dzień Pański na rzecz „dnia wolnego od pracy”, w którym się tylko odpoczywa, lub załatwia nie załatwione sprawy.

7. Można by zapytać, czy, jeśli ten rodzaj pracy i układu społeczno-ekonomicznego utrwali się powszechnie, nie trzeba by pomyśleć, aby Dzień Pański został zróżnicowany i czy świętowania Dnia Pańskiego, z uczestnictwem w obchodzie Paschy, słuchaniem Słowa Bożego i Eucharystią, nie dać do wyboru każdemu chrześcijaninowi, który nie może wziąć udziału w obchodach Dnia Pańskiego w nie-

dziele, obchodziliby go w sobotę — w „wolną sobotę” — czy w jeszcze innym dniu tygodnia lub miesiąca. Bo może zaistnieć przecież sytuacja, iż Kościół ustąpi z tygodniowych obchodów Dnia Pańskiego na rzecz np. miesięcznego Dnia Pańskiego. To są refleksje, znaki zapytania. Ale faktem jest, że wielu chrześcijan, nie mogąc uczestniczyć w niedzielnym obchodzie, ustala sobie na własną rękę doroczny lub kilka razy w roku obchód tajemnic Bożych, uważając to za usprawiedliwione i wystarczające w swych konkretnych warunkach życiowych.

Przeciw takiemu rozwiązaniu przemawia długa tradycja, ale za takim rozwiązaniem, a przynajmniej poszukiwaniem nowego, przemawia życie. Nawet zaś tam, gdzie niedziela jeszcze pozostaje dniem wolnym od pracy zawodowej, staje się ona dniem wypoczynku i relaksu. Człowiek dojeżdżający do pracy, przebywający niemal cały tydzień poza domem, „zagoniony” w ciągu tygodnia, szuka spontanicznego odpoczynku i zrzuca z siebie wszelkie zobowiązania. W niedzielę odsypia zaległości tygodnia, rozpręża się w bezpośrednim oglądaniu telewizji, chce się „natlenić” w plenerze, na wycieczce poza miasto. Często też niedziela jest okazją do uzupełnienia domowych porządków. W tym układzie nie ma mowy nie tylko o Dniu Pańskim, ale też nie ma mowy o *dies familiae*. Każdy też układa sobie niedzielę według własnego programu i własnych potrzeb. Niedziela jest dniem wolnym od obowiązku pójścia do pracy, a to przenosi się na zwolnienie od „obowiązku” niedzielnej Mszy świętej.

Sosnowiec

KS. WŁADYSŁAW SOBCZYK

Ks. Damian Zimoń

## EUCHARYSTIA W KONTEKŚCIE DUSZPASTERSKIM NIEDZIELI

Rozważając problematykę niedzieli z chrześcijańskiego punktu widzenia musimy przede wszystkim rozważyć stosunek niedzieli do Eucharystii. Niedziela i Eucharystia w szczególny sposób należą do siebie. W tym zakresie obserwujemy dziś pewien kryzys, który sygnalizują socjologowie a zwłaszcza duszpasterze. Zaczyna się przyjmować nawet u chrześcijan gorliwych zwyczaj, że niedziela to tylko dzień wypoczynku, podróży i wytężonej pracy. Niedzielna Eucharystia jest często opuszczana bez specjalnych powodów, a w innych wypadkach uczestnictwo w niej wiernych pozostawia wiele do życzenia. A wiadomo przecież, że od czasów apostoelskich Kościół gromadzi się w nie-

dzielię na słuchanie Słowa Bożego i sprawowanie Eucharystii. Niedziela jest najstarszym i pierwszym dniem świątecznym Nowego Przymierza. Niedziela przez to jest podstawą i rdzeniem całego roku liturgicznego i nie należy jej przesłaniać innymi obchodami (KL 106).

## I. SPRAWOWANIE EUCHARYSTII W NIEDZIELE

Dlaczego Msza św. w niedzielę? Oto jedno z pytań stawianych przez współczesnych katolików. Czyż niedzielna msza jest aż tak ważna, skoro różne odłamy chrześcijan przywiązują mniejszą wagę do niedzielnych zgromadzeń eucharystycznych. Przed nabożeństwem ewangelickim słychać czasem głośno bijące dzwony, a wiernych gromadzi się garstka.

Dzieło zbawienia dokonuje się przez Mysterium Paschalne Jezusa Chrystusa. Mysterium Chrystusowej śmierci, zmartwychwstania i wniebowstąpienia uobecnia się przede wszystkim we Mszy św. To Mysterium streszcza się w wydarzeniu paschalnym *pierwszego dnia tygodnia*. Rano *pierwszego dnia* Pan zmartwychwstał i siebie objawił (Mt 28, 1; Mk 16, 9; Łk 24, 1; J 20, 1). Ukazał się niewiastom Piotrowi i Janowi (J 20, 1—18), innym apostołom (J 20, 19—23), ukazał się tego samego dnia dwom uczniom idącym do Emaus, którzy Go poznali przy łamaniu chleba (Łk 24, 13—35). Istotna treść chrześcijańskiej Wielkanocy, której pamiętką jest każda niedziela, to zmartwychwstanie Chrystusa, objawienie się Chrystusa zgromadzonej wspólnocie i uczta, którą Zmartwychwstały spożywa ze swymi uczniami.

Obchód „*pierwszego dnia*” rozpoczął się już w oktawie Chrystusowego Zmartwychwstania. *Po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: Pokój wam. Następnie rzekł do Tomasza: Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włóż ją do mego boku i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym* (J 20, 26—27). Niedziela jest więc najstarszym świętem i właśnie w tym dniu Kościół upamiętnia i uobecnia Mysterium śmierci i zmartwychwstania Pana.

Niedziela jest „Dniem Zmartwychwstania”. Kościół Wschodni w szczególnie sposób wiązał zawsze niedzielę ze Zmartwychwstaniem. Chrześcijanie greckiego pochodzenia nazywali niedzielę *anastasimos*. Tak określano również niedzielę na Zachodzie w średniowieczu. W języku rosyjskim do dzisiaj nazywa się niedzielę *woskresjenije*. Niedziela jest dla całego tygodnia tym, czym Wielkanoc dla całego roku — duchowym szczytem, który dominuje nad całą resztą czasu. Oczywiście, choć niedziela jest w szczególności sposobem pamiętką Zmartwychwstania, Kościół obchodzi w tym dniu całe paschalne Mysterium Chrystusa wspominając Jego mękę, śmierć i zmartwychwstanie (por.

KL 106). Niedziela jest pamiątką Zmartwychwstania w sensie dopełnienia całego czynu zbawczego Chrystusa. Tego dnia Chrystus odniósł zwycięstwo nad śmiercią i ukazał, że jest rzeczywiście Panem (por. Flp 2, 11). Z racji swego związku ze Zmartwychwstaniem niedziela była zawsze dniem radości ze zwycięstwa Chrystusa nad grzechem i śmiercią. Radość ta wyrażała się zewnętrznie zwyczajem, że w niedzielę nie praktykowano postu i nie odmawiano modlitw klęcząc.

Nie jest rzeczą przypadku, że obchodzimy niedzielną Paschę we wspólnocie. Wiąże się to z faktem, że zbawienie, którego dokonał Chrystus i dokonuje się nadal przez Słowo i Sakrament, posiada z istoty wymiar społeczny. Pierwszym owocem zbawienia jest Kościół, Lud Boży. Zbawienie jest darem społecznym, ale i odpowiedź na ten dar nie jest sumą indywidualnych odpowiedzi lecz odpowiedzią Kościoła. Dlatego włączenie się w Mysterium Paschalne zawsze dokonywało się we wspólnocie, w zgromadzeniu Ludu Bożego. Od początku niedziela była dniem zgromadzenia i zawsze przypomniano wiernym o obowiązku uczestniczenia w zgromadzeniu niedzielnym. Takie przypomnienie jest zawarte w liście do Hebrajczyków; *Nie opuszczajmy naszych wspólnych zebrań, jak się to stało zwyczajem niektórych, ale zachęcajmy się nawzajem, i to tym bardziej, im wyraźniej widzicie, że zbliża się dzień* (10, 25).

W III w. podkreślają Didaskalia: „Rozkazuj i zachęcaj lud, aby był wierny w zgromadzaniu się i aby nikt nie zmniejszał Kościoła nie przychodząc i nie pozbawiał Ciała Chrystusowego jednego członka”<sup>1</sup>.

W średniowieczu kładziono duży nacisk na to, aby wierni brali udział w niedzielnej Mszy św. w swojej własnej parafii do tego stopnia, że uczestnictwo we mszy w innym kościele nie wystarczało do spełnienia obowiązku. Niekiedy prawa nakazywały wprost wypędzać tych, którzy chcieli uczestniczyć w niedzielnej mszy nie należąc do wspólnoty parafialnej<sup>2</sup>.

Dziś Konstytucja o Liturgii Soboru Watykańskiego II wyraźnie podkreśla, że liturgia eucharystyczna jest centralną i najbardziej istotną czynnością święcenia niedzieli (por. art. 106). Każdego wiernego obowiązuje uczestnictwo w całej Mszy św.: „Dwie części, z których niejako składa się Msza św., mianowicie liturgia słowa i liturgia eucharystyczna tak ściśle wiążą się ze sobą, że tworzą jeden akt kultu. Dlatego Sobór Święty usilnie zachęca duszpasterzy, aby w katechezie gorliwie uczyli wiernych uczestniczenia w całej Mszy św., zwłaszcza w niedziele i obowiązujące święta” (art. 56).

Instrukcja i kulcie Tajemnicy Eucharystycznej<sup>3</sup> podaje kilka praktycznych wskazówek dotyczących odprawiania mszy niedzielnej w ko-

<sup>1</sup> PG 1, 1021.

<sup>2</sup> J. Salij, *Teologia niedzieli*, RBL 4—5 (1967) 247—248.

<sup>3</sup> *Instructio de cultu Mysterii Eucharistici „Eucharisticum Mysterium”* 25 V 1967. AAS 59 (1967). Tłum. polskie: *Wiadomości Diecezjalne*, Katowice 35 (1967) 151 nn.

ściołach katedralnych i we wspólnotach parafialnych. Dla podkreślenia radosnego i wspólnotowego charakteru Mszy św. niedzielnej należy dawać pierwszeństwo mszy śpiewanej (nr 26). Na Śląsku prawie wszystkie msze niedzielne zawsze były odprawiane jako msze śpiewane. Instrukcja zachęca, aby małe wspólnoty zakonne, nie kleryckie, pracujące w parafii, brały udział w niedzielnej Mszy św. w kościele parafialnym. Także do terminów odprawianych mszy kościoła parafialnego mają się dostosować kościoły i kaplice z terenu parafii (nr 26). Instrukcja każe się zastanowić nad godzinami i liczbą mszy odprawianych po kościołach parafialnych. Należy się tutaj kierować potrzebami wiernych. Z tej racji np. w okresie wakacji i urlopów należy po wielkich miastach dać okazję do udziału we Mszy św. w godzinach późno wieczornych, np. o 21.00 czy nawet 21.15. Godziny odprawiania mszy niedzielnej powinny być podane do wiadomości na dużych tablicach, aby każdy przypadkowy gość czy turysta mógł się zorientować w porach odprawianych Mszy św. Trzeba także podawać do wiadomości wiernych godziny odprawianych Mszy św. w parafiach sąsiednich czy całego dekanatu. Mam tu na myśli głównie miejscie warunki duszpasterstwa.

Z drugiej strony Instrukcja bardzo słusznie podkreśla, że nie należy bez potrzeby mnożyć liczby Mszy św. Byłoby to wtedy aktualne, gdyby na mszę przychodziły tylko małe grupki wiernych. Instrukcja zaleca, by Msze św. dla oddzielnych grup nie odbywały się w miarę możliwości w niedziele i święta, ale raczej w dni powszednie. Chodzi o rozwijanie jedności wspólnoty w parafii (nr 28).

Ważną jest rzeczą, aby wiernym stworzyć optymalne warunki zewnętrzne brania udziału we mszy niedzielnej. Chodzi o to, aby na każdym nowym osiedlu mieszkaniowym był odpowiedni kościół parafialny. Jest to istotny warunek uczestnictwa wiernych we Mszy św. niedzielnej. Np. diecezja katowicka nie posiada obecnie własnego kościoła z powodu rozbudowy miast i osiedli dla około 200 tysięcy katolików. Wiele dotychczasowych kościołów nie może pomieścić wszystkich wiernych rozbudowywanych miast, stają się one przepełnione i za ciasne. Patronką budowy nowych kościołów jest św. Jadwiga Trzebnicka, której uroczystości obchodzimy 16 października. Jest to Dzień Modlitw na terenie Polski o budowę nowych kościołów zwłaszcza w nowych miastach i osiedlach.

Wiernym udającym się w czasie urlopów i wakacji do krajów, gdzie nie ma kościołów katolickich albo są tylko nieliczne, należy przypominać, że mogą w tej sytuacji uczestniczyć w liturgii kościołów prawosławnych czyli wschodnich, które choć odłączone, posiadają prawdziwe sakramenty, a szczególnie kapłaństwo i Eucharystię<sup>4</sup>.

<sup>4</sup> *Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej, Katowice—Rzym 1976, s. 59.*

Trzeba byłoby jeszcze odpowiedzieć na takie pytania, czy udzielać ślubów w sobotę, gdy w warunkach wiejskich jest to powodem absencji na mszy niedzielnej gości weselnych? Po miastach śluby odbywają się głównie w soboty i nie jest to większą przeszkodą w uczestnictwie we Mszy św. niedzielnej.

## II. MSZE ŚW. NIEDZIELNE ANTYCYPOWANE W SOBOTY

Jednym z aktualnych problemów duszpasterskich na najbliższe lata to odprawianie Mszy św. wieczorem w soboty czy przed obowiązującym świętem, które zastępuje mszę niedzielną. Dziś nie tylko na Zachodzie, ale także u nas sobota a zwłaszcza jej popołudnie staje się dla wielu ludzi dniem wolnym od pracy, poświęconym wypoczynkowi, turystyce i imprezom sportowym. W obliczu tych przemian nasuwa się konieczność pewnej adaptacji ze strony Kościoła. Msza św. niedzielna i świąteczna antycypowana w przeddzień wieczorem mogłaby stać się realizacją przykazania, aby *dzień święty święcić*<sup>5</sup>.

Refleksje nad tym, kiedy właściwie rozpoczyna się niedziela, pojawiła się w czasach św. Augustyna. Chcąc usprawiedliwić zwyczaj wigilii paschalnej w Wielką Sobotę, św. Augustyn dowodził, że noc zmartwychwstania należy już do dnia następnego, a nie do soboty. Dzień szabatu kończy się zachodem słońca, podczas gdy następująca po nim noc należy już do *pierwszego dnia po szabacie*<sup>6</sup>. Mamy zatem w IV wieku potwierdzenie faktu, iż w praktyce Kościoła niedziela rozpoczyna się w sobotę wieczorem. Wyrażną wzmiankę o tym znajdujemy również u Kasjana<sup>7</sup> oraz u św. Leona Wielkiego<sup>8</sup>. Prawdopodobnie św. Cezaremu z Arles należy przypisać takie słowa: „A vespera diei sabbati usque ad vesperam diei dominici... soli divino cultui vacemus” (od wieczora soboty do wieczora dnia Pańskiego oddajemy się wyłącznie kultowi Bożemu)<sup>9</sup>.

Śladem starożytnej praktyki Kościoła w tym względzie są pierwsze nieszpory niedzieli i uroczystości, zachowane w liturgii godzin po dzień dzisiejszy. W czasie obrad soborowych nad liturgią niektórzy Ojcowie domagali się pozwolenia na odprawianie Mszy św. niedzielnej w sobotę wieczorem, dzięki której wierni mogliby wypełnić przykazanie uczestnictwa we mszy niedzielnej. W dniu 12 czerwca 1964 r. podano do wiadomości decyzję Kongregacji Soboru, mocą której wierni Rzymu mogą zadośćuczynić obowiązkowi niedzielnemu mszy w sobotę wieczorem w kościołach specjalnie wyznaczonych przez miejsco-

<sup>5</sup> W. Hryniewicz, *Niedziela jako problem duszpasterski*. Homo Dei 37 (1968) nr 4, s. 224.

<sup>6</sup> Augustinus, *Sermo* 221. PL 38, 1089—1090.

<sup>7</sup> *De institutis coenobiorum*, 1. II, c. 18. PL 49, 110—111.

<sup>8</sup> *Epistola IX ad Dioscorum*, 1. PL 54, 626.

<sup>9</sup> *Sermo* 280, 3. PL 39, 2274—2278.

we władze kościelne. Uzasadniając swą decyzję Kongregacja Soboru podała następujące racje: rozwój turystyki i sportu, trudna sytuacja ludności w wielu miejscowościach ze względu na położenie geograficzne, brak komunikacji i pora roku (kapłan może udać się tam w sobotę), brak kapłanów w niektórych krajach<sup>10</sup>.

Stary zwyczaj antycypowania mszy niedzielnej i świątecznej, praktykowany zwłaszcza na Wschodzie, został oficjalnie przywrócony w Dekrecie o Kościołach Wschodnich Soboru Watykańskiego II: „Wierni są zobowiązani w niedziele i święta uczestniczyć w boskiej liturgii lub w odprawianiu liturgicznej chwały Bożej, zgodnie z przepisami czy zwyczajem własnego obrządku. Aby tym łatwiej wierni mogli dopełnić tego obowiązku, postanawia się, że czas stosowny do wypełnienia owego przykazania upływa od niesporów wigilii aż do końca niedzieli lub święta” (nr 15).

*Eucharisticum Mysterium* w nr 28 poświęca sporo uwagi sprawie mszy niedzielnych i świątecznych antycypowanych w przeddzień wieczorem. Ustala, że potrzeba w tej materii zgody Stolicy Apostolskiej, że jeśli gdzieś takie zezwolenie się otrzymało, to pasterze mają obowiązek wiernych pouczyć, by nie zatarła się świadomość dnia niedzielnego. Godziny odprawiania mszy sobotnich ustala ordynariusz. W tych wypadkach należy wziąć formularz z niedzieli, wygłosić także homilię i odprawić modlitwę wiernych. Wierni rozpoczynający świętowanie w sobotę wieczorem, mogą przystąpić do Komunii św. pomimo, że już rano komunikowali.

Wiadomo, że we wszystkich diecezjach Francji, Austrii i w niektórych diecezjach RFN istnieje już tego rodzaju możliwość podobnie jak w Rzymie<sup>11</sup>. Komisja liturgiczna Episkopatu Francji opracowała pewne normy dotyczące stosowania indultu. Powyższe decyzje Kościoła świadczą o jego adaptacji do współczesnych warunków stwarzających nowe problemy pastoralne. Warto zaznaczyć, że ogólna dyscyplina Kościoła dotycząca przykazania niedzielnego nie została przez to zmieniona. Nie odstępuje On od niedzieli po to, aby powrócić do szabatu żydowskiego. Niedziela święcona przez Kościół jako „Dzień Pański” pozostanie zawsze tym, czym była od czasów apostołskich. Należy postawić pytanie, czy u nas nie nadszedł już czas starania się o odpowiednie pozwolenia w zakresie antycypowania Mszy św. w sobotę wieczorem?

<sup>10</sup> Ph. Delhaye—J. Lecat, *Dimanche et sabbat*. Mélanges de science religieuse 23 (1966) 3—4 (1—14, 73—93).

<sup>11</sup> por. *Notitiae* 5 (1969) nr 1—2, 22—23.

### III. MSZA NIEDZIELNA A CHORZY

Po naszych parafiach jest wielu chorych, którzy w sposób fizyczny nie mogą brać udziału we Mszy św. Są to wierni, którym Msza św. byłaby naprawdę potrzebna, aby tym godniej mogli nieść krzyż swojej choroby.

W dekretach Synodu katowickiego czytamy: „Szczególnej trosce duszpasterskiej poleca się parafian chorych i nie opuszczających domu, zachęcając do korzystania z zezwoleń na Mszę św. w pokoju chorego i na przynoszenie im Komunii św., co mogą uczynić upoważnione do tego osoby. Umożliwi to chorym, którzy przez lata w kościele przystępowali do Komunii św., częste a nawet codzienne przyjmowanie jej również w chorobie”<sup>12</sup>.

W powyższym zaleceniu synodalnym chodzi o dwie sprawy. Najpierw chodzi o odprawianie Mszy św. w pokoju chorego. Rzadko to będzie można uczynić w niedzielę, ale można by proponować właśnie w takim wypadku wieczorem w sobotę. Msza św. odprawiana w pokoju chorego z uczestnictwem domowników a nawet sąsiadów może mieć wielkie znaczenie duszpasterskie. Druga sprawa, to możliwość przynoszenia chorym Komunii św. przez kapłanów, diakonów a także akolitów. Wydaje się, że w wielu wypadkach byłoby rzeczą nader pożądaną przynoszenie chorym Komunii św. przede wszystkim w niedzielę.

W Listach Episkopatu Polski przeznaczonych na doroczny Dzień Środków Masowego Przekazu bardzo często pojawiało się wołanie o czas emisji dla audycji religijnych w Polskim Radiu i Telewizji. Chodzi głównie o chorych, którzy w radiu i telewizji winni mieć możliwość usłyszenia lub zobaczenia transmisji Mszy św. niedzielnej.

W celu włączenia chorych w życie parafii wskazane będzie udostępnić im nagrania z mszy niedzielnej w kościele parafialnym. Młodzież chętnie przynosi magnetofony chorym i odtwarza im z taśmy odpowiednie nagrania uroczystości parafialnych.

### ZAKOŃCZENIE

Istotnym elementem chrześcijańskiego przeżywania niedzieli jest Eucharystia. Przyjęcie Słowa Bożego i Ciała Pańskiego od najdawniejszych czasów było istotnymi czynnościami chrześcijan w niedzielę. W nowych czasach jest możliwość włączenia wieczorów sobotnich w kult Kościoła. Trzeba umożliwić udział we mszy niedzielnej turyście a przede wszystkim chorym.

Katowice

KS. DAMIAN ZIMOŃ

<sup>12</sup> *Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim*, dz. cyt., s. 59.



Ks. Marian Pisarszak MIC

## PRZYGOTOWANIE EUCHARYSTII NIEDZIELNEJ (Aspekt teologiczno-pastoralny)

W dziedzinie odnowy liturgicznej po Soborze Watykańskim II jesteśmy już na etapie końcowym. Księgi zostały wydrukowane, liturgia jest gotowa. Gdy trzeba celebrować jakiś obrzęd, sięga się po odpowiednią księgę obrzędową i odprawia to, co należy, zgodnie z przepisami, według rubryk.

Wypowiedzi tego rodzaju nie są, niestety, rzadkością. Formalne podejście do praktyki liturgicznej świadczy o postawie nieukierunkowanej duszpastersko. Jeżeli można łatwo wyjaśnić obecność takiej postawy w okresie potrydenckim, zwanym „okresem rubryk”<sup>1</sup>, to trudniej jest usprawiedliwić trzymanie się tej zasady obecnie, kilkanaście lat po ukazaniu się Konstytucji Liturgicznej (1963) i innych dokumentów Soboru, o charakterze wybitnie pastoralnym.

### KRYTERIUM DUSZPASTERSKIE

Prawdą jest, że „liturgia nie wyczerpuje całej działalności Kościoła” (KL 9), „jednak jest szczytem, do którego zmierza (...) i jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc” (KL 10). Zdanie to odnosi się przede wszystkim do Eucharystii, odprawianej z udziałem wiernych, zwłaszcza w niedziele i święta nakazane. Odnowę Mszy św. Sobór podjął nie z innych powodów, jak tylko z tej racji, „aby Ofiara eucharystyczna także pod względem obrzędowym osiągnęła pełną skuteczność duszpasterską” (KL 49). Nowy zatem kształt obrzędów mszalnych, w tym możliwość wyboru tekstów i respektowanie zasady podziału czynności (por. KL 28), posiada jedno podstawowe uzasadnienie, mianowicie kryterium duszpasterskie. Z tej racji celebracja Eucharystii, zwłaszcza z udziałem wiernych, domaga się uprzedniego przygotowania, zakłada wiele czynności wstępnych i przygotowujących obrzęd. Można zatem mówić o preliminarzach Eucharystii niedzielnej<sup>2</sup>.

Chociaż księgi już zostały wydrukowane, nie można jednak mówić, że liturgia jest gotowa, jakby trwale przygotowana. Liturgia nie po-

<sup>1</sup> Th. Klauser, *Petite histoire de la liturgie occidentale*, Paris 1956, 83—87.

<sup>2</sup> N. M. Denis-Boulet, *Analyse des rites et des prières de la messe*, w: *L'Église en prière*. Introduction à la liturgie, red. A. G. Martimort, Paris 1965<sup>3</sup>, 333—350. Autor używa terminu „les préliminaires de la messe”, lecz w innym znaczeniu, ponieważ mówi o oficjum poprzedzającym Eucharystię, o „praeparatio ad missam”, modlitwach towarzyszących nakładaniu szat liturgicznych i modlitwach przed stopniami ołtarza oraz o przygotowaniu ołtarza i obrzędach wstępnych.

lega tylko na poprawnym odczytaniu słowa drukowanego i starannym wykonaniu (odtworzeniu) czynności, przewidzianych przez „autora” obrzędu. Realizacja scenariusza liturgii, czyli reżyseria (inscenizacja), domaga się zaangażowania i specyficznej twórczości, by „litera” stała się „życiem”, b. obrzęd wydrukowany stał się liturgią żywą, wydarzeniem kulturowo-zbawczym, epifanią Kościoła, misterium bosko-ludzkim. Z natury rzeczy takie misterium nie może być jedynie odczytane, czy odprawione; ono ma się dziać, ma być sprawowane: w duchu wiary, świadomie, czynnie i owocnie (por. KL 11).

Każda czynność ludzka, zwłaszcza zbiorowa, domaga się przygotowania, organizacji, ćwiczeń i zaangażowania duchowego przed realizacją. Działanie automatyczne lub wyłącznie spontaniczne jest przeciwne rozumnej naturze ludzkiej i zgubne dla wiary religijnej. W związku z tym wyrasta postulat programowania czyli przygotowania każdego nabożeństwa, zwłaszcza eucharystycznego.

### ZARYS PLANU DZIAŁANIA

Przygotowanie liturgii niedzielnej musi się liczyć z danymi Kościoła, zaprogramowanymi w mszale i lekcjonarzu na określony dzień liturgiczny (co ma być celebrowane, jaki aspekt misterium zbawienia). Następnie należy uwzględnić dane antropologiczno-socjologiczne (czynnik ludzki, kto będzie uczestnikiem zgromadzenia eucharystycznego). Mając te dwa rodzaje danych, można zdecydować się na określony kierunek celebracji, na jej dominantę, szczególny akcent i swoje zabarwienie, uwarunkowane tym, co „odgórne” i „oddolne”. Sensowne będzie uświadomienie sobie także możliwości lokalowych (miejsce, rodzaj pomieszczenia, jego wyposażenie) oraz czasowych (kiedy, pora dnia, jak długo). Należy wreszcie przemyśleć i zorganizować środki i sam sposób realizacji obrzędu (jak, w jaki sposób, jakimi środkami). W grę wchodzi tu takie zadania, jak przygotowanie osób do określonych funkcji, przygotowanie tekstów i wszelkich elementów rzeczowych oraz takie ukształtowanie warstwy obrzędowej, by całość akcji rozwijała się według prawideł dobrej sztuki, stopniowo zmierzającej do punktu kulminacyjnego<sup>3</sup>.

Tak rozumiane przygotowanie liturgii domaga się działania w zespole, odbywającym swe spotkania robocze (zebrania) w określonym dniu tygodnia. Niektóre czynności ekipy parafialnej będą mieć charakter zadań jednorazowych, inne będą się powtarzać przed każdą niedzielą jako ciągle aktualne.

<sup>3</sup> *Programmer la célébration*, artykuł anonimowy, w: *Bulletin National de Liturgie*. Revue publiée par l'Office National de liturgie, organisme de l'Épiscopat canadien 11 (1977) 4—9.

## DANE LITURGICZNE

Chodzi tu o dane, za którymi stoi tradycja i autorytet przełożonych Kościoła. Stanowią one dar bardzo cenny i konieczny, mniej lub więcej istotnie związany z tajemnicą Wieczernika i Kalwarii, gdzie sam Chrystus w Duchu Świętym ofiarował Kościołowi samego siebie jako dar Ojca Niebieskiego.

Podstawowe zaprogramowanie liturgii znajduje się w księgach kościelnych. Zawarty w mszale i lekcjonarzu projekt i materiał celebracji musi być respektowany jako konieczne tworzywo, aby był zachowany chrześcijański (od Chrystusa istotnie pochodzący) i kościelno-katolicki charakter liturgii. Subiektywna i żywiołowa pobożność, która kusi do ciągłych zmian, przez tworzenie nowych tekstów i form, musi podporządkować się temu, co daje Chrystus i Jego Kościół. Gotowy, kościelny obrzęd jest prawdziwym, choć niedoskonałym nosicielem daru Bożego, tajemnicy zbawienia. Dar ten człowiek powinien przyjąć w postawie kultycznej, pełnej uszanowania, posłuszeństwa i wdzięczności. Kościelny obrzęd wnosi też ład i obiektywizację, gwarantuje ortodoksyjność, zapewnia autentyczne źródło uswięcenia i przyczynia się do jedności całego Ludu Bożego i kościołów lokalnych. Księgi kościelne dają materiał liturgiczny i biblijny (gesty, modlitwy, wezwania, wybór tekstów z Pisma św.), w którym zawarta jest treść doktrynalna, dogmatyczna i moralna. Przygotowując zatem celebrację niedzielną, należy wniknąć w ten materiał i odkryć to, co Kościół każe głosić i czynić<sup>4</sup>.

Baza liturgiczno-biblijna pozwala poznać aspekt misterium, jaki ma być celebrowany w określonej niedzielę w lokalnej wspólnotce razem z całym Kościołem. Nie chodzi tu o msze tematyczne, zaplanowane umyślnie. W czasie opracowywania *Układu czytań mszalnych* zgłoszono propozycję, aby niedziele zwykle w ciągu roku miały określone tematy, co wyraziłoby się w specjalnych nazwach, np. niedziela wiary, przymierza, miłości bliźniego itp. Argumentowano, że w takim przypadku byłoby rzekomo łatwiej przygotować homilię i wdrożyć wiernych w przewodnią myśl Dnia Pańskiego. Komisja Rzymska odrzuciła taką sugestię tematyzacji wyraźnej i odgórnej, bardzo przemyślnie, a przeto jakby sztucznie wypracowanej. Widziano w tym niebezpieczeństwo intelektualizacji i systematyzacji według jednego schematu. Liturgia nie jest przecież propozycją idei, lecz dzieła zba-

<sup>4</sup> Por. Max Thurian, *La liturgie vivante*, Notitiae 8 (1972) 157—160 (Tł. M. Starnawska, zob. *Collectanea Theologica* 45 (1975) 69—71); tenże, *Créativité et spontanéité dans la liturgie*, Notitiae 14 (1978) 169—175. Obydwa artykuły brat Max z Taizé kończy w ten sam sposób: „Prawdziwa spontaniczność, prawdziwa twórczość w liturgii, to dobre przygotowanie się do przeżywania tekstu przez ożywianie duchem litery obrzędów. Orkiestra i solista nie tworzą od nowa koncertu granego może już dziesiątki razy, lecz przygotowują się długo, by dać mu życie. Ich interpretacja wierna tekstowi wyraża ich spontaniczność i twórczość”.

wienia. Nie ideologia, lecz rzeczywistość jest jej treścią. I trzeba, aby właśnie ta rzeczywistość przemówiła do nas z pomocą Ducha Świętego, a nie nasza ludzka konstrukcja<sup>5</sup>.

Lektury biblijne mogą prowadzić do wielu trafnych wniosków i zastosowań dogmatyczno-moralnych. Cechuje je jednak swoiste ukie-runkowanie tematyczne, z którym homileta powinien się liczyć w imię etyki zawodowej. Każda lektura w Lekcjonarzu mszalnym jest zaopatrzona w zdanie orientujące homiletę, na co szczególnie powinien zwrócić uwagę w danym czytaniu i w czym szukać powiązań z innymi lekturami liturgii słowa.

Ukazujące się liczne komentarze do czytań mszalnych, zawierają zwykle egzegezę, wykład treści oraz wskazania doktrynalne, liturgiczne i duchowe<sup>6</sup>. Stanowią one doskonałą pomoc nie tylko dla homilety, ale i dla każdego, kto organizuje liturgię i sam siebie przygotowuje do świętowania Dnia Pańskiego.

A zatem studium, medytacja oraz modlitwa pod kątem osobistym i duszpasterskim, oparta na tekstach liturgiczno-biblijnych, to pierwszy etap przygotowania liturgii niedzielnej.

Zważywszy to, że do owocnego przeżycia Eucharystii powinni się przygotować wszyscy jej uczestnicy, także wierni, nasuwa się pytanie, co może im służyć jako pomoc? Dawny typ mszalika, jako wydanie w miniaturze mszału ołtarzowego, zdaje się iż stracił swą aktualność i nie powinien być wznowiony na wzór *Missale Romanum* (1970, 1975), choć wiadomo, że dla jakichś racji ukazał się rok temu w Wydawnictwie Watykańskim *Mszał Rzymski z lekcjami na użytek wiernych* (1977)<sup>7</sup>. Dziś istnieje zapotrzebowanie na „książeczkę”, której nie bierze się ze sobą na Mszę św., by towarzyszyć kapłanowi cichym odmawianiem identycznych tekstów, lecz przechowuje w domu i tam korzysta z zamieszczonego w niej wprowadzenia do liturgii łącznie z czytaniem biblijnym<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> G. Fontaine, *Commentarium ad Ordinem Lectionum Missae*, Ephemerides Liturgicae 83 (1969) 441; A. Bugnini, *Les messes à thème*, Bulletin National de Liturgie 10 (1976) 230—233; por. B. Nadolski, *Msze tematyczne*, RBL 5 (1977) 269—273.

<sup>6</sup> Zob. na przykład: Th. Maertens—J. Frisque, *Kommentar zu den neuen Lesungen der Messe*, Bd. 1—9, Freiburg—Basel—Wien 1969—1972; V. Raffa, *Liturgia festiva per l'omelia e la meditazione*, anno ABC, Roma 1976<sup>2</sup>; J. Chmiel, S. Grzybek i inni, *Homilie i godziny biblijne*, Kraków 1972; *Kommentarz do niedzielnych i świątecznych czytań mszalnych*. Cykl ABC. Pr. zb. pod red. bpa J. Stroby, t. I—III, Warszawa 1973—1975; *Liturgia niedziel i uroczystości*, cykl „A”, oprac. zb. pod red. J. Banaka i S. Lecha, Ateneum Kapłańskie 413, 1977 i następne.

<sup>7</sup> *Missale Romanum cum lectionibus ad usum fidelium ex Decreto Sacrosancti Oecumenici Concilii Vaticani II instauratum, auctoritate Pauli PP. VI promulgatum*. Editio iuxta typicam alteram, Citta del Vaticano 1977.

<sup>8</sup> Takiej roli nie spełnia modlitewnik ks. T. Bielskiego SAC, pt. *Pokój wam* (Poznań 1976), ks. J. Michalika, *Moje rozmowy z Bogiem* (Łomża 1977), ani ks. Tymoteusza, *Panie mój* (Paris 1978).

## DANE ANTROPOLOGICZNO-SOCJOLOGICZNE

Do właściwego ukierunkowania liturgii niedzielnej, w celu przełożenia akcentu i wydobycia dominanty, nie wystarcza przemyśleć i przemodlić to, czego chce Kościół. Trzeba jeszcze pomyśleć o konkretnych ludziach, dla których i z którymi będzie sprawowana „tajemnica wiary”. Programowanie niedzieli w parafii, to czynność wybitnie pastoralna. Pasterz powinien znać swoich ludzi. Potrzeba, aby uświadomił sobie od czasu do czasu ich mentalność, stan społeczny, poziom i żywotność wiary, częstotliwość uczęszczania na Mszę św., trzeba, aby brał pod uwagę liczbę uczestników, ich wiek, procent kobiet i mężczyzn, dzieci i młodzieży oraz ich ogólną kulturę i charakter środowiskowy. W liturgii niedzielnej, zwłaszcza w modlitwie powszechnej, powinny zaznaczyć się aktualności życia, dotyczące całego Kościoła, ludzkości i lokalnej społeczności. Znaczne wydarzenia minionego tygodnia oraz nadzieje i oczekiwania w najbliższej przyszłości (np. śmierć kogoś w parafii, potrzeba deszczu lub dobrej pogody, zbliżające się rekolekcje parafialne) i wreszcie dni o szczególnym znaczeniu w szerszej skali, jak światowy dzień pokoju, dzień modlitw o zjednoczenie chrześcijan, dzień modlitw o powołania kapłańskie, zakonne i misyjne, światowy dzień środków masowego przekazu, itd. — wszystko to powinno znaleźć swe odbicie w niedzielnej modlitwie liturgicznej<sup>9</sup>. Chrystus Ewangelii i Chrystus Eucharystii, zawsze jest to ten sam Zbawiciel solidarny z człowiekiem, otwarty na jego potrzeby i biedy.

W nawie lub pod chórem kościoła stają często ludzie ochrzczeni i oficjalnie wierzący, lecz w życiu i na co dzień dalecy od Chrystusa. Potrzebują oni bardziej kerygmy jako orędzia misyjnego i prostej katechezy, niż subtelnej homilii. Język przemówień i symboliki kościelnej gotowi są nazwać „żargonem Kanaanu” dla wtajemniczonych<sup>10</sup>. Problem języka i środków komunikacji nie może być pominięty na etapie przygotowania Eucharystii niedzielnej.

W tym kontekście katechizacja i każde inne przedniedzielne spotkanie dzieci, młodzieży i dorosłych jawi się wyraźnie jako konieczna formacja i dalsze przygotowanie do liturgii<sup>11</sup>. Aby wierni mogli owocnie, czynnie i świadomie uczestniczyć w Eucharystii, należy u nich kształtować dwie zasadnicze postawy: postawę wiary (*fides ex auditu*) i postawę ofiary (służby Bogu na co dzień). Bez tych danych nie-

<sup>9</sup> S. Człapa, *Niedziela — dzień Pański i dzień Kościoła*, Collectanea Theologica 48 (1978), z. 2, 99—100.

<sup>10</sup> A. Aubry, *Un peuple en fête*, Paris 1967, 15—20.

<sup>11</sup> J. Gelineau, *La pastorale liturgique*, w: *Dans vos assemblées. Sens et pratique de la célébration liturgique*. Red. J. Gelineau, Paris 1971, s. 12.

dzielna Msza św., choćby uczęszczana, pozostanie obrzędem, zwyczajem, tradycją i częścią folkloru<sup>12</sup>.

## OKOLICZNOŚĆ CZASU I MIEJSCA

Misterium zbawienia jest realizowane dla konkretnych ludzi „tu” i „teraz”. Lokalizacja, pora dnia i czas trwania Eucharystii, to dalsze ważne sprawy w programie wstępnych poczynań z myślą o niedzieli.

Miejsce jest nie zawsze pozostawione do wyboru. W duszpasterstwie masowym (parafialnym) jest nim świątynia. Otoczenie, wystrój, przestronność, miejsca do siedzenia, miejsca dla zespołów śpiewających i liturgicznych, wentylacja, nagłośnienie (sprawność aparatury), rodzaj i stopień oświetlenia, ciche funkcjonowanie drzwi, odpowiednia temperatura wnętrza — to wszystko będzie przedmiotem troski, opieki i konserwacji ze strony administratora budynku sakralnego.

Okoliczność czasu rzutuje na psychologię uczestników. Niedziela jest między innymi dniem odpoczynku i rekreacji. Telewizja oraz organizacje turystyczne czy sportowe oferują na ten dzień swoje programy dość atrakcyjne. W grę wchodzi także różna wytrzymałość psychiczna: dzieci, młodzieży i dorosłych. Niebagatelną przeto sprawą jest pora i czas trwania mszy niedzielnej. Trzeba dobrze znać również uwarunkowania i zwyczaje lokalne, a nawet narodowe. Na przykład nie do pomyślenia jest Msza św. we Włoszech w porze „sjesty” południowej. Młodzież niektórych zakładów wychowawczych w Polsce może przyjść do kościoła jedynie w określonych godzinach i na określony przeciąg czasu. Należy też liczyć się z odległością od kościoła miejsc zamieszkania uczestników liturgii oraz z ich możliwościami komunikacji, czy to prywatnej, czy to państwowej. Zjawisko spóźnień, względnie odejść przed zakończeniem Eucharystii, jest w wielu kościołach uwarunkowane rozkładem jazdy PKP lub PKS. W związku z praktyką ślubów małżeńskich w soboty, którym towarzyszy przyjęcie w domu weselnym, uczestnicy tej gościny bywają z zasady nieobecni na Mszy św. niedzielnej. Taka jest rzeczywistość. Czy zatem Konferencja Episkopatu nie powinna wyrazić zgody na traktowanie w takim przypadku mszy ślubnej w sobotę jako mszy niedzielnej antycypowanej?<sup>13</sup> A może naprawdę jest niewskazane takie pozwolenie ze względu na specyficzną naszą sytuację?

Liturgia jako wydarzenie kulturowo-zbawcze dzieje się w czasie i przestrzeni. Te dwie kategorie historyczne, określające każdy fakt: dawny, współczesny i zamierzony, trzeba uwzględnić w programowa-

<sup>12</sup> J. Grześkowiak, *Wewnętrzne uczestnictwo we Mszy św.*, w: *Eucharystia w duszpasterstwie*, pr. zb. pod red. A. L. Szafrąńskiego, Lublin 1977, 21—84.

<sup>13</sup> Zob. *Sacra Congregatio Rituum*. *Instructio de cultu mysterii Eucharistici*, Typis Polyglottis Vaticanis 1967, nr. 28, s. 22.

niu Eucharystii, jeśli wierni mają być zdolni asymilować to, co Bóg i Kościół zamierzył im dać „tu” i „teraz”, jeśli dąży się do tego, aby w sposób godny człowieka i maksymalnymi możliwościami przyjęli orędzie Boga i dali Mu odpowiedź, określoną mianem wiary żywej, formującej ich codzienną, świecką rzeczywistość. Podczas liturgii niedzielnej otrzymują oni „pokarm duchowy” na cały tydzień, a może i na parę tygodni. Trzeba więc liczyć się z możliwościami percepcyjnymi współczesnych ludzi, a zarazem tak ukształtować celebrację i określić czas jej trwania, niekiedy tylko na 40—45 minut, by rzeczywiście jako wydarzenie tygodnia została w ich sercach niezatarty ślad i głębokie przeżycia duchowe, za którym będą tęsknić oczekując następną niedzielę.

### ŚRODKI I SPOSÓB REALIZACJI

Refleksja na temat treści, miejsca, czasu i uczestników celebracji jest bardzo doniosła w procesie programowania kultu niedzielnego. Zasadniczym przygotowaniem do praktyki jest dobra teoria. Zgromadzenie eucharystyczne nie stanowi jednak jakiegoś koła zainteresowań intelektualnych i poszukiwań teoretycznych w dziedzinie obrzędowości religijnej. Nie jest to również zadaniem ekipy opracowującej liturgię niedzielą. Celebracja jest bowiem bardziej działaniem niż przemawianiem, bardziej czynnością (akcją) nasyconą symboliką niż przekazem werbalnym. „Pragnienie widzenia (*désir de voir*) charakteryzuje także współczesnych ludzi nie było właściwe wyłącznie epoce średniowiecza. Każda religia żyje nie tyle pojęciami, co raczej symbolami. Samo słowo jest ubogie jako środek komunikacji. Ono zbyt racjonalizuje życie religijne i liturgiczne. Człowiek oczekuje, aby przemawiały do niego nie tylko słowa, lecz ponadto znaki osobowe, rzeczowe i ruchowe (czynności, liturgia sceniczna)”<sup>14</sup>. W Wprowadzeniu ogólnym do Mszału Rzymskiego (1969) czytamy: „Ponieważ sprawowanie Eucharystii — podobnie jak i całej liturgii — dokonuje się przy pomocy znaków zmysłowych (*per signa sensibilia*), przez które wiara się karmi, wzmacnia i wyraża (por. KL 59), stąd należy jak najbardziej zatroszczyć się o to, ażeby spośród form i elementów, proponowanych przez Kościół, wybrać i uporządkować te, które — mając na uwadze okoliczności osób i miejsca — będą sprzyjały w sposób bardziej intensywny czynnemu i pełnemu uczestnictwu oraz bardziej odpowiadały duchowemu pożytkowi wiernych” (nr 5).

a) W związku z tym należy zauważyć, że wszelkiego rodzaju wezwania (*monitiones*) oraz formuły wprowadzające i kończące, czy to przewidziane w samym obrzędzie, czy też pozostawione twórczości

<sup>14</sup> H. Reifenberg, *Neue Schwerpunkte der Liturgie*. Die Bedeutung des optischen Elementes im Gottesdienst, *Archiv für Liturgiewissenschaft* 1 (1970) 7—33.

własnej przewodniczącej liturgii (do Mszy św. danego dnia przed rozpoczęciem odprawiania, do liturgii słowa przed czytaniem, do modlitwy eucharystycznej przed prefacją, przed rozesłaniem i w innych momentach)<sup>15</sup>, jakkolwiek wydatnie przyczyniają się do ukierunkowania celebracji w duchu myśli przewodniej dnia (dominandy), jednak nie powinny one być zbyt długie, ani liczne, bo to prowadzi do zjawiska tzw. przegadania liturgii. Co więcej, interwencje częste, rozgadane i tworzone na bieżąco wzmagają dystrakcję, wywołują napięcia nerwowe i zdziwienie, czasem wyzwalają sytuacje komiczne, a to wszystko nie służy atmosferze wiary i modlitwy<sup>16</sup>.

Osoby, ich czynności i gesty obrzędowe, intonacja głosu, gra na instrumencie, śpiew, sposób poruszania się i strój, postawy zewnętrzne, użycie symboli i środków technicznych w formie dekoracji czy w postaci przezroczy — to także *verba audibilia et visibilia*. Stanowią one środki realizacji zamierzonej liturgii. Już na etapie wstępnym, przed niedzielą, wypada stawiać sobie pytanie: poprzez jakie formy wyrazu i przy pomocy jakich środków (znaków) ludzie zgromadzeni na Eucharystii zostaną ożywieni we wierze i przeżyją określony aspekt misterium zbawienia, co bardziej będzie sprzyjać atmosferze radości i święta, co lepiej pozwoli im nawiązać łączność wzajemnie między nimi (w płaszczyźnie horyzontalnej) i z Bogiem (w płaszczyźnie wertykalnej), co skuteczniej przyczyni się do tego, że zebrani wokół ołtarza poczują się zjednoczeni wiarą, modlitwą i apostołskim posłannictwem w świecie?<sup>17</sup>

Na pewno w praktyce można spotkać się z odmiennymi zapatrywaniami ludzi na styl celebracji. Jedni wolą spokojny i medytacyjny, drudzy — aktywny i dynamiczny. W duszpasterstwie może należy liczyć się z tym i zaplanować Msze św. w określonym stylu o określonej godzinie. Warto stworzyć wiernym możliwość wyboru liturgii cichej, śpiewanej i uroczystej. Trzeba jednakże podkreślić z naciskiem, że każda celebracja jest swego rodzaju dziełem sztuki; wymaga ruchu, tworzenia, życia. Dla sztuki i życia są znamienne kontrasty, napięcia i wyciszenia, falowanie akcentów.

Oto niektóre środki ekspresji, które „wielką tajemnicę wiary” jakoś odsłaniają i stawiają wobec wszystkich możliwości percepcyjnych człowieka. Są to środki:

— wizualne: klęczenie, stanie/siedzenie; światło/ciemność; kolor ciepły/zimny; ruch/bezruch;

<sup>15</sup> Wprowadzenie Ogólne do Mszału Rzymskiego, nr 11, w: *Missale Romanum*, ed. typica altera, Typis Polyglottis Vaticanis 1975, s. 30; por. S. Hartlieb, *Missale Romanum 1975*, editio typica altera, *Collectanea Theologica* 46 (1976) z. 4, s. 78.

<sup>16</sup> Max Thurian, art. cyt. (z r. 1978), 171—175.

<sup>17</sup> *Préparer la célébration*, art. anonimowy, w: *Bulletin National de Liturgie* 12 (1978), 9—10.



- słyszalne: milczenie, cisza/dźwięk, głos, śpiew, brzmienie instrumentu; słowa/muzyka; głos solowy, zespołu/wszystkich zgromadzonych;
- muzyczne: jak wyżej i ponadto: instrument/śpiew; wolno/szybko; tonacja maior/minor; semel, bis/trio; bas, tenor/sopran; forte/piano;
- literackie: poezja/proza; pieśń, hymn/oracja;
- osobowe: mężczyzna/kobieta; chłopiec/dziewczyna; dziecko<sup>18</sup>.

Zastosowanie wielu z tych środków będzie aktualnie w każdej liturgii niedzielnej. Niektóre z nich domagają się uprzednich ćwiczeń, na przykład lektury biblijnej i pieśni. Zespoły śpiewacze i liturgiczne powinny odbywać swe spotkania w tygodniu, bliżej niedzieli. Ćwiczenie śpiewu z ludem będzie możliwe wyłącznie tuż przed rozpoczęciem liturgii. Osobnym problemem, który tu pomijamy, to zasób w polskich śpiewnikach pieśni mszalnych. Wspomnieć też należy o doniosłej roli ogłoszeń duszpasterskich umiejętnie sformułowanych i podanych do wiadomości; warto je redagować przed niedzielą w stosownej chwili<sup>19</sup>.

b) Mając do dyspozycji materiał liturgiczny zawarty w księgach oraz bogaty zestaw środków sprzyjających dobrej realizacji misterium Eucharystii, należy stworzyć taką kompozycję obrzędową, by całość celebracji, nacechowaną rytmiką i żywotnością, zmierzała do punktu kulminacyjnego. Sposób realizacji, odpowiednio dawkowanie środków, zachowanie proporcji czasowej, gdy chodzi o długość trwania poszczególnych części, umiejętne rozłożenie akcentów — sprawi, że Eucharystia stanie się liturgią żywą, angażującą i formującą; jako całość będzie wymownym znakiem Boga skierowanym do ludzi (aspekt soteriologiczny, źródło uświęcenia) oraz znakiem ludzi adresowanym do Boga (aspekt kultyczny, szczyt religijności).

Punkt kulminacyjny celebracji nie może nastąpić w początkowej fazie, gdyż reszta męczyłaby swoją długością i monotonią. Jego miejsce znajduje się w końcowej części, ku której zmierza stopniowo cała akcja. Ustopniowanie osiąga się przez położenie paru akcentów drugorzędnych, podporządkowanych głównemu: nie mogą one następować po sobie zbyt ostro, jakby kanciasto. Dobra celebracja powinna rozwijać się po linii ciągłej, która przypomina falę narastającą do pewnego momentu, po którym następuje spadek. Taką prawidłowością charakteryzuje się dobry utwór muzyczny, film, powieść i sztuka. Z naciskiem wypada podkreślić, że punktem kulminacyjnym Eucharystii jest nie podniesienie (ukazanie) Najświętszego Sakramentu, lecz moment Komunii św. wieńczący czynność ofiarniczą (*Opfermahl und Mahlopfer*)<sup>20</sup>. Oto schemat idealny, jaki powinien przy-

<sup>18</sup> Por. *Programmer la célébration*, art. cyt., s. 8.

<sup>19</sup> H. Bednorz, *O ogłoszeniach parafialnych*, Poznań 1947, 8—10.

<sup>20</sup> G. Söhngen, *Christi Gegenwart im Glaube und Sakrament*, Leipzig 1968, 86—90.

świecać całej działalności przygotowującej liturgię niedzielnej Mszy św. i który powinien być uwzględniony w czasie jej sprawowania<sup>21</sup>.

Trud duszpasterski związany z przygotowaniem i wstępnym zorganizowaniem Eucharystii niedzielnej przyniesie radość i będzie owocował zarówno w czasie celebracji, jak też w życiu Kościoła lokalnego. Jedno wszakże powinno być przyswojone przez kapłanów i wiernych, że już samo programowanie i przygotowanie liturgii ma charakter czynności wybitnie pastoralnej i jest aktem miłości kapłańskiej. Co więcej, jest środkiem ascetycznym w dziele osobistego uświęcenia kapłana, albowiem wymagania, jakie stawia współczesna liturgia, zastępują wiele innych dawniej stosowanych umartwień i środków ascetycznych<sup>22</sup>.

Skórzec k. Siedlec

KS. MARIAN PISARZAK MIC

<sup>21</sup> *Programmer la célébration*, art. cyt., s. 7. Ten sam schemat był podany w *Notes de Pastorale Liturgique*, nr 117 (1975) 22—23.

<sup>22</sup> „Asceza kapłańska zdaje się dziś krzewić specjalnie w życiu liturgicznym. Z liturgii kapłan czerpie siłę pomocną dla swych postaw moralnych i sakramentalnych, ale jednocześnie liturgia zastępuje coraz bardziej dawne umartwienia, bo stawia coraz trudniejsze wymagania, równoległe z rozwojem pokrewnych dziedzin sztuki świeckiej. A zatem wymaga żmudnego przygotowania w zakresie tekstów, czytań, ćwiczenia śpiewów, estetyki odprawiania, opanowania wewnętrznego w czasie celebry, świadomej aktualizacji słowa, dbałości o wystrój, sprzęt liturgiczny i przygotowanie zespołu współodprawiających”. Cz. St. Bartnik, *Spotkać Kogoś*. Wybór konferencji o życiu kapłańskim i chrześcijańskim, Kraków 1977, s. 217.

Ks. Romuald Rak

## NIESZPORY NIEDZIELNE

W 1963 r. wygłosiłem na sympozjum liturgicznym na Jasnej Górze referat pt. „Nieszpory”, w którym przedstawiłem najpierw uwagi liturgiczne, a potem uwagi związane z teologią nieszporów. Trzecia część tego referatu była poświęcona omówieniu aktualnego stanu nieszporów w Polsce, który już wtedy uznaliśmy za alarmujący. W części IV podaliśmy 10 uwag praktycznych o nieszporach niedzielnych. Referat ten znalazł swoje echo w sprawozdaniu ze spotkania oraz we *Wprowadzeniu do Liturgii* w tym pięknym wydawnictwie z 1967 r., które do dziś — jak mi się zdaje — nie straciło nic ze swojej aktualności<sup>1</sup>. To samo trzeba by było powiedzieć o referacie nie ze wzglę-

<sup>1</sup> *Wprowadzenie do Liturgii* (praca zbior.) Poznań 1967 s. 426—429.

du na formę, ale ze względu na treść, iż nie stracił on na swej aktualności. Od 1963 r., a więc w okresie 15 lat od wygłoszenia go, zaistniała jednak nowa sytuacja, a to ze względu na tyle nowych dokumentów, od Konstytucji o Liturgii Soboru Watykańskiego II począwszy, a skończywszy na odnowionej Liturgii Godzin, dalej ze względu na język narodowy, używany dziś w liturgii, a tak samo ze względu na frekwencję wiernych na nieźporach lub całkowity ich zanik w niektórych krajach, a nawet w niektórych parafiach polskich. Warto więc pokusić się o nowe ujęcie kwestii nieźporów. Postaramy się zebrać tu właśnie te nowe momenty, jakie nagromadziły się przez 15 lat, chociaż referat nie będzie jakimś całościowym kompendium zawierającym wszystko o nieźporach. Chciałbym jedynie dać odpowiedź na pytanie, co robić, by nieźpory u nas w Polsce pozostały nadal jako piękne i pożyteczne nabożeństwo, by kapłani i wierni uczestnicząc w nich po prostu je ukochali.

Ta odpowiedź na pytanie wymaga podziału artykułu na dwie części. W części I. zastanowimy się nad świadomością kapłanów i wiernych w stosunku do nieźporów: czy zdają sobie sprawę z tego, czym są nieźpory dla nich i jaką przedstawiają wartość. W części II. chcemy dać odpowiedź na pytanie, co należy czynić, by nieźporom przywrócić należne im miejsce w Kościele, konkretnie zaś zastanowimy się nad tym, kiedy, o jakiej porze, je odprawiać i jak je ukształtować, by przyciągały jak największą ilość wiernych.

## I. ŚWIADOMOŚĆ WARTOŚCI NIEŚPORÓW NIEDZIELNYCH

Nieźpory są częścią „boskiej pieśni chwały”, jaką Kościół razem ze swoją Głową, Jezusem Chrystusem, składa swemu Ojcu w niebiesiech<sup>2</sup>. Przez tę boską pieśń chwały mamy uświęcić wszystkie pory dnia i nocy właśnie przez uwielbienie Boga<sup>3</sup>. Konkretnie zaś chodzi o tę część oficjum, przez którą uświęcić chcemy razem z Kościołem porę wieczorną, podobnie jak przez jutrznię (Laudesy) chcemy uświęcić porę ranną. Razem ze śpiewami porannymi zostały nieźpory zaliczone do najważniejszych części oficjum. Konstytucja o Liturgii, a za nią *Wprowadzenie ogólne do Liturgii Godzin (WOLG)* nazywa je „cardines officii”<sup>4</sup>, a więc zawiasami, tzn. tymi częściami, na których opiera się reszta oficjum, inne godziny liturgiczne. WOLG powiada w konsekwencji, że godziny te „maximi sunt faciendae”, czyli należy im się taka ważna ranga i poważanie, zwłaszcza wtedy, jeżeli odprawia się je wspólnie. Tu. już ukazują się nieźpory jako

<sup>2</sup> Konstytucja o Liturgii 83.

<sup>3</sup> Tamże 84.

<sup>4</sup> Tamże 89; *Wprowadzenie ogólne do Liturgii Godzin (WOLG)* z 1 XI 1970 w „Wiad. Diec. Katowickie” 42 (1974) nr 29.

„oratio communitatis christianae” — jako modlitwa wspólnoty chrześcijańskiej, przeznaczona dla tych, którzy prowadzą życie wspólne<sup>5</sup>.

Wydaje się, że te dwa momenty: boska pieśń chwały i modlitwa wspólnoty chrześcijańskiej — aż nadto podkreślają ich godność i dlatego trzeba przyznać im wśród wszystkich nabożeństw najwyższe znaczenie duszpasterskie. Poza tymi dwoma momentami istnieją jeszcze dalsze sprawiające, że ich znaczenie stale jeszcze wzrasta. Takim momentem jest np. niedziela i święto chrześcijańskie, a więc te dni, w których lud chrześcijański w szczególny sposób włącza się w ów hymn chwały, jaki Kościół wyśpiewuje Bogu i Ojcu swojemu razem z Chrystusem zmartwychwstałym, sam oczekując zmartwychwstania.

Innym dalszym momentem, który jeszcze bardziej uwydatnia znaczenie niesporów, jest ich układ: hymn, psalmy Starego i Nowego Testamentu, czytanie, pieśń Najświętszej Maryi Panny „Magnificat”, Modlitwa Pańska i liturgiczna modlitwa dnia. O elementach struktury niesporów można powiedzieć, że są to modlitwy o najwyższej treści religijnej. Z nich wybijają się na czoło Modlitwa Pańska, a więc modlitwa, jakiej nas uczył nasz Pan Jezus Chrystus (Łk 11, 2) i hymn „Magnificat” (Łk 1, 46—55), będący szczególną modlitwą Maryi i właściwą pieśnią czasu mesjańskiego, w której łączy się święteczna radość Starego i Nowego Izraela, jak wyraża się w swej adhortacji o kulcie N. M. P. Paweł VI, powołujący się na św. Ireneusza, który w kantyku Najświętszej Maryi widzi radości Abrahama przeczuwającego Chrystusa (por. J 8, 56) połączone z proroczo antycypowanym głosem Kościoła. Ireneusz bowiem powiada, że Maryja radując się, wołała prorokując w imieniu Kościoła „Wielbi dusza moja Pana”. Dlatego kantyk ten stał się we wszystkich czasach wspólną modlitwą całego Kościoła<sup>6</sup>. Nie trzeba dodawać, że psalmy Nowego i Starego Testamentu w niesporach są również włączeniem się w święteczną radość Starego i Nowego Izraela.

W końcu takim momentem, podkreślającym ważność i rangę niesporów, jest fakt, że nieszpory, nawet nie wyrażnie maryjne, są właśnie najwyższą formą kultu maryjnego w ogóle, kultu, z którym nasz lud polski tak bardzo się zrózł. Niezależnie od „Magnificat” przed chwilą wspomnianego, trzeba za Pawłem VI powiedzieć, że „odnowiona księga Liturgii Godzin dostarcza wspaniałych dowodów czyi dla Matki Chrystusa w hymnach i prośbach modlitwy porannej czy niesporów. Bardzo często ucieka się w nich z ufnością do Maryi, pełnej miłosierdzia”<sup>7</sup>. Na ten moment maryjny w niesporach zwraca uwagę sam Paweł VI.

<sup>5</sup> Tamże (WOLG) nr 20.

<sup>6</sup> Por. Paweł VI, Adhortacja apostolska o należyтым kształtowaniu i rozwijaniu kultu N. M. P. z 2 II 1974 — „Wiad. Diec. Katowickie” 42 (1974) nr 27, s. 209.

<sup>7</sup> Tamże 13.

Zdając sobie więc sprawę z faktu, że nieszpory są modlitwą wspólnoty chrześcijańskiej, trzeba powiedzieć, że odprawianie nieszporów staje się niejako obowiązkiem każdej wspólnoty: najpierw tej, na której czele stoi biskup. Wspólnotowe odprawianie liturgii uświęcenia czasu ujawnia się najbardziej wtedy, gdy sprawuje się je wraz ze swoim biskupem, otoczonym prezbiterami i innymi sługami ołtarza<sup>8</sup>. Tu chodzi najpierw o liturgię sprawowaną przez kapituły kanoników lub innych prezbiterów. Następnie wymienia się parafie, zorganizowaną pod przewodnictwem pasterza, zastępującego biskupa. Już Konstytucja o Liturgii stwierdza, że duszpasterze mają dołożyć wszelkich starań, by w niedziele i uroczyste święta odprawiano po kościołach z udziałem wiernych główne godziny, zwłaszcza nieszpory<sup>9</sup>. Podobnie mówi WOLG. Parafie przedstawiają bowiem w sposób widzialny Kościół ustanowiony po całej ziemi, dlatego powinny one według możliwości odprawiać wspólnie w Kościele główne godziny<sup>10</sup>, gdyż ujawniają Kościół, sprawujący tajemnicę Chrystusa<sup>11</sup>.

Ale tu właśnie — gdy chodzi o parafie — dotykamy bardzo trudnego zagadnienia: stosunku nieszporów do Mszy św. wieczornej, która w wielu wypadkach przyczyniła się do wyrugowania nieszporów z życia parafialnego. Zwrócił na to już uwagę J. A. Jungmann, w swym sławnym artykule zatytułowanym *Von der Vermessung der Liturgie*<sup>12</sup> — o „prze-mszeniu” liturgii. Wiemy wszyscy, że Msza św. wieczorna lub popołudniowa jest konieczna, zwłaszcza u nas w Polsce. W krajach, gdzie wprowadzono ważną na niedzielę mszę sobotnią, mszy wieczornej w niedziele już się nie odprawia. Właśnie msza niedzielna spowodowała, że przestano tam śpiewać nieszpory. Każdy z nas pomyśli, że teraz, kiedy tam odprawia się Mszę św. w sobotę i nie ma już mszy wieczornej w niedzielę, wprowadzono tam na powrót nieszpory. Gdzie tam! Jedni zapomnieli o nich po prostu, drudzy próbowali je wprawdzie wprowadzić na powrót, ale raz zaniedbany zwyczaj daje się jedynie z wielkim wysiłkiem wprowadzić na powrót. Poza tym, wielu położyło nacisk tylko na Mszę św. Podkreślali jej ważność — całkiem słusznie — ale sądzili, że tylko ona jest stworzona „ad ostendendam solemnitate[m] et communitatem” (dla podkreślenia uroczystości i wspólnoty) i że innych form nie ma. To jest coś podobnego jak z obecnością Chrystusa. Znano tylko jedną z form obecności: pod postaciami sakramentalnymi. My dziś powiemy, że liturgia skoncentrowana tylko na mszy jest liturgią na wysokich obrotach. Tego natura ludzka na dłuższy okres nie wytrzyma. Liturgia ma swoje szczyty, ale musi posiadać możliwość wspinania się na

<sup>8</sup> WOLG 21.

<sup>9</sup> Konstytucja o Liturgii 100.

<sup>10</sup> WOLG 21.

<sup>11</sup> WOLG 2.

<sup>12</sup> J. A. Jungmann, *Von der Vermessung der Liturgie*, „Theologisch Praktisch Quartalschrift”, Linz 1974, z. 1, 39 i 43.

nie, możliwość pozostania przez chwilę na szczycie, musi dać czas na odpoczynek, musi też umożliwić powolne zejście. Ludzie słabi w ogóle na szczyt nie potrafią wejść. I dlatego konieczne są w liturgii i nieszpory, i inne nabożeństwa, które z kolei do Mszy św. prowadzą. Muszą one być zresztą tak uporządkowane, by zgadzały się z liturgią, z niej poniekąd wypływały i do niej znowu prowadziły, jak mówi Konstytucja o Liturgii<sup>13</sup>. Dotyczy to zresztą nie tylko stosunku nie-liturgicznych nabożeństw do nieszporów, ale również stosunku ofi-cjum do Mszy św.

Pytamy więc: czy liturgia będzie w przyszłości składała się tylko ze mszy i sakramentów? Czy zrozumienie nieszporów przez kapłanów i wiernych wzmoże się lub zaniknie? To wszystko zależy od naszego ustosunkowania się do liturgii w ogóle, a do nieszporów i nabożeństw w szczególności. Wszelkie ich lekceważenie zemści się już w najbliższym czasie. Nie pomogą wtedy żadne zalecenia czy zarządzenia, tak jak to uczynił Synod Diecezji Katowickiej, już w obliczu faktu, że niektóre parafie po prostu skasowały nieszpory. Synod powiada bowiem w osobnym zarządzeniu: „Niedzielne nabożeństwa popołudniowe lub wieczorne (nieszpory, Gorzkie Żale lub inne) są w diecezji nabożeństwami obowiązkowymi i nie wolno ich opuszczać”<sup>14</sup>. Swoją drogą, że Synod dostrzega przyczyny tego stanu rzeczy nie tyle we mszach wieczornych, lecz w postępujących przemianach kulturowych i obyczajowych, obejmujących coraz liczniejsze środowiska wiernych. Przekazane bowiem przez dawne pokolenia formy kultu stają się dla wielu współczesnych, zwłaszcza mieszkańców wielkich miast, niewystarczające<sup>15</sup>. Tego rodzaju stwierdzenie jest również słuszne, wszyscy bowiem wiemy, że telewizja w dużej części wyparła nieszpory, podobnie jak telewizja zastępuje niejednemu Mszę św., którą tenże pojmował jako imprezę kulturalną z dobrą grą na organach.

Powiedzieliśmy, że najpierw wspólnoty diecezjalne i parafialne mają obowiązek odprawiania nieszporów. Obowiązek ten spoczywa jednak też na innych wspólnotach kościelnych. Należą do nich wspólnoty zakonne, a potem ci, którzy mają wyższe święcenia. W szczególności jednak należy zwrócić uwagę na wszystkie grupy wiernych, a więc szczególnie świeckich, którzy gromadzą się gdziekolwiek na zebraniach z różnych przyczyn zwoływanych: apostołskich, modlitewnych, rekolekcyjnych itp.<sup>16</sup>. Wśród tych grup, a często wśród kapłanów, którzy je prowadzą, istnieje bardzo często tzw. prymitywizm liturgiczny lub modlitewny polegający na tym, że nikt tam poza Modlitwą Pańską nie potrafi wyjść. Najwyżej odmawia się jeszcze litanie. Natomiast udział w nieszporach, w których czyta się Pismo

<sup>13</sup> Konstytucja o Liturgii.

<sup>14</sup> Wiara, modlitwa i życie w Kościele Katowickim. *Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej*, Katowice—Rzym 1976 V. (Liturgia) 3. 5. 4.

<sup>15</sup> Tamże 3. 3. 1.

<sup>16</sup> WOLG 27.

św., komentuje je oraz wprowadza ciszę (która może być z początku modlitwą w ciszy kierowaną), chrześcijanin uczy modlić się, zwiększa przez proces zakres modlitwy, pozwalając wyrwać się z ciasnej relacji "Bóg i ja albo ja i Bóg" i popatrzeć na potrzeby bliźnich.

Wreszcie trzeba wspomnieć o tej wspólnocie, która nazywamy rodziną katolicką. Wyraźnie o niej mówi WOLG oraz wspomina już adhortacja apostolska Pawła VI o kulcie maryjnym. Właśnie rodziny należy zaliczyć do tych wspólnot, którym wprost przystoi — powiada papież — wspólne odprawianie oficjum, zwłaszcza nieszporów. „Jest rzeczą pożyteczną, by rodzina, jako ten domowy przybytek Kościoła nie tylko zanosila do Boga wspólne modlitwy, lecz odmawiała wedle możliwości pewne części liturgii godzin, by przez to ściślej włączyć się w Kościół”<sup>17</sup>. Mamy tu na myśli szczególnie rodziny, którym np. nie leży odmawianie różańca św., choć i te, które odmawiają różaniec, mogłyby od czasu do czasu również nieszpory odmówić. Często spotykamy się z nawoływaniem do wspólnej modlitwy różańcowej w rodzinie. Jest to słuszne, ale wiele rodzin, zwłaszcza z kręgów inteligencji, nie będzie różańca odmawiało, z chęcią natomiast wezwą one do ręki książeczki z psalmami, czytaniem i innymi modlitwami, zwłaszcza w porze wieczornej.

Na zakończenie tej pierwszej części trzeba nam stwierdzić, że nie wszyscy są świadomi tych wartości, jakie posiadają nieszpory jako jedna z głównych części liturgii godzin. Tej świadomości nie posiadają wierni, nie posiadają jej też i kapłani. Inaczej by je traktowali tak w publicznym jak i w prywatnym odmawianiu. Inaczej wyglądałby też udział kapłanów w nieszporach, wszyscy duszpasterze byłiby na nich obecni, są bowiem modlitwą wspólnoty chrześcijańskiej. Inaczej traktowałiby też inne nabożeństwa zwłaszcza w ich stosunku do Mszy św. Nie powiedzieliby: „co mi tam nieszpory, msza jest ważna, a ludzi trzeba stałe Mszy św. uczyć; ale zaprzętać sobie głowy nieszporami? to dziś niemożne, stanowi też niepotrzebne obciążenie czasu kapłana”. Poza tym gdyby istniało zrozumienie istoty i rangi nieszporów, często spotykalibyśmy się z nieszporami wspólnie odprawianymi: na uroczystościach diecezjalnych, na pielgrzymkach kapłańskich, na rekolekcjach zamkniętych tak dla kapłanów jak i wiernych, itd. Częściej spotykalibyśmy się też z faktem, że dwóch kapłanów przebywających na wczasach wspólnie odprawi nieszpory lub w każdym seminarium, nie tylko w niedzielę, ale i w dzień powszedni, nieszpory staną się praktyką cenioną z obecnością kapłanów wychowawców i profesorów.

I dlatego będziemy mówili o konieczności wyrobienia sobie świadomości, czym nieszpory są. To wyrobienie sobie świadomości pociągnie za sobą długotrwałe wychowanie do liturgii w ogóle, a wychowanie do zrozumienia liturgii uswięcenia czasu szczególnie. Po-

<sup>17</sup> Tamże; również Adhortacja apostolska, j. w. 53.

wiemy tutaj: kto właściwie uczestniczy w Ofierze Mszy św., kto zasmakował w liturgii Ofiary Eucharystycznej, ten też będzie dobrze uczestniczył w liturgii uświęcenia czasu, co więcej, zasmakuje we wspólnym odmawianiu godzin kanonicznych, a wśród nich nieszporów. Wymaga to odpowiedniej formacji seminaryjnej, ciągłego dokształcania się kapłanów, a tak samo stałego pouczenia wiernych, co może m. in. dokonywać się w czasie samych nieszporów.

## II. CO ROBIĆ, BY NIESZPOROM PRZYWRÓCIĆ NALEŻNE IM MIEJSCE W LITURGII KOŚCIOŁA W POLSCE?

Odpowiedź na to pytanie pójdzie w dwóch kierunkach:

- a) kiedy i o jakiej porze odprawiać nieszpory, by frekwencja była duża,
- b) jak je ukształtować, by przyciągały wiernych.

Postulujemy, by w parafiach, gdzie Msze św. są odprawiane przed i po południu, nieszpory niedzielne były odprawiane niezależnie od mszy i by łączyć je ze Mszą św. wieczorną. Po wsiach należy wybrać godzinę dogodną, tę samą, jaką wybiera się dla „Gorzkich Żalów” w Wielkim Poście. Nic jednak nie przeszkadza, by msza św. była celebrowana w pobliżu tej godziny. Np. nieszpory o godzinie 16-tej, Msza św. o 17-tej. Dlaczego nie łączymy mszy z nieszporami, chociaż taką możliwość WOLG wyraźnie przewiduje?<sup>18</sup> Bo łącząc nieszpory ze mszą w jedno niejako nabożeństwo, zamykamy tym samym drogę na nieszpory tym, którzy rano byli na mszy św. Oni nie mogą potem z kościoła wyjść i siłą rzeczy zostają na drugiej mszy św. Raz przyjdą, zostaną na nią, ale drugi raz już nie przyjdą. A poza tym, przy łączeniu nieszporów ze mszą św. pojawi się to niebezpieczeństwo, że jedno nabożeństwo będzie bardziej uroczyste, drugie mniej. Nieszpory niekiedy wyglądają okazalej od mszy św., zwłaszcza gdy mają wystawienie, kadzidło, błogosławieństwo sakramentalne. Msza św. wygląda wtedy dosyć „ubogo”. Niekiedy jest odwrotnie: nieszpory są tylko kopciuszkim przy Mszy św. tym bardziej, że poprzedzając mszę św. są terenem nieustannego ruchu, bo wierni stale będą dochodzili na mszę św., przeszkadzając przez to innym w modlitwie. Jeżeli w parafii lub w kościele filialnym odprawia się w niedzielę tylko jedną mszę św. i to popołudniową, wtedy nie stoi nic na przeszkodzie, by mszę św. połączyć z nieszporami.

W miastach może jednak zaistnieć taka sytuacja, że Mszę św. odprawia się o godz. 17-tej, a nieszpory o 19-tej, albo jeszcze później. Zwracamy uwagę, że nieszpory są dziś modlitwą wieczorną Kościoła. Można by zresztą na temat godziny odprawiania Mszy św. przepro-

<sup>18</sup> WOLG 96.



wadzić plebiscyt wśród wiernych, jaka jest dla nich najdogodniejsza pora niešporów. Duszpasterze powinni się do ich życzeń dostosować, bo niešpory są ze względu na Boga i ze względu na wspólnotę, a nie ze względu na wygodę kapłanów.

Chyba w tym miejscu należałoby się zastanowić nad pytaniem, czy zawsze, przy każdej okazji, musi być odprawiona Msza św., by podkreślić np. uroczystość dnia czy wspólnotę, objawiającą się przez spotkania się kapłanów i wiernych? Czy rzeczywiście nie nastąpiło owo „prze-mszenie” w liturgii? Czy nie nadużywamy przypadkiem pozwolenia na binację?

Jeżeli chodzi teraz o pytanie, co robić, by niešpory miały piękną oprawę, by przyciągały wiernych, moglibyśmy tu podać kilka praktycznych wskazówek. Mogą one być przedmiotem dalszej dyskusji:

1) Wydaje się, że w czasie niešporów nie może być obecny tylko jeden kapłan, jeżeli w parafii jest ich więcej. Albo niešpory są „*oratio communitatis christianae*”, albo nią nie są. Trzeba sobie z tego zdać sprawę. Nie zwiększymy frekwencji, jeżeli w niešporach będzie brał udział tylko kapłan celebrans, podczas gdy inni się absentują, albo właśnie na oczach wiernych wyjeżdżają. Byłem zbudowany frekwencją wiernych w rozmaitych parafiach, gdzie wszyscy kapłani brali udział. Wymienię tu kilka: parafia św. Michała w Warszawie, parafia N. M. P. w Chorzowie Batorym (w zwykłą niedzielę około 600 wiernych przychodzi tam na niešpory), parafia w Jedłowniku k. Wodzisławia, i inne. Wszyscy kapłani ubrani w komże śpiewali psalmy. Takich przykładów można by tu jeszcze więcej podać.

2) W wielu parafiach znajduje się rzutnik z tekstami psalmów i tekstami „*Magnificat*”. Efekty są naprawdę dobre. Inna sprawa, by w książeczkach do nabożeństwa znajdowały się psalmy niešporne łącznie z hymnami. Na to w książeczkach musi znaleźć się miejsce.

3) W czasie niešporów celebrowanych z wiernymi musi mieć miejsce 15-minutowa homilia. Wierni tego chcą. W homilii można rozwinąć myśli przedpołudniowego kazania, można też wiernym tłumaczyć sens liturgii godzin albo dać komentarze do psalmów lub do samych czytań, lub też nawet omówić orację dnia, której treść zazwyczaj przechodzi bez echa. Niešpory zresztą muszą trwać trochę dłużej. Powinny trwać przynajmniej 45 minut. W referacie z 1963 r. pisałem o niechęci wiernych do krótkich niešporów. Powiadają oni: nam się nie opłaca przychodzić na 20-minutowe nabożeństwo, kiedy my tyle samo albo jeszcze dłużej musimy w jedną stronę iść do kościoła. WOLG mówi wprawdzie o „*brevis homilia*”<sup>19</sup>, ale „*homilia brevis*” to homilia od 5 do 15, a nawet do 20 minut. Podobnie należy pomyśleć o chwili ciszy, która może nastąpić albo po czytaniu względ-

<sup>19</sup> WOLG 47.

nie homilii<sup>20</sup>, albo przed błogosławieństwem sakramentalnym, albo nawet po każdym psalmie, przed odśpiewaniem „Chwała Ojcu”. Nie myślmymy jednak, że chodzi tu tylko o „przedłużenie” nieszporów dla samego ich przedłużenia, chodzi o należyte ich odprawianie. Na nieszpory przychodzą najlepsi z parafii. Oni chcą czegoś więcej, im się też to „coś więcej” należy.

4) Nieszpory można zwi zać z błogosławieństwem sakramentalnym. Istnieje te  mo liwo c odprawiania nieszporów „coram Sanctissimo Sacramento”. Uwa am,  e homilia nie stanowi tu  adnej przeszkody.

5) Pytanie, co z psalmami? Czy zrezygnowa  z psalmów F. Karpińskiego? Osobi cie jestem za tymi psalmami, najwy zej trzeba by je poprawi  lub uzupe ni  psalmami Kochanowskiego. Psalmi rymowane wi rni  piewaj  z wielkim zapa em. Wydaje si  jednak,  e niektórym parafiom trzeby by zostawi  pewn  wolno c w wyborze psalmów. Krakowskie wydanie psalmów (Galiński — Skwarnicki)<sup>21</sup> powinno posiada  r wnie  nieszporne psalmi niedzielne lub  wi teczne w u ciu Karpińskiego lub Kochanowskiego. Zreszt  dzi  rzutnik wiele z tych spraw za atwi.

6) Podobna sytuacja istnieje  e  piewem pieśni N. M. P. „Magnificat”. Mamy kilka rozmaitych t macze . Parafie korzystaj  z nich obficie, ale ka da czyni to inaczej. Trudno c powstaje np. w Piekarach  l. i w og le w czasie diecezjalnych uroczysto ci, gdzie  piew wsp lny jest prawie niemo liwy, bo ka da parafia ma inne „Magnificat”. Ale i tutaj nale aloby wprowadzi  pewne ujednoczenie. Trzeba by w diecezjach wprowadzi  jedno „Magnificat” z tekstem i melodi  ca kiem odr bnymi, nowymi po prostu. Nast pnie powiedzie ,  e opr cz lokalnie  piewanego tekstu, kt ry nale y pozostawi , ka da parafia ten w a nie ujednoczony tekst  cznie z ujednoczon  melodi  powinna zna  i  piewa .

7) Istnieje zagadnienie innego rodzaju. Czy zast powa  psalmi „kol dami” w okresie Bo ego Narodzenia? Czy jednak  piewanie kol d w czasie nieszporów nie jest jakim  bardzo powa nym splyceniem wielkiej tajemnicy Wcielenia? Ostatecznie kol dy mo na wykorzysta  na pocz tku nieszporów, jako hymn zamiast antyfony mariańskiej, wzgl dnie na zako czenie nieszporów.

8) Kwestia hymnów jest osobn  kwesti . Jest z nimi dosy  du y k opot. Tu i  wdzie spotykamy si  ju  z próbami zast pienia hymnów  ywcem z łaciny t maczonych przez nasze pieśni ludowe. Mamy nadzieje,  e w nowym brewiarzu polskim kwestia hymnów zostanie w a ciwie rozwi zana.

<sup>20</sup> O ciszy m wi WOLG w nr 43. M wi  o tym r wnie  uchwa y I Synodu Diecezji Katowickiej, j. w. 3. 4. 14.

<sup>21</sup> *Psalmi — Kantyki*, Uk ad wedlug Liturgii Godzin (t um. Marek Skwarnicki i Placyd Galiński OSB) Krak w 1975.

9) Czytania są przez Liturgię Godzin wyznaczone. Ale WOLG mówi też o możliwościach wybrania dłuższych czytań biblijnych. Można czytania wybrać też z oficjum lub z czytań mszalnych dnia albo nawet z innych czytań. Możliwości jest wiele. Powinni z tych możliwości szeroko korzystać rekolekcjoniści i kapłani w czasie konwentów lub kongregacji dekanalnych i innych zebrań kapłańskich czy z wiernymi<sup>22</sup>. Wydaje się, że impulsy do czytań mogłyby również dobrze wyjść ze strony wiernych.

10) Wreszcie należałoby się zastanowić nad modlitwami wiernych — „preces” — którymi WOLG dość szeroko się zajmuje<sup>23</sup>. Jaka ma być ich forma? Czy zawsze trzymać się tekstów podanych przez psalterium, czy przez części wspólne lub szczegółowe Liturgii Godzin?

Nie mogę jednak nie przypomnieć tu w tym miejscu o tym, co pisałem 15 lat temu, że niektórzy duszpasterze podają w ogłoszeniach, zapraszających na nieszpory intencję ogólną, w jakich nieszpory będą odprawiane, np.:

- za dzieci pijaków i inne dzieci zaniedbane,
- za młode małżeństwa,
- za matki oczekujące potomstwa,
- o zawarcie ślubu kościelnego przez pewne osoby,
- za chorych z następujących ulic...

Powiedziałem wtedy, że już w IV w., jak to stwierdził B. Fischer, spotykamy świadectwa o tego rodzaju intencjach, w jakich odprawiano nieszpory i inne godziny oficjum<sup>24</sup>. Wydaje się, że tego rodzaju ogólna intencja zwiększy frekwencję wiernych. W modlitwie wspólnej (preces) można potem tę ogólną intencję rozdrobnić i rozwinąć. Chociaż, i to trzeba nam podkreślić, nigdy nie możemy stracić z przed oczu tej najważniejszej intencji, jaką jest chwała Boża, chodzi przecież o „boską pieśń chwały”. O tej intencji trzeba wiernym bardzo często mówić.

\* \* \*

Te 10 uwag mają przyczynić się do zwiększenia frekwencji wiernych na nieszporych i do lepszego w nich uczestnictwa. Jest pewne, że duszpasterz może tu bardzo wiele zdziałać, trzeba tylko chcieć, a trzeba to uczynić przy współpracy innych duszpasterzy. Pozostawiamy tu na boku kwestię światła, kadzidła, większej ilości ministrantów, scholi, która może śpiewać antyfony do psalmów. Wszystko to będzie miało swoje miejsce, wiele rzeczy może się udać, jeżeli najpierw księża zrozumieją, jaką wartość posiadają nieszpory, i jeżeli sami będą w nich osobiście i z zaangażowaniem uczestniczyć.

Katowice—Lublin

KS. ROMUALD RAK

<sup>22</sup> WOLG 46, 248.

<sup>23</sup> WOLG 179—193.

<sup>24</sup> B. Fischer, *Das Anliegen des Volkes im kirchlichen Stunden-gebet*, w: *Brevierstudien*, Trier 1958, 59.

## NIEDZIELA W RODZINIE

Problem rodziny znajduje się w centrum zainteresowań Kościoła naszych czasów. Wskazują na to dokumenty Soboru Watykańskiego II<sup>1</sup>, uchwały synodów diecezjalnych<sup>2</sup>, listy pasterskie biskupów<sup>3</sup> i wypowiedzi papieskie<sup>4</sup>. Warto tu przytoczyć fragment przemówienia Papieża Pawła VI do biskupów austriackich w czasie audiencji w Castel Gandolfo dnia 13 września 1977 r. Ojciec św. powiedział wtedy: „Cieszymy się bardzo, że zgodnie z postanowieniem Waszej Konferencji Biskupiej otaczacie szczególną troską i uwagę rodzinę, i że pragniecie nawet obchodzić własny „Rok Rodziny”. Troska o małżeństwo i rodzinę jest dzisiaj jednym z najważniejszych zadań wszelkiej pracy duszpasterskiej, o ile ona ma być bliska życiu i odpowiadać potrzebom czasu. Rodzina jest bowiem główną komórką nie tylko w społeczności ludzkiej, lecz także w Kościele... Od zdrowej i solidnej rodziny, która jest źródłem całego życia religijnego człowieka, oczekuje się wszędzie skutecznych impulsów do odnowy i ożywienia wspólnot parafialnych, diecezjalnych, a nawet całego Kościoła”<sup>5</sup>. Episkopat austriacki na konferencji, która odbyła się dnia 14 marca 1978 r. we Wiedniu zaproponował, aby tematem studiów i dyskusji na Synodzie Biskupów w roku 1980 było zagadnienie małżeństwa i rodziny<sup>6</sup>.

Jednym z ważnych zagadnień życia rodzinnego jest święcenie niedziel w rodzinie. Słusznie więc omawiamy je na sympozjum poświęconym niedzieli. Zajęcie się tym zagadnieniem postulują publikacje poświęcone niedzieli<sup>7</sup>, zajmują się tą sprawą opracowania dotyczące rodziny<sup>8</sup>.

<sup>1</sup> Por. Konstytucja dogmatyczna o Kościele 11; Dekret o wychowaniu chrześcijańskim 3; Dekret o apostołstwie świeckich 11; Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym 47—52.

<sup>2</sup> Np. *Trzeci Synod Archidiecezji Warszawskiej* 1974, Warszawa 1975, 182—189; *Wiara, modlitwa i życie w Kościele Katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej*, Katowice—Rzym 1976, 149—172 *passim*.

<sup>3</sup> Por. *Listy pasterskie Episkopatu Polski* (1945—1974), Paryż 1975, 157—161, 374—380, 549—553, 572—575, 681—684, 725—727, 769—772. — List pasterski ks. kard. Königa o rodzinie na Wielki Post 1977, w: *Pfarre St. Gertrud Wien XVIII. Das Pfarrleben* (13. 3. 77 — 8. 5. 77).

<sup>4</sup> Paweł VI, *Trwajcie mocni w wierze*, II, Kraków 1974, 521—532.

<sup>5</sup> *Familie — lebendige Zelle für Kirche und Gesellschaft*, „Wiener Diözesanblatt” 115 (1977) 121n.

<sup>6</sup> „Gość Niedzielny” 55 (1978) nr 15, s. 2.

<sup>7</sup> Por. Ks. H. Sobeczko, *Nowe akcenty święcenia niedziel w teologii*, w: „*Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego*” 5 (1976) 145.

<sup>8</sup> Por. Seria „*Die Hauskirche*”, Leipzig 1961—1971, zwłaszcza tomik 3, 5 i 14.

Przyjrzyjmy się najpierw temu, czym jest niedziela dla rodziny, następnie podamy kilka propozycji chrześcijańskiego ukształtowania Dnia Pańskiego, z kolei zwrócimy uwagę na zagrożenia Dnia świętego w rodzinie, a na koniec przedstawimy kilka postulatów związanych z omawianym zagadnieniem niedzieli w rodzinie.

## I. CZYM JEST NIEDZIELA DLA RODZINY?

Wśród różnych określeń niedzieli znajdujemy także zadanie: „Niedziela jest dniem rodziny”. Zdanie to czasem zostaje wyrażone w formie postulatu: „Niedziela powinna być dniem rodziny, ponieważ jest dniem miłości Bożej”<sup>9</sup>. Rodziny chrześcijańskie określają także Dzień Pański tymi słowami: „Niedziela jest Boża i nasza”<sup>10</sup>.

Właściwe zaznaczenie niedzieli dla rodziny ujmujemy wtedy, gdy popatrzymy na Dzień Pański w rodzinie przez pryzmat nauki o rodzinie jako Kościele domowym. Już przed Soborem Watykańskim Drugim w sformułowaniach autorów chrześcijańskich powtarzały się następujące określenia rodziny: „komórka Kościoła”, „mały Kościół”, „początek Kościoła”, „Kościół w miniaturze”, „Kościół domowy”<sup>11</sup>. Sobór Watykański II podkreśla zwłaszcza to ostatnie określenie. *Konstytucja dogmatyczna o Kościele* mówiąc o rodzinie stwierdza, że „w tym domowym niejako Kościele rodzice przy pomocy słowa i przykładu winni być dla dzieci swoich pierwszymi zwiastunami wiary i pielęgnować właściwe każdemu z nich powołanie” (n. 11). Natomiast *Dekret o apostołstwie świeckich* uczy: „Rodzina, jako taka, otrzymała od Boga posłannictwo, by stać się pierwszą i żywotną komórką społeczeństwa. Wypełni ona to posłannictwo, jeżeli przez wzajemną miłość swych członków i przez modlitwę wspólnie zanoszoną do Boga okaże się niejako domowym sanktuarium Kościoła; jeżeli cała rodzina włączy się w kult liturgiczny; jeżeli wreszcie rodzina świadczyć będzie czynne miłosierdzie i popierać sprawiedliwość oraz inne dobre uczynki „służące wszystkim braciom znajdującym się w potrzebie” (n. 11).

Rodzice zawsze winni być dla swych dzieci zwiastunami wiary, zawsze członkowie rodziny mają sobie okazywać miłość wzajemną, często winni się wspólnie modlić i włączać w kult liturgiczny, zawsze winni czynić dobrze. Nie we wszystkich rodzinach uda się cały ten program zrealizować w ciągu całego tygodnia. Niedziela winna być ukoronowaniem, szczytem wysiłków całego tygodnia. Niedziela w ro-

<sup>9</sup> *Kościół w świetle Soboru*. Praca zbiorowa, Poznań 1968, 109.

<sup>10</sup> To zdanie powtarzał wielotysięczny tłum mężczyzn i młodzieńców w czasie pielgrzymki w Piekarach Śląskich w niedzielę, dnia 28 maja 1978 r.

<sup>11</sup> Por. Ks. St. Styrna, „*Ecclesia domestica — Kościół domowy*”, „Homo Dei” 34 (1965) 220—224.

dzinie winna być dniem ożywienia wiary wszystkich członków, dniem miłości, dniem wspólnej modlitwy, dniem uczestniczenia wszystkich członków rodziny w Eucharystii, dniem dobrych czynów. W ten sposób niedziela, która jest dniem Kościoła, stanie się także dniem Kościoła domowego.

Zmieniają się warunki życiowe rodzin, zmienia się sposób świętowania, niedziela jednak pozostała dniem gromadzenia się wszystkich członków rodziny. Często jest to jedyny dzień w tygodniu, kiedy wszyscy członkowie rodziny mogą się razem spotykać. Dzieci cieszą się, że rodzice będą mieli dla nich więcej czasu. Wszyscy członkowie rodziny marzą o niedzielnym odprężeniu i odpoczynku. Dla chrześcijańskiej rodziny niedziela jest jednak czymś więcej niż dniem radości, odprężenia i wypoczynku. Jest ona przede wszystkim Dniem Pańskim, dniem, w którym trzeba ożywić kontakt z Panem Bogiem i wewnętrznie się wzmocnić<sup>12</sup>.

Doświadczenie uczy, że tam gdzie zanika święcenie niedzieli, zanika także zmysł Kościoła i zmysł wiary.

Jeden z autorów tak określa znaczenie niedzieli dla życia chrześcijańskiego: „Życie w Chrystusie potrzebuje jak każde życie odnowienia i pożywienia, potrzebuje punktów oparcia i źródeł, podobnie jak linia wysokiego napięcia potrzebuje masztów, które dźwigają i utrzymują w górze drut, przez który przepływa prąd; w końcu chodzi o przepływ prądu, a jednak maszty są konieczne. W podobny sposób niedziele są punktami oparcia chrześcijańskiej egzystencji” (Theo Gunkel)<sup>13</sup>. W podobny sposób moglibyśmy określić znaczenie niedzieli dla rodziny.

## II. CHRZEŚCIJAŃSKIE UKSZTAŁTOWANIE DNIA PAŃSKIEGO W RODZINIE

Należyte przeżycie niedzieli w rodzinie wymaga przygotowania zewnętrznego i wewnętrznego. Przed niedzielą członkowie rodziny robią porządki, sprzątają, przygotowują świąteczne ubiory, przyrządzają niedzielne potrawy. Do tych zewnętrznych przygotowań należy dołączyć wewnętrzne, duchowe przygotowanie do niedzieli. Wskazaniem jest, by w sobotę wieczorem rodzina wspólnie się pomodliła odmawiając np. modlitwę różańcową. Dobrze byłoby, gdyby członkowie rodziny zapoznali się już w sobotę wieczorem z czytaniem liturgii niedzielnej.

Centrum chrześcijańskiej niedzieli w rodzinie jest udział w Eucharystii. Eucharystyczna Uczta winna skupić wszystkich członków rodziny. Dzieci wraz z rodzicami, małżonkowie razem powinni uczestni-

<sup>12</sup> H. A. Egenolf, H. Donat, L. Schlink, J. Kendzia, *Feiertage in der Familie* (Die Hauskirche 14), Leipzig 1971, 26.

<sup>13</sup> Tamże, 28.

czyć we Mszy św. Punktem docelowym wysiłków pastoralnych winna być „Msza św. rodzinna”<sup>14</sup>. Uczestnicząc w Wielkiej Tajemnicy Wiary członkowie rodziny pogłębiają swoją wiarę, umacniają się w miłości Boga i bliźniego, modlą się wraz z całym Kościołem.

Udział w Eucharystii musi znaleźć swe dopełnienie w domu rodzinnym. Tu w rodzinnym kręgu ma się dokonywać pogłębianie wiary i miłości.

Trzeba, by w Dzień Pański rodzina karmiła się obficie Słowem Bożym. *Katechizm religii katolickiej*, wydany w ubiegłym roku, ukazuje wiele scen z życia rodzinnego. Znajdujemy tam także zdjęcie rodziny skupionej przy egzemplarzu Pisma Św. Rodzice z czwórką dzieci czytają Słowo Boże przy rodzinnym stole<sup>15</sup>. W ciągu tygodnia trudno znaleźć na to czas. W niedzielę z pewnością łatwiej będzie zrealizować wspólne czytanie Pisma Św. przez rodzinę.

Słuchanie Słowa Bożego w rodzinie winno się łączyć z odpowiedzią daną Bogu przez całą rodzinę we wspólnej modlitwie rodzinnej. Czytanie Pisma Św. można łączyć z rozważaniem tajemnic różańca. Do tej modlitwy zachęca Papież Paweł VI wszystkich katolików w Adhortacji Apostolskiej *Marialis cultus*<sup>16</sup>. Papież zachęca także do odmawiania modlitwy „Anioł Pański”<sup>17</sup>. W Tyrolu rodziny góralskie odmawiają wspólnie w niedzielne południe tę modlitwę. Czynią to przed lub po niedzielnym posiłku. Warto zachęcać i nasze rodziny do wspólnego odmawiania tej modlitwy w niedzielę.

Pogłębienie wiary może się dokonywać przez lekturę czasopism i książek religijnych. Do wielu rodzin trafia „Gość Niedzielny”, „Przewodnik Katolicki” czy „Tygodnik Powszechny”. Czasem czyta się niektóre artykuły głośno dla wszystkich członków rodziny. Częściej czytają członkowie rodziny indywidualnie. O „Gościu Niedzielnym” tak kiedyś ktoś napisał: „Teraz, gdy nie zawsze rodzinka może się w jednakowym czasie zebrać przy niedzielnym stole, matka upomina dorosłe dzieci: „Nie macie co robić? — A „Gość” przeczytaliście?”. Chyba można powiedzieć bez patosu, że to skromne katolickie piśmiennictwo przylgnęło do wielu rodzin jako prawdziwy miły gość, bez którego trudno byłoby się obejść. Z „Gościem” niedziela bardziej staje się niedzielą”<sup>18</sup>. Także przez lekturę innych czasopism religijnych, które często zawierają myśli na temat liturgii niedzielnej, a także teksty czytań mszalnych, łatwiej po chrześcijańsku przeżyć Dzień Pański.

Radio Watykańskie nadaje w niedzielne wieczory audycje zatytułowane: „Niedzielne spotkanie ze Słowem Bożym”. Audycje te są

<sup>14</sup> Por. Ks. F. Blachnicki, *Pastoralne założenia Dyrektorium a nasze możliwości*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 30 (1977) 147.

<sup>15</sup> *Katechizm religii katolickiej*. W Chrystusie jesteśmy ludem Bożym, Paryż 1977, 21.

<sup>16</sup> Zob. *Posoborowe Prawodawstwo Kościelne*, VII, z. 1, s. 151nn.

<sup>17</sup> Tamże, s. 149nn.

<sup>18</sup> R. Waldera, „Gość” to był gość, „Gość Niedzielny” 42 (1973) 407.

emitowane o godz. 20.15 (w czasie letnim 21.15) w paśmie 196, 49, 41 i 31 m. Wspólne czy indywidualne słuchanie tych audycji przez członków rodzin katolickich może być okazją do pogłębienia wiary.

Samo czytanie Pisma Św. względnie innej lektury religijnej albo słuchanie audycji religijnych w radio nie wystarczą. Potrzebne są także rozmowy na tematy religijne. W niedziele trzeba znaleźć czas na to, by w gronie rodzinnym porozmawiać o Bogu, o życiu Kościoła i życiu chrześcijańskim. Rozmowy te są niesłychanie ważne. Ojciec św. Paweł VI przypomniał w Adhortacji Apostolskiej *Evangelii nuntiandi*, że rodzina jest jednym z nosicieli ewangelizacji. „Rodzinę, podobnie jak Kościół, należy uważać za pole, na które przenosi się Ewangelię i z którego ona się rozkrzewia. Dlatego w łonie rodziny świadomej tego zadania, wszyscy członkowie jej ewangelizują, a także podlegają ewangelizacji. Rodzice nie tylko dzielą się z dziećmi Ewangelią, ale mogą od nich odebrać tę Ewangelię wyrażoną głęboko życiem”<sup>19</sup>. Rozmowy na tematy religijne to jedna z form ewangelizacji w ramach rodziny i przez rodzinę. Okazji do tych rozmów może być wiele. Można do tego wykorzystać pory posiłków. W czasie śniadania czy obiadu można np. porozmawiać na temat usłyszonej w kościele homilii i rozważyć, jak słowo usłyszane wprowadzić w czyn<sup>20</sup>. Inną okazją do rozmów na tematy religijne mogą być niedzielne spacery rodziców z dziećmi. W parku, w lesie czy na polu można mówić o śladach Boga w przyrodzie. Na cmentarzu tematem rozmowy może być życie wieczne, śmierć, zmartwychwstanie<sup>21</sup>.

Niedziela ma nie tylko umocnić wiarę członków rodziny, ma ona także pogłębić ich miłość. Miłość przeżyta w niedzielę w rodzinie winna promieniować na całe otoczenie rodziny.

Najpierw sama rodzina musi mocniej przeżyć łączące ją więzy. Kardynał F. König w liście pasterskim na temat rodziny podkreślił: „Być rodziną znaczy: mieć czas jeden dla drugiego a to oznacza konkretnie: wspólnie z dziećmi się bawić, wspólnie obchodzić święta, wspólnie rozmawiać, wspólnie spożywać posiłki, wspólnie się modlić. To są zasadnicze punkty ciężkości, z których rodzina żyje. Musicie się bawić z Waszymi dziećmi, gdyż dla dzieci zabawa jest tym, czym praca dla dorosłych. Tylko w zabawie z Wami może się dziecko rozwijać, może się od Was uczyć i Was poznać. To samo dotyczy obchodu świąt w rodzinie... Trzeba razem usiąść, opowiadać i słuchać, śmiać się i być wdzięcznym, że jesteście razem i że możecie ze sobą rozmawiać. Kiedy małżonkowie nie rozmawiają ze sobą, kiedy dzieci nie umieją rozmawiać ze swymi rodzicami, wtedy przychodzi mróz na rodzinę. Kto nie rozmawia ze swymi dziećmi, jak długo są one dziećmi, z tym także dzieci nie będą rozmawiać, gdy będą dorosłe. Rozma-

<sup>19</sup> Zob. *Posoborowe Prawodawstwo Kościelne*, VIII, z. 1, s. 213n (n. 71).

<sup>20</sup> H. Donat, *Häusliche Christenlehre. Eltern sprechen mit ihren Kindern* (Die Hauskirche 5), Leipzig 1963, 24.

<sup>21</sup> Tamże 40.



wiać ze sobą oznacza: Słuchać drugiego, jakie ma troski, co go cieszy i czego się lęka”<sup>22</sup>. Wszystkie te postulaty można zrealizować w niedzielę, która jest dniem miłości.

W niedzielę, która jest dniem radości, rodzina winna dać temu wyraz przez wspólny śpiew. Bardzo często słucha się muzyki, ogląda programy telewizyjne — w sposób bierny korzysta się z rozrywki. Są rodziny, które potrafią wyłączyć radio i telewizor, by wspólnie pośpiewać. Takich rodzin jest w naszym kraju niewiele.

Są rodziny, których członkowie przebywają poza domem. Piszą oni do siebie listy. Człowiek zagoniony pracą nie zawsze może w ciągu tygodnia napisać list czy odpowiedzieć na otrzymany list. W niedzielę łatwiej wykroić trochę czasu, by dać wyraz swej miłości przez napisanie listu.

Niedziela jest także dniem odwiedzin chorych. Rodziny spotykają się przy łóżku chorego w szpitalu lub domu. Rozmawiają ze sobą, świadczą miłość.

W niedzielę więcej niż w ciągu tygodnia zapełniają się cmentarze. W tym dniu zostaje podkreślona więź z tymi, którzy „odeszli przed nami ze znakiem wiary i śpią w pokoju”. Modlitwa nad grobem ojca, matki, brata czy siostry to także wyraz miłości i jedności.

Z pewnością można by jeszcze nie jedno dodać odnośnie do chrześcijańskiego ukształtowania niedzieli. Zakończmy te rozważania przypomnieniem, że chrześcijańska rodzina bierze udział nie tylko w niedzielnej Eucharystii, lecz także w modlitwie wieczornej Kościoła — w niesporach, względnie w innych nabożeństwach.

Konkretny kształt niedzieli w rodzinie będzie zależał od wielu czynników, będzie on także nabierał szczególnego zabarwienia w zależności, od okresu roku liturgicznego. Zawsze jednak świąteczny charakter tego dnia winien być dostrzegalny, słyszalny, namacalny<sup>22a</sup>. Dlatego trzeba pielęgnować tradycje związane z obchodem niedzieli w rodzinie. W niektórych rodzinach śpiewa się np. „Gorzkie żale” czy Godzinki.

### III. ZAGROŻENIE DNIA ŚWIĘTEGO W RODZINIE

Wymieńmy kilka spraw, które nie pozwalają po Bożemu przeżyć niedzieli w rodzinie.

Na pierwszym miejscu trzeba wyliczyć nadużycie alkoholu. W niektórych środowiskach spotkania niedzielne w gronie rodzinnym zakrapiane są mocno alkoholem. Jadąc wieczorem autobusem lub pociągiem można oglądać smutne żniwo niedzielnych odwiedzin. Ro-

<sup>22</sup> Pfarre St. Gertrud Wien XVIII. Das Pfarrleben (17. 4. 1977).

<sup>22a</sup> Por. H. A. Egenolf, H. Donat, L. Schlink, J. Kendzia, *Feiertage in der Familie*, dz. cyt. 12: „Das Fest soll sichtbar, hörbar, riechbar, schmeckbar und greifbar sein” (Hornauer).

dzina Bogiem silna nie będzie szukała namiastek radości w upojeniu alkoholowym. Rodzina taka radować się będzie Bogiem. I Synod Katowicki w jednym z zaleceń uczy: „Należy dążyć do wypracowania chrześcijańskiej postawy wobec pracy i odpoczynku, między innymi wykluczając nadużywanie alkoholu w dniu świętym”<sup>23</sup>.

Drugim wrogiem chrześcijańskiego przeżywania niedzieli w rodzinie może być telewizor. Nieraz członkowie rodziny bezkrytycznie godzinami wpatrzeni są w srebrny ekran. Ktoś powiedział, że telewizor rozbija życia rodzinne, bo zamiast kręgu rodzinnego, tworzy półkole niezdolne do rozmowy, do wymiany doświadczeń. W trosce o należyte przeżywanie niedzieli trzeba wychowywać rodziny do właściwego korzystania z tego środka masowego przekazu. Rodzina musi umieć od czasu do czasu wyłączyć aparat telewizyjny, by porozmawiać na temat oglądanej audycji.

Nie można dobrze przeżyć niedzieli w rodzinie, kiedy rodzina jest w niedzielę zdekompletowana. Żony pragną mieć swych mężów w niedzielę w domu, podobnie dzieci chcą przeżyć Dzień Pański w pełnym kręgu rodzinnym. Praca zawodowa w niedzielę jest więc kolejnym zagrożeniem dobrego przeżycia niedzieli w rodzinie.

Nieobecność członków rodziny przy niedzielnym, rodzinnym stole może być także spowodowana wyjazdem na wycieczkę. Wskazaniem jest, by na niedzielne wycieczki wybierała się cała rodzina. Zawsze jednak jej członkowie winni pamiętać, że nie ma chrześcijańskiej niedzieli bez udziału w Eucharystii.

#### IV. POSTULATY

Wiele rodzin jest bezradnych, gdy chodzi o ukształtowanie niedzieli. Trzeba tym rodzinom pomóc. Sprawę tę należałoby poruszać w homiliach, na katechizacji, na spotkaniach z rodzicami dzieci uczęszczających na katechizację. Temat: „Niedziela i święta w rodzinie” powinien być poruszony w ramach przygotowania do małżeństwa.

Należałoby także pomyśleć o innych pomocach dla rodzin, aby mogły one lepiej przeżywać niedziele. Pastoralisci z NRD wydali już trzynaście tomików serii „Die Hauskirche”<sup>24</sup>. Tomiki te zawierają

<sup>23</sup> *Wiara, modlitwa i życie w Kościele Katowickim*, dz. cyt. 58n.

<sup>24</sup> Oto tytuły poszczególnych tomików tej serii:

1. R. Bernhardt, *Heilige Bürgerschaft*. Vom Patenamnt der Kirche.
2. G. Wittig, *Abendpsalter der Familie*. Für das tägliche gemeinsame Gebet.
3. E. Bögner, *Heiliges Jahr daheim*. Häusliches Brauchtum im Kirchenjahr.
4. G. Ludwig-Grohs, *Unsere Festtage*.
5. H. Donat, *Häusliche Christenlehre*. Eltern sprechen mit ihren Kindern.
6. W. Kaliner, *Sein Wort an uns*. Die Heilige Schrift in der Familie.
7. H. Kropp, *Geleit in die Ferne*. Briefe von daheim.

pomoce dla przeżycia na łonie rodziny różnych świąt i uroczystości kościelnych i rodzinnych. Są tam opowiadania, wskazania, wiersze, pieśni, zdjęcia itd. Czy w Polsce nie mogłoby się podobne opracowanie ukazać, opracowanie uwzględniające nasze rodzime tradycje?

Sprawę przeżywania niedzieli w rodzinie należałoby także poruszać na łamach czasopism katolickich, przedstawiając różne modele ukształtowania niedzieli w rodzinie.

Jeżeli rodzina ma czynnie, świadomie i owocnie uczestniczyć w Eucharystii niedzielnej, trzeba jej w tym pomóc przez opracowanie Mszału niedzielnego dla rodzin.

Wprowadzenie ogólne do Liturgii Godzin wyraża życzenie: „Wypada wreszcie, by rodzina — stanowiąca jakby domowe sanktuarium Kościoła — nie tylko zanosiła wspólne błagania do Boga, lecz także z pożytkiem odmawiała pewną część Liturgii uswięcenia czasu, przez co połączy się ściślej z Kościołem”<sup>25</sup>. Tą pewną częścią Liturgii Godzin, która byłaby odmawiana przez rodzinę, mogą być np. I nieszpory niedzieli, jutrznia i kompleta niedzielne. Aby ten postulat zrealizować, trzeba opracować modlitewnik rodzinny zawierający teksty tych godzin kanonicznych.

Na zakończenie jeszcze jedno stwierdzenie pastoralisty z NRD: „Od ukształtowania niedzieli zależy, czy rodzina będzie potrafiła obchodzić święta czy nie. Albo inaczej: Jeśli rodzina każdą niedzielę pozwoli uczynić rzeczywistym świętem, wtedy nie będzie trudności ze święceniem także innych świąt”<sup>26</sup>.

Katowice

KS. STEFAN CICHY

- 
8. P. Riedel, *Singt und spielt*. Familienliederbuch.
  10. H. Donat, *Christliches Ehefibel*. Ein kleines Buch für Eheleute.
  11. H. Donat, *Christliches Elternfibel*. Ratschläge für die Familienerziehung.
  12. H. Donat, *Das heilige Mahl*. Hinführung zur rechtzeitigen Erstkommunion.
  13. H. Geiger, *Christliches Elternseminar*. Über die religiöse Erziehung des Kleinkindes.
  14. H. A. Egenolf, H. Donat, L. Schlink, J. Këndia, *Feiertage in der Familie*. Ratschläge zur Gestaltung kirchlicher Festtage.
- <sup>25</sup> Zob. *Posoborowe Prawodawstwo Kościelne*, IV, z. 2, s. 295 (n. 27).
- <sup>26</sup> H. A. Egenolf, H. Donat, L. Schlink, J. Këndia, dz. cyt. 30.

## TERENY ZAGROŻONE ODNOWIONEGO „ORDO MISSAE”

Sobór Watykański II w Konstytucji o świętej liturgii<sup>1</sup> dał podstawy dla ogólnej reformy Mszału Rzymskiego, postanawiając, ażeby „tak odnowić teksty i obrzędy, by jasniej wyrażały święte tajemnice, których są znakiem” (n. 21) oraz aby „układ Mszy św. tak przerobić, by wyraźniej uwidocznić właściwe znaczenie i wzajemny związek poszczególnych części, a wiernym bardziej ułatwić czynny i pobożny udział” (n. 5). Świadome, czynne i pełne uczestnictwo wiernych we Mszy św. konieczne jest po to, by mogli czerpać z Eucharystii te wszystkie owoce, które Chrystus Pan tutaj zostawił<sup>2</sup>, a szczególnie, by „z każdym dniem, za pośrednictwem Chrystusa, doskonalili się w zjednoczeniu z Bogiem i wzajemnie z sobą, aby w końcu Bóg był wszystkim we wszystkich” (KL n. 48). Zatem owocem dobrego uczestnictwa we Mszy św. jest zjednoczenie z Bogiem i z ludźmi, czyli miłość Boga i bliźniego; to zaś jest istotą życia chrześcijańskiego. I dlatego właśnie tak ważne jest poprawne uczestnictwo we Mszy św., bo tutaj uczymy się chrześcijaństwa, tutaj stajemy się chrześcijaninami. Stąd też wierni mają prawo do tego, by ich duszpasterz pokierował nimi odpowiednio w tej dziedzinie, która jest dla nich istotna; mają prawo do tego, by zostali pouczeni o możliwościach skorzystania ze wszystkich owoców Misterium Eucharystycznego i aby ta Msza św., w której uczestniczą, była autentyczną Mszą Kościoła, a nie prywatną praktyką ich duszpasterza. Tymczasem nie zawsze wraz z reformą ceremonialną idzie reforma mentalności i dlatego tak często jeszcze Msza św. jest suchą i zimną ceremonią, obrzędem, który się „odprawia”. Rubryka bowiem bez ducha, bez teologicznego wyjaśnienia staje się zimnym przepisem, który prowadzi do pojmowania liturgii na sposób magiczny. Brak zrozumienia jakichś elementów danej czynności liturgicznej doprowadza do tego, że się je pomija, względnie wykonuje się je wprawdzie, ale tylko „dla litery”, bez wewnętrznego przekonania. W ten sposób wiele elementów Misterium Eucharystycznego zagubiono, nie dostrzega się ich, względnie interpretuje niewłaściwie.

I. Ciągłe jeszcze pokutuje zasada: „Msza św. to *actio, non meditatio*”<sup>3</sup>. Stąd ani momentu ciszy, zatrzymania się we Mszy św. A człowiek dla psychicznej równowagi potrzebuje ciszy. Równocześnie daje

<sup>1</sup> Konstytucja o Liturgii Świętej, W: *Sobór Watykański II. Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 1968, s. 27—99.

<sup>2</sup> Institutio Generalis Missalis Romani (IGMR), W: *Missale Romanum*, Editio typica. Typis Polyglottis Vaticanis 1970, n. 2, 3 (tekst polski: *Posoborowe Prawodawstwo Kościelne*, t. VI, z. 2, Warszawa 1975, s. 185—349.

<sup>3</sup> Ks. P. Mańkowski, *Po naszymu*. Pamiętnik liturgisty, Kraków 1917, s. 46.

się zauważyć, jak ta cisza jest mu systematycznie zabierana, jak zgiełk i hałas wkradają się wszędzie. Stąd u każdego duszpasterza, któremu dobro wiernych leży na sercu, pojawiają się te same niepokoje, z jakich zwierzył się kardynał G. M. Garrone, widząc, „że brak milczenia w naszej cywilizacji, również i w naszych kościołach jest rzeczą znaną i rzeczą poważną. Pewnego dnia może ono osiągnąć granicę, kiedy stanie się śmiertelnym”<sup>4</sup>. Niepokój staje się tym większy, że to właśnie „liturgia jest... dziedziną, w której najżywiej odczuwa się rodzaj spisku świata współczesnego przeciw milczeniu”<sup>5</sup>. Wciąż spotkać można „msze przegadane”, w których celebransi nie dają ani momentu wytchnienia uczestniczącym wiernym, nie pozwalają im ani na chwilę być z sobą i z Bogiem. Tymczasem, Bóg, dzisiejszym ludziom mówi to samo, co mówił przed wiekami, słowami proroka Izajasza *w ciszy i w ufności leży wasza siła* (30, 15); a zasada biblijna *jest czas milczenia i czas mówienia* (3, 7), szczególnie we Mszy św. winna znaleźć swoje pełne odzwierciedlenie. Właśnie słowo i milczenie oraz działanie i milczenie, te dwa podstawowe elementy składowe liturgii, tworzą wspaniałą harmonię i razem dopiero wzięte są zdolne nasycić człowieka, zaspokoić jego głód. Słowo ma swoje źródło w milczeniu i w milczeniu osiąga swoje dopełnienie.

Kościół widząc, że milczenie jest elementem niezbędnym, zawsze pozostawiał mu należne miejsce w liturgii. Zapowiedzią docenienia milczenia w zreformowanej liturgii eucharystycznej było sformułowanie KL: „w odpowiednim czasie należy zachować także pełne czi milczenie” (n. 30). IGMR już wyraźnie zaznacza, że święte milczenie jest częścią składową Mszy św. i określa jego naturę, która jest uzależniona od poszczególnych momentów Najświętszej Ofiary: inny charakter ma milczenie aktu pokutnego i to, które jest po wezwaniu do modlitwy, inny milczenie po czytaniach lub po homilii, inny wreszcie milczenie po Komunii św. (n. 23).

1. W milczeniu aktu pokutnego człowiek zwraca się ku sobie samemu i ku Bogu. Zwrócenie się ku samemu sobie jest najpewniejszą drogą, która prowadzi do Boga. Człowiek, który się nie zwraca ku sobie, popada w „stan duszy, w którym powoli niszczenie, zatracą drogę do siebie samego, która jest jedyną drogą ku Bogu”<sup>6</sup>. To milczenie aktu pokutnego jest czasem zrzucenia maski i popatrzenia na siebie w szczerości i w prawdzie; odkrycia i wyjawienia wszystkich czynów, wszystkich myśli, intencji, zamiarów czy zaniechań. W procesie doskonalenia się to milczenie może spełnić bardzo ważną rolę. Jest bowiem rzeczą sprawdzoną, że każdy, kto ma odwagę być dla siebie surowym egzaminatorem i we wszystkich sprawach

<sup>4</sup> G. M. Garrone, *W co mamy wierzyć*, Poznań—Warszawa 1972, s. 288.

<sup>5</sup> Tamże, s. 283.

<sup>6</sup> J. w., s. 286.

dokładnie osądzać samego siebie, staje się coraz lepszym<sup>7</sup>. Po zrzućeniu maski, po przekonaniu się, kim jestem naprawdę, należy popatrzeć na Boga. W tym zestawieniu, słowa Chrystusa  *bądźcie doskonali, jak Ojciec wasz niebieski jest doskonały* (Mt 5, 48) brzmią jak wyrok, który zawstydza. I dlatego jedyną modlitwą po milczeniu aktu pokutnego mogą być słowa: „Spowiadam się Bogu Wszechmogącemu i wam bracia i siostry, że bardzo zgrzeszyłem...” — słowa przyznania się do winy i prośba o przebaczenie: „Panie, zmiłuj się nad nami”, „Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami”. Tylko ten, kto przeżył dobrze milczenie aktu pokutnego, może wyżej wymienione słowa modlitw wypowiadać szczerze, może nimi naprawdę się modlić.

2. Ku sobie samemu i ku Bogu należy się także zwrócić w czasie milczenia po wezwaniu do modlitwy: „Módlmy się”. Zwracając się ku sobie samemu, dochodzę do realnego stwierdzenia, że wielu swym potrzebom sam nie zaradzę, że w wielu przypadkach jestem bezradny. I w tej bezradności patrzę w kierunku Boga, dla którego nie ma rzeczy niemożliwych. Stąd milczenie po wezwaniu „Módlmy się”, to milczenie dziecka wobec hojnego Ojca, który ma ogromnie dużo radości, gdy może je czymś obdarować; to milczenie stworzenia wobec Stwórcy, który najlepiej wie, czego mu potrzeba; jest to także milczenie pustych rąk wyciągniętych z wielką ufnością w kierunku Boga. Ogromne zaufanie do Boga, który wie, czego najbardziej potrzebujemy, albo przeżywanie wielkiego bólu, mogą zupełnie zamknąć człowiekowi usta, tak że po wezwaniu do modlitwy nie przedstawi Bogu ani jednej prośby; będzie jedynie stał przed Bogiem ufając Mu bez granic albo niezmiernie cierpiąc. Nie będzie to jednak puste milczenie, ale naprawdę milczenie modlitewne. Można jednak tę ciszę po wezwaniu do modlitwy wypełnić konkretnymi prośbami własnymi lub w intencji innych ludzi, zwłaszcza tych, którzy sami już nie zjawiają się przed Bogiem na modlitwie. Znakiem pouczającym są ręce kapłana, które w czasie odmawiania modlitwy po wspomnianym milczeniu, przybierają z jednej stron gest bezradności (bezradne rozłożenie rąk), a z drugiej równocześnie gest całkowitego zaufania Bogu i spodziewania się wszystkiego po Nim (skierowanie rąk ku górze).

3. Dla spojrzenia na usłyszane Słowo Boże pod kątem swojego życia potrzebne jest milczenie po czytaniach biblijnych lub po homilii. Słowo Boże jest wezwaniem, jakie Bóg kieruje do człowieka. Wezwanie to domaga się od człowieka odpowiedzi. Wyznanie wiary i Modlitwa powszechna jest odpowiedzią zgromadzenia eucharystycznego na wezwanie, jakie Bóg skierował do tej konkretnej wspólnoty poprzez swoje Słowo. Ale oprócz odpo-

<sup>7</sup> Por. A. Schweitzer, *Życie*, Warszawa 1974, s. 45.

wiedzi wspólnotowej potrzebna jest odpowiedź indywidualna każdego z uczestniczących na Mszy św. Jest rzeczą prawie pewną, że jeżeli ktoś zaraz nie odpowie na konkretne Słowo Boże, to później, gdy przyjdą zajęcia dnia, ten apel Boży zostanie przygłuszony, pójdzie w zapomnienie. „Głoszenie Słowa Bożego, o ile nie jest poprzedzone milczeniem i o ile milczenie po nim nie następuje, czyni ze Słowa Bożego słowo byle jakie, zagubione w mętym potoku słów ludzkich”<sup>8</sup>. Ogromna wartość tego milczenia dla słuchania Słowa Bożego leży w tym, że bez milczenia „słuchając Słowa Bożego można go nie usłyszeć, podobnie jak patrząc na symbole można ich nie widzieć. Można być ślepym i głuchym na „duszę” Słowa”<sup>9</sup>. Stąd ta cisza po czytaniach lub po homilii bardzo ułatwia poprawnie uczestniczyć w mszalnej liturgii Słowa.

4. W I Modlitwie eucharystycznej jest jeszcze chwila milczenia dla polecenia Bogu tych, dla których chcielibyśmy zyskać szczególną Jego przychyłność — i to zarówno spośród żywych, jak i spośród zmarłych. Jest to milczenie wiary w Boże miłosierdzie i w Bożą sprawiedliwość; jest to milczenie nadziei w Bożą dobroć, która zaradzi potrzebom tak żyjących jak i zmarłych; jest to milczenie miłości, która rozsadza skorupę ludzkiego egoizmu i każe dostrzec potrzeby innych ludzi.

5. Milczenie w czasie okazywania świętych Postaci przeznaczonych jest na kontemplację tajemnicy Paschalnej — tajemnicy Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa, która zostaje tutaj uobecniona. Kapłan już wcześniej, w obrzędzie Przygotowania darów, pokazywał wiernym chleb i kielich z winem błogosławiąc Boga za Jego hojność w stosunku do człowieka i prosząc o to, by ten chleb stał się Chlebem życia, a wino napojem duchowym. Teraz po wypowiedzeniu słów konsekracji nad chlebem i winem pokazuje je znowu wiernym, którzy zdają sobie sprawę z tego, że chleb już jest Ciałem Chrystusa, a wino — Jego Najświętszą Krwią. I nie ma tutaj miejsca na słowa — bo gdy oko ludzkie, po konsekracji widzi nadal postacie chleba i wina, a wiara każe dostrzec pod tymi postaciami Chrystusa umęczonego i zmartwychwstałego, to każde ludzkie słowo będzie za ubogie, by wyrazić tajemnicę obecności Boga wśród swojego ludu. Pozostało kontemplowanie tajemnicy paschalnej — tajemnicy obecności w tym czasie i w tym miejscu Chrystusa, który przeszedł ze śmierci do życia. Ukazane Postacie eucharystyczne są zachętą do ofiarowania Bogu tego najbardziej drogiego Daru, który został złożony w nasze ręce, a wraz z Nim do ofiarowania samego siebie.

6. Milczenie po słowach „Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata obdarz nas pokojem”

<sup>8</sup> G. M. Garrone, dz. cyt., s. 288—9.

<sup>9</sup> Por. W. Świerzawski, *Mysterium Christi*, Kraków 1975, s. 385.

(kapłan w tym czasie odmawia po cichu jedną z prywatnych modlitw przed Komunią św. — IGMR n. 56 f) dane jest na bezpośrednie przygotowanie się do Komunii św. Chodzi tutaj o to, by w pełni uświadomić sobie fakt zaproszenia na Ucztę, gdzie pokarmem będzie Chleb eucharystyczny; a z drugiej strony należy zdać sobie sprawę ze swojej niegodności, tak aby później zupełnie szczerze można było powiedzieć z kapłanem: „Panie nie jestem godzien, abys przyszedł do mnie...”.

7. Milczenie dla uwielbienia Boga, składania Mu dziękczynienia za wszystkie dobrodziejstwa względem nas — to milczenie po Komunii św. Im bardziej ktoś przeżyje swoje osobowe spotkanie z Chrystusem w Komunii św., tym większą będzie okazywał wdzięczność Bogu Ojcu, przede wszystkim za dar Syna, a w dalszej konsekwencji za chrzest, za wiarę, za życie itp.

Jak widać, te wszystkie mszalne oazy ciszy są brzemienne w treść. Dlatego wierni muszą być wpięrcw pouczeni o tym, czym powinni wypełnić poszczególne momenty ciszy. Dopiero wtedy, gdy rozumieją treść każdej mszalnej oazy ciszy, zatuskną do tej ciszy i nie będą się nudzić w tych miejscach Mszy św.

II. Nie są w pełni wykorzystane mszalne procesje: na Wejście, z darami ofiarnymi, na Komunię św.

1. Uroczyste Wejście, w którym kapłana poprzedza ministrant z dymiącą kadzielnicą, ministrant z krzyżem, akolici, lektor z Ewangeliazem, jest bardziej czytelnym znakiem wejścia Chrystusa do zgromadzenia, aniżeli Wejście najkrótszą drogą do ołtarza. W takim uroczystym Wejściu każdy z niesionych przedmiotów liturgicznych mówi o Chrystusie: krzyż o Jego Męcę, kadziło o godności kapłańskiej, świece — o Chrystusie Światłości świata, Ewangeliaż — o Chrystusie Nauczycielu, Przedwiecznym Słowie. Przedmiotom tym, tak bardzo związanym z Chrystusem, należy się cześć nie tylko w czasie procesji do ołtarza czy procesji powrotnej, ale w czasie całej Mszy św. I dlatego zakorzeniona, praktyka umieszczania krzyża procesyjnego w kącie pod ścianą jest nie tylko niewłaściwa, ale także i niewychowawcza. Podobny los spotyka nieraz Ewangeliaż czy świece procesyjne.

2. Procesja z darami ma swój odpowiednik w procesji komunijnej. Jest dobrą lekcją pogładową na temat wspaniałości myślności Boga w stosunku do człowieka. Na przykładzie tych dwóch procesji widać, że Bóg nie da się prześcignąć człowiekowi w ofiarności. Na ludzki dar z życia, co symbolizuje dar ofiarny przyniesiony do ołtarza, Bóg odpowiada darem z Siebie — Komunią — zjednoczeniem w miłości. Tę istotną prawdę dla Bożej ekonomii zbawienia można zupełnie zagubić tam, gdzie nigdy nie stosuje się procesji z darami.



III. Problemem, który ciągle jeszcze czeka na rozwiązanie, są śpiewy mszalne. Zestaw pieśni zatwierdzonych przez Konferencję Episkopatu Polski, w 1969 r.<sup>10</sup>, jest niewystarczający i najprawdopodobniej nie jest powszechnie stosowany. Wprost przeciwnie, doszło do tego, że śpiewa się w różnych miejscach Mszy św. pieśni maryjne, eucharystyczne, a także pieśni o małej wartości treściowej. Czekając na nowe pieśni, należy roztropnie wybierać z tych, które są<sup>11</sup>. I tak:

1. Po Komunii św. — pieśni dziękczynne; Kościół razem z Chrystusem składa dziękczynienie Bogu za wszelkie dobrodziejstwa, a szczególnie za największy dar Boga dla człowieka — za Słowo, które stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas. Ścisłej określając, należy zaznaczyć, że we Mszach ku czci Najśw. Maryi Panny, zasadniczo śpiewamy „Magnificat”; podczas przeżywania szczególnego dziękczynienia, np. z okazji jubileuszu kapłaństwa, małżeństwa, na zakończenie roku kalendarzowego — „Ciebie, Boga wysławiamy”; w okresie Wielkiego Postu, śpiewy dziękczynne bez „Alleluja”.

2. Śpiew na Komunię św. spełnia trzy funkcje: wyraża duchową wspólnotę komunikujących, radość serca, a także nadaje procesji komunijnej bardziej braterski charakter (IGMR n. 56). Śpiew ten jest tak ważny, że gdy nie można go wykonać, należy przynajmniej odrecytować przepisaną w mszale antyfonę. Jeżeli wykonuje się antyfonę wg Graduału Rzymskiego, wówczas należy dołączyć do niej odpowiedni psalm z Księgi Śpiewów Mszalnych (*Ordo Cantus Missae*, 1972 r.). Gdy wykonuje się inną pieśń, to powinna ona zwracać obchód danej uroczystości ku Komunii św. — z pieśni eucharystycznych zaś wybierać te, które oddają cześć Eucharystii jako Pokarmowi.

3. Pieśń na przygotowanie darów, towarzyszy procesji składania darów (IGMR n. 50); powinien on zgadzać się treściowo z obrzędem ofiarowania, ze świętem przypadającym w danym dniu lub z okresem liturgicznym (Instrukcja *Musicam Sacram*, n. 32). Treścią przygotowania darów — liturgii miłości jest miłość Boga wyrażona czynnie w miłości ku bliźnim (taca, dary na potrzebujących, deklaracje na wykonanie różnych usług, itp.) oraz ofiarowanie siebie samego Bogu, co w konsekwencji także prowadzi do ofiarowania siebie bliźnim. I taką właśnie treść powinny mieć pieśni na przygotowanie darów; będą tu zatem pieśni o miłości Boga i bliźniego, o ofiarowaniu siebie samego, śpiewy wyrażające znaczenie składania darów. Ponadto w święta można śpiewać pieśni wyrażające tajemnice dnia, w innym czasie pieśni z okresu liturgicznego.

<sup>10</sup> Polskie Pieśni we Mszy św. (na Wejście, Ofiarowanie i Komunię), W: „Kronika Diecezji Przemyskiej”, R. 56 (1970) z. 1, s. 1—18.

<sup>11</sup> Na temat pieśni mszalnych, zob. ks. I. Pawlak, „Msza Święta” 1977, z. 6, s. 135—7; 1978, z. 5, s. 113—114; z. 9, s. 210—211; z. 11, s. 256—7; 1979, z. 1, s. 17—18.

4. Celem śpiewu na Wejście jest: zapoczątkować celebrację liturgiczną, pogłębić jedność zgromadzonych, skierować ich myśli na tajemnicę okresu liturgicznego lub święta oraz towarzyszyć procesji kapłana i ministrów (IGMR n. 25). Nie może to być zatem śpiew przypadkowy. Tekst powinien być tak dobrany, aby wyrażał tajemnicę okresu liturgicznego lub święta, a przez to stwarzał odpowiedni nastrój do przeżywania misterium Eucharystii w danym dniu. W repertuarze śpiewów na Wejście mogą się znaleźć: nasze pieśni kościelne zatwierdzone do użytku w liturgii, odpowiednie psalmy wraz z antyfoną, a także odpowiadające powyższym wymaganiom utwory wielogłosowe wykonywane przez chór, zarówno w języku narodowym, jak i w języku łacińskim.

5. Szukając tematów dla pieśni na wyjście, należy popatrzeć na sens obrzędu rozesłania, z którym pieśni te są ściśle związane. Celem mszalnego rozesłania wiernych jest to, „by każdy wrócił do swoich uczynków dobrych, wychwalając i błogosławiąc Pana” (IGMR n. 57 b). I dlatego śpiew na rozesłanie powinien być zachętą do pełnienia dobra; do dobrego życia, które przynosi chwałę Bogu, pożytek innym oraz własne uświęcenie i zbawienie. Winna się także w tym śpiewie znaleźć nuta nadziei i optymizmu.

IV. Duszpasterz będąc odpowiedzialnym za życie liturgiczne w parafii, może korzystać z całego szeregu uprawnień, by uwzględnić potrzeby swoich wiernych<sup>12</sup>:

1. Według uznania kapłan może wybrać: czytania zaczerpnięte z Pisma św., śpiewy, modlitwy błagalne, Modlitwy Eucharystyczne, aklamacje wypowiedziane przez całe zgromadzenie wiernych, cały formularz mszalny lub różne części Mszy św.

2. Pełniejszemu przystosowaniu służą następujące elementy Mszy św.: napomnienia (zachęty), homilia, modlitwa powszechna.

a) Zachęty, wezwania, pouczenia mają doprowadzić wiernych do głębszego zrozumienia sensu świętej czynności lub jakiejś jej części oraz do pełniejszego uczestnictwa. Są wśród nich: wprowadzenia wiernych do Mszy św. danego dnia, na początku zgromadzenia eucharystycznego, wprowadzenia do Liturgii Słowa przed czytaniem, wprowadzenia do Modlitwy eucharystycznej przed Prefacją, słowo przed rozesłaniem, zachęta przed aktem pokutnym, zachęta przed Modlitwą Pańską. Te wezwania nie muszą być wypowiedziane w dosłownym brzmieniu wg Mszału; można je przystosować do sytuacji danej wspól-

<sup>12</sup> *Institutio Generalis Missalis Romani*, n. 314—324; Okólnik Kongregacji Spraw Kultu Bożego skierowany do Przewodniczących Konferencji Biskupich na temat Modlitw Eucharystycznych (*Litterae circulares ad Conferentiarum Episcoporum Praesides de Precibus Eucharisticis* — AAS 65 (1973) 340—349), W: *Posoborowe Prawodawstwo Kościelne*, t. VI, z. 2, Warszawa 1973, s. 95—113, n. 13, 14.

noty. Ale tutaj obowiązuje zasada zachowania specyficznego charakteru tych wezwań, aby nie przemieniały się one w homilię — muszą być krótkie i zwięzłe.

b) Doniosłe znaczenie duszpasterskie ma modlitwa powszechna; jest ona odpowiedzią wspólnoty na usłyszane Słowo Boże i dlatego jej formuły muszą być dostosowane do potrzeb zgromadzonych wiernych i do okoliczności. Każdy rektor kościoła może nie tylko dobrać odpowiednie wezwania spośród tych, jakie znajdują się w zatwierdzonym zbiorze modlitw, ale także, gdy nie znajdzie tam potrzebnego wezwania, ułożyć nowe, zachowując jednak ogólne zasady dotyczące Modlitwy Powszechnej<sup>13</sup>.

V. Mając do wyboru tak wiele tekstów i korzystając z różnych uprawnień duszpasterz nie może ciągle gonić za nowością, ale winien swój wysiłek skierować w kierunku pouczenia wiernych o Tajemnicy eucharystycznej, a przez to doprowadzi ich do coraz pełniejszego i bardziej świadomego uczestnictwa w Najświętszej Ofierze.

1. Omówienia domagają się wielkie tematy Misterium Eucharystii: Msza św. Najświętszą Ofiarą Nowego Przymierza, Ofiarą Chrystusa i Ofiarą Kościoła, Ucztą paschalną, Wieczerzą Pańską, znakiem miłości, węzłem jedności z Chrystusem i z braćmi (KL n. 47).

2. Należy ukazać warunki dobrego uczestnictwa we Mszy św.: kształtowanie przez Słowo Boże, posilanie się Ciałem Pańskim, składanie Bogu dziękczynienia, ofiarowanie Niepokalanej Hostii i samego siebie (KL n. 48).

3. Bardzo ważne jest jeszcze ukazanie ścisłego związku Liturgii Słowa z Liturgią Eucharystyczną oraz związku Komunii św. ze Mszą św.

a) „Dwie części, z których w pewnym stopniu składa się Msza św., mianowicie liturgia słowa i liturgia eucharystyczna, tak ściśle wiążą się z sobą, że stanowią jeden akt kultu” (KL n. 56). Doniosłość liturgii słowa leży w tym, że ze słuchania Słowa Bożego rodzi się wiara, która jest konieczna do sakramentalnego spotkania się z Chrystusem. Tymczasem nadal daje się zauważyć niedocenianie liturgii słowa. Objawem tego jest słaba słyszalność tekstów (głośniki), niezrozumiałość (dykcja), rażący pośpiech i w mówieniu i w śpiewie, a także ciągle jeszcze prowizoryczny „stół Słowa Bożego”. Ponadto widzi się brak należytego szacunku dla księgi czytań: szukanie w mszale w czasie czytań oraz przychodzenie wtedy ministrantów lub kościelnego z kielichem do ołtarza, rozpoczynanie zbiórki na tacę przed skończoną Modlitwą Powszechną, chodzenie kapłanów do konfesjonałów w czasie czytań albo kaznodziei z konfesjonału do ambonki (już w czasie Liturgii Słowa powinien być w prezbiterium).

<sup>13</sup> *Modlitwa Powszechna*, Katowice 1970, s. XIV—XV, n. 19; Okólnik Kongregacji Spraw Kultu Bożego..., n. 16.

b) Objawem izolacji Komunii św. od Mszy św. było przyjmowanie Komunii św. przed Mszą lub po niej bez istotnej potrzeby, a nawet niekiedy w oderwaniu od Mszy św. Stąd traktowanie Komunii św. jako oddzielnego nabożeństwa, coś w rodzaju praktyki pobożnej. Do dzisiaj przetrwał jeszcze jeden objaw izolacji Komunii św. od Mszy św., a mianowicie podawanie Komunii św. z komunikantów znajdujących się w tabernakulum. Taka praktyka bardzo przeszkadza wiernym w zrozumieniu prawdy, że Komunia św. należy do Mszy św., że jest jej owocem, z którego trzeba skorzystać, a ten, który tego nie czyni, nie uczestniczy w sposób pełny we Mszy św.

Liturgia musi być przeżywana w naszych parafiach jako siła tworząca wspólnotę z Bogiem i z braćmi, a dla osiągnięcia takiego celu warto zdobyć się na najwyższy wysiłek.

Przemysł

KS. WŁADYSŁAW GŁOWA

Ks. Roman Michalek †

## ZADANIA DIECEZJALNEJ KOMISJI DO SPRAW LITURGII W ŚWIELE DOKUMENTÓW KOŚCIOŁA

### I. WSTĘP

Z całą pewnością celem niniejszego opracowania jest zwykle przypomnienie tych wskazań zawartych w dokumentach Kościoła, które mówią o zadaniach Diecezjalnych Komisji ds. Liturgii oraz porównanie i skomentowanie odnośnych dyrektyw. Nie można bowiem mówić o zapoznaniu z odnośnymi źródłami, gdyż członkowie Komisji orientują się w spoczywających na nich zadaniach. Drugim zaś i nie mniej ważnym celem tego opracowania jest wprowadzenie do dyskusyjnej i twórczej wymiany myśli.

Przez określenie „dokumenty Kościoła” rozumiemy dokumenty Kościoła powszechnego i Kościołów partykularnych. Dlatego przy opracowywaniu tego elaboratu korzystano z następujących źródeł i literatury:

#### a) odnośnie Kościoła Powszechnego

1. Motu Proprio *De musica sacra* św. Piusa X z 22 XI 1903.
2. Okólnik Sekretariatu Stanu w sprawie sztuki sakralnej z 1 IX 1924.
3. Encyklika o liturgii *Mediator Dei* Piusa XII z 20 XI 1947.

4. Instrukcja Kongregacji Obrzędów (KO) o muzyce sakralnej i liturgii z 3 IX 1958.
5. Soborowa Konstytucja o Liturgii z 4 XII 1963 (KL).
6. Motu Proprio *Sacram Liturgiam* z 25 I 1964.
7. Pierwsza Instrukcja (KO) o należyтым realizowaniu KL — *Inter Oecumenici* z 26 IX 1964.
8. Drugi List Przewodniczącego Rady dla realizowania KL (kardynała Lercaro) do Przewodniczących Konferencji Biskupich w sprawie wprowadzania w życie reformy liturgii z 25 I 1966.
9. Instrukcja (KO i Rady dla realizowania KL) o muzyce w liturgii *Musicam sacram* z 5 III 1967.
10. Instrukcja (KO) o uproszczeniu obrzędów i odznak biskupich z 21 VI 1968.
11. Wprowadzenie Ogólne do Mszału Rzymskiego z 6 IV 1969.
12. Instrukcja (Kongregacji Kultu Bożego) o stopniowym realizowaniu Konstytucji Apostolskiej *Missale Romanum* z 20 X 1969.
13. Trzecia Instrukcja (Kongregacji Kultu B.) o należyтым realizowaniu KL — *Liturgicae instaurationes* z 5 IX 1970.
14. Okólnik (Kongregacji Duchowieństwa) w sprawie troski o zachowanie historyczno-artystycznego dziedzictwa Kościoła z 11 IV 1971.
15. Dyrektorium (Kongregacji Biskupów) o duszpasterskiej posłudze Biskupów z 22 II 1973.
16. Liturgia sakramentu pojednania (*Ordo Paenitentiae*) z 2 XII 1973.

b) *Odnosnie Kościoła w Polsce*

1. Wytyczne prac Diecezjalnej Komisji ds. Liturgii, Muzyki i Śpiewu Kościelnego (w Częstochowie) z 31 VIII 1961.<sup>1</sup>
2. Regulamin Archidiecezjalnej Komisji Liturgicznej w Warszawie z 6 III 1965.<sup>2</sup>
3. Informacje o funkcjach i zadaniach Archidiecezjalnej Komisji Liturgicznej w Warszawie z 18 V 1965.<sup>3</sup>
4. Powołanie Diecezjalnej Komisji Liturgicznej w Gdańsku, 8 IX 1965.<sup>4</sup>
5. Dekret o ustanowieniu Diecezjalnej Komisji Liturgicznej w Gorzowie z 29 XI 1965.<sup>5</sup>
6. Statut Diecezjalnej Komisji Liturgicznej, przyjęty przez Komisję Liturgiczną Episkopatu Polski 4 I 1968.<sup>6</sup>

<sup>1</sup> T. Pieronek, *Prawodawstwo Kościoła w Polsce 1961—1970*, t. II; *Ustawodawstwo diecezjalne*, Warszawa 1974, zes. 1, s. 99 n.

<sup>2</sup> T. Pieronek, dz. cyt., zes. 4, s. 105—107.

<sup>3</sup> T. Pieronek, dz. cyt., zes. 4, s. 108 n.

<sup>4</sup> T. Pieronek, dz. cyt., zes. 1, s. 180 n.

<sup>5</sup> T. Pieronek, dz. cyt., zes. 2, s. 52.

<sup>6</sup> *Statuty Archidiecezjalnego Synodu Poznańskiego 1968*, Poznań 1972,

7. Regulamin dekanalnych referentów liturgicznych (Archidiecezji Poznańskiej) z 28 I 1970.<sup>7</sup>

8. Regulamin Komisji Episkopatu Polski ds. Liturgii i Duszpasterstwa Liturgicznego z 4 X 1978 (maszynopis).

### c) Odnosnie literatury

1. Szafrowski E., *Prawo kanoniczne w okresie odnowy soborowej*; t. I, W-wa 1976 (s. 375—379).

2. Szafrowski E., *Współpracownicy Biskupa diecezjalnego w państwowym posługiwaniu*, W-wa 1977 (s. 120—124. 127. 133).

3. Tschuschke M., *Rola dekanalnych referentów liturgicznych na podstawie regulaminu*, „Miesięcznik Kościelny Archidiecezji Poznańskiej” 21 (1970) 65—69.

## II. KRÓTKA HISTORIA I CHARAKTER DIECEZJALNEJ KOMISJI D. S. LITURGII

1. Pierwszym dokumentem Kościoła powszechnego, który zaleca, by w każdej diecezji powstał organ dla popierania apostołstwa liturgicznego, jest dopiero encyklika *Mediator Dei* z r. 1947. Znacznie, bo 44 lata wcześniej, w r. 1903 pap. św. Pius X w motu proprio *Tra le sollecitudini* (nr 24) wyraził życzenie, aby w każdej diecezji ustanowiono organ dla popierania muzyki sakralnej, a 23 lata wcześniej, w roku 1924 Okólnik Sekretariatu Stanu polecił ustanowić diecezjalny organ dla popierania sztuki sakralnej. Jest rzeczą znaną, że tego rodzaju organy istniały już przedtem w niektórych krajach, zwłaszcza w Belgii i z wielkim pożytkiem ściśle współpracowały z hierarchią nad rozwojem ruchu liturgicznego<sup>8</sup>. Najbardziej interesujące nas w tej chwili zdanie ze wspomnianej encykliki warto przypomnieć in extenso: „Pragniemy (mówi papież), aby w poszczególnych diecezjach były ustanowione rady dla popierania apostołstwa liturgicznego, jak już istnieją dla muzyki kościelnej i ochrony sztuki, aby dzięki waszej (Biskupów) pieczy wszystko odbywało się w myśl rozporządzeń Stolicy Apostolskiej”.

2. Warto też zwrócić uwagę na określenie omawianego organu diecezjalnego mianem „Rada (Consilium)”. Tej samej nazwy używa jeszcze w styczniu 1964 r. motu proprio *Sacram Liturgiam* (nr II). Inne natomiast odnośne dokumenty, mianowicie: wpierw Instrukcja

s. 359—364 oraz: „Częstochowskie Wiadomości Diecezjalne” 8—10 (1970) 232—236 i „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego” 4 (1968) 93—96 (por. T. Pieronek, dz. cyt., zes. 1, s. 128—133 i zes. 2, s. 286—291).

<sup>7</sup> „Miesięcznik Kościelny Archidiecezji Poznańskiej” 21 (1970) 58—60.

<sup>8</sup> Piusa XII encyklika *Mediator Dei*, Kielce 1948, s. 19.

o muzyce sakralnej i liturgii z r. 1958 (nr 118), a później soborowa Konstytucja o Liturgii (z r. 1963, nr 45 n. oraz 126), pierwsza Instrukcja o należytym realizowaniu tej Konstytucji *Inter Oecumenici* (z września 1964, nr 39 i 47) oraz wszystkie następne dokumenty zawsze używają określenia „Komisja (Commissio)”. Już z samych obu tych określeń jasno wynika, jaki charakter ma omawiany organ diecezjalny. Ma on mianowicie charakter doradczy (Rada) i wykonawczy (Komisja), a nie decydujący, ustawodawczy. Przykładem tego może być wyraźne i do dziś obowiązujące postanowienie Stolicy Apostolskiej, że o ustawieniu tabernakulum poza ołtarzem może zdecydować tylko Ordynariusz miejsca, a nie np. Diecezjalna Komisja Liturgiczna<sup>9</sup>.

### III. ZADANIA OGÓLNE

Zanim przejdziemy do właściwego tematu, wypada jeszcze przytoczyć to, co polski Statut Diecezjalnej Komisji Liturgicznej nakłada na każdego jej członka jako naczelną obowiązkiem, bez wypełnienia którego Komisja nie może realizować swych zadań. Tym podstawowym obowiązkiem jest, w miarę możliwości, dokładna znajomość liturgiki w jej wieloaspektowym, wszechstronnym ujęciu, a więc biblijnym, dogmatycznym, historycznym, pastoralnym, ascetyczno-mistycznym i prawnym. Ponieważ zaś liturgia nie jest statyczna, ale dynamiczna, dlatego wiedzę o niej stale trzeba pogłębiać, poszerzać i aktualizować, studiując nowe dokumenty i odnośne wyjaśnienia oraz ukażącą się literaturę liturgiczną.

Rozpatrując w świetle dokumentów Kościoła zadania Diecezjalnej Komisji ds. Liturgii można wśród nich rozróżnić zadania ogólne i szczegółowe. Zadania ogólne wymienia cyt. Instrukcja *Inter Oecumenici* w nr. 47. Przypomnijmy je nie dosłownie, lecz opisowo:

Pierwsze zadanie ogólne: członkowie Komisji mają poznać aktualny stan działalności duszpastersko-liturgicznej na terenie swej diecezji.

Drugie zadanie ogólne: członkowie mają sami wprowadzać w życie postanowienia Stolicy Apostolskiej, Konferencji Episkopatu i Ordynariusza miejsca w zakresie liturgii, czuwać, by inni te postanowienia realizowali oraz interesować się studiami i inicjatywami dokonywanymi w tej dziedzinie w innych diecezjach.

Trzecie zadanie: Komisja ma sugerować i popierać różne praktyczne inicjatywy, które mogą się przyczynić do rozwoju liturgii oraz ma w tym kierunku pomagać kapłanom pracującym w duszpasterstwie.

<sup>9</sup> Drugi List Rady dla realizowania KL skierowany do Przewodniczących Konferencji Biskupów z 25 I 1966, nr 6; por. też: I Instrukcja o należytym realizowaniu KL *Inter Oecumenici* z 26 IX 1964, nr 95; Instrukcja *Eucharisticum mysterium* z 25 V 1967, nr 54; *De sacra communione et de cultu mysterii eucharistici extra Missam* z 21 VI 1973, nr 10.

Czwarte zadanie ogólne: podsuwać odpowiednie i urzeczywistniane etapami plany pracy duszpastersko-liturgicznej w poszczególnych kościołach i parafiach oraz na terenie diecezji; doradzać albo sprowadzać odpowiednich ludzi, którzy mogą pomagać kapłanom w dziedzinie liturgii; proponować odpowiednie środki i pomoce.

I wreszcie piąte zadanie ogólne: Komisja ma usilnie zabiegać, aby inicjatywy podejmowane dla pogłębienia życia liturgicznego pomyślnie się rozwijały, przy wzajemnej i zgodnej współpracy z innymi organami, które pracują na terenie diecezji w dziedzinie biblijnej, katechetycznej, duszpasterskiej, muzyki i sztuki kościelnej oraz przy współpracy z wszelkiego rodzaju religijnymi stowarzyszeniami świeckimi.

Oczywiście dla spełnienia tych zadań Diecezjalna Komisja Liturgiczna powinna odbywać posiedzenia, wg Instrukcji o muzyce sakralnej i liturgii z r. 1958 zależnie od potrzeb, a wg polskiego Statutu — cztery razy w roku, w razie zaś konieczności częściej.

#### IV. ZADANIA SZCZEGÓŁOWE

Przy dokładnej analizie interesujących nas powszechnych i partykularnych dokumentów można wyodrębnić zadania i obowiązki Diecezjalnej Komisji Liturgicznej w stosunku do: Komisji Liturgicznej Episkopatu Polski, do Ordynariusza miejsca i Kurii Diecezjalnej, do innych organów diecezji oraz do kapłanów i ludu Bożego.

##### *a) Zadania w odniesieniu do Komisji Liturgicznej Episkopatu*

Polski Statut postanawia, że Komisja Diecezjalna powinna utrzymywać łączność z Komisją Episkopatu oraz — w miarę potrzeby — nadsyłać jej swoje wnioski. Oczywiście oprócz kierowania wniosków nieraz wypadnie zwrócić się z zapytaniem o wyjaśnienie poważniejszej wątpliwości, jeśli je może rozstrzygnąć albo sama Komisja Episkopatu albo Konferencja Biskupów (bez konieczności odnoszenia się do Stolicy Apostolskiej). Głównym jednak zadaniem w tym pionie jest wykonywanie pewnych prac zleconych przez Komisję Episkopatu (zwykle za pośrednictwem Ordynariusza miejsca). Prace te obejmują np. przygotowanie polskich przekładów nowych ksiąg i dokumentów liturgicznych albo wydanie opinii o projektach takich przekładów. Nie ulega wątpliwości, że od rzetelnego i terminowego wykonania zleceń w dużym stopniu zależy pomyślne realizowanie w naszym kraju soborowej odnowy liturgicznej.

##### *b) Zadania wobec Ordynariusza miejsca i Kurii Diecezjalnej*

Ponieważ Diecezjalna Komisja ds. Liturgii jest przede wszystkim organem doradczym i wykonawczym Biskupa i jego Kurii, dlatego



w tym pionie ma najwięcej zadań. Wymienimy i omówimy je w dziesięciu punktach.

1. Ujmując rzecz całościowo Komisja pomaga Ordynariuszowi miejsca i Kurii Diecezjalnej w kierowaniu życiem liturgicznym diecezji oraz w formacji liturgicznej kapłanów i ludu Bożego. Tak postanawia Dyrektorium o duszpasterskiej posłudze Biskupów z 22 II 1973 (w nr 82) oraz nasz polski Statut<sup>10</sup>.

2. Nieco konkretniej ujmuje zadania III Instrukcja o należyтым realizowaniu KL *Liturgicae instaurationes* z 5 IX 1970, która we wstępie postanawia, że Komisja pomaga Biskupowi:

- a) poznać stan życia liturgicznego w diecezji, oraz
- b) kierować tym życiem przez:
  - odpowiednie zarządzenia,
  - przez troskę, by dzieło odnowy było realizowane zgodnie z przepisami
  - i przez wykorzystywanie uprawnień, jakie dają nowe obrzędy.

3. Przechodząc do konkretów bardziej szczegółowych wypada wymienić wpięrw wykonywanie różnych prac z dziedziny liturgicznej zleconych przez Ordynariusza miejsca i jego Kurię<sup>10</sup>. Chodzi tu np. o przygotowanie różnych potrzebnych opracowań, służeńie radą, wydawanie opinii (o czym wyraźnie mówi polski Statut).

4. Bardzo dużą pomocą dla Władzy Duchownej jest przygotowanie projektów liturgicznych dekretów, instrukcji dla diecezji oraz odpowiedzi na wątpliwości przedstawione przez kapłanów i wiernych.

5. Jeśli rozstrzygnięcie wątpliwości przekracza kompetencje miejscowej Władzy Duchownej, a nawet Konferencji Episkopatu Polski, wtedy trzeba — oczywiście po odpowiednim zredagowaniu — przelać je za pośrednictwem Ordynariusza miejsca do Kongregacji Sakramentów i Kultu Bożego.

6. Nie tylko Diecezjalna Komisja ds. Sztuki Sakralnej (która miała i inne nazwy, np. artystyczna i architektoniczna, artystyczno-budowlana, artystyczno-konserwatorska, budowy i konserwacji kościołów), lecz także Komisja ds. Liturgii ma, a przynajmniej mieć powinna, w odniesieniu do sztuki sakralnej wielkie pole działania; mówimy: powinna mieć, bo doświadczenie uczy, że niestety dość często jest po prostu pomijana. Jej rolę w tej dziedzinie określa ogólnie soborowa KL, która w art. 126 postanawia, że przed ocenieniem przez Ordynariusza miejsca dzieł sztuki ma — jeśli za tym przemawiają okoliczności — wydać o nich opinię także Komisja Liturgiczna<sup>10</sup>.

Dokładniej określają jej zadania w tych sprawach inne dokumenty, np. Wstęp Ogólny do Mszału Rzymskiego (w nr 256). Poleca on mianowicie, by Komisja Liturgiczna służyła radą i pomocą Ordynariuszowi miejsca przy: ustaleniu przepisów, badaniu i zatwierdzaniu

projektów oraz rozstrzygnięciu ważniejszych spraw dotyczących budowy, urządzania i odnawiania miejsc sakralnych<sup>10</sup>.

Z kolei już wyżej wymieniona Instrukcja *Liturgicae instaurationes* (z r. 1970) w nr 10 ustaliła, że Komisja powinna służyć Biskupowi radą i pomocą przy: zachowywaniu starych zabytków sztuki kościelnej, dostosowywaniu ich — jeśli to wskazane i możliwe — do nowych wymagań oraz przy badaniu i zatwierdzaniu projektów sakralnych urządzeń w pierw tymczasowych, a potem stałych.

Dalszy dokument: Okólnik Kongregacji Duchowieństwa w sprawie troski o zachowanie historyczno-artystycznego dziedzictwa Kościoła (z 11 IV 1971) w nr 4 postanawia, że Komisja Liturgiczna opracowuje dla Biskupa opinię o wszelkich zmianach w miejscach świętych dokonywanych w związku z odnową liturgiczną (przeprowadzanych oczywiście ostrożnie i zgodnie z jej zasadami). Według tegoż Okólnika (nr 7) przy przesyłaniu przez Biskupa do Stolicy Apostolskiej prośby o zezwolenie na sprzedaż kosztowności kościelnych (zwłaszcza wotów) trzeba obowiązkowo dołączyć opinię Komisji Liturgicznej. Bez jej opinii nie można też usunąć już istniejącego baldachimu nad katedrą biskupią. Znana jest zasada, której w tym przypadku trzeba się trzymać: baldachim zostawia się tylko wtedy, jeśli przedstawia on wartościowsze dzieło sztuki, nowych zaś zakładać nie wolno (Instrukcja *Pontificales ritus* o uproszczeniu obrzędów i odznak biskupich z 21 VI 1968, nr 11).

Cennym dopełnieniem działalności na polu sztuki sakralnej jest pomoc w organizowaniu wystaw szat, naczyń i innych sprzętów liturgicznych, o czym wyraźnie wspomina nasz polski Statut.

7. Komisja Liturgiczna najlepiej zespołowo, a przynajmniej w osobach poszczególnych swych członków (zwłaszcza przewodniczącego, sekretarza czy kurialnego referenta ds. liturgicznych, który powinien być jej członkiem), ma czuwać nad tym, by w urzędowym miesięczniku diecezjalnym były publikowane — w miarę możliwości na bieżąco — najnowsze dokumenty, wyjaśnienia i fachowe artykuły liturgiczne (por. cyt. Statut). Bez uprząstąpienia bowiem tych źródeł i literatury nie ma mowy o prawdziwej odnowie liturgii.

8. Duże pole działania otwiera się przed diecezjalną Komisją Liturgiczną, gdy chodzi o słuzenie pomocą Władzy Duchownej (i braciom kapłanom) przez wskazywanie lub opracowywanie materiałów używanych w liturgii. Do materiałów tych należą schematy oraz teksty nabożeństw liturgicznych i pozaliturgicznych (por. cyt. Statut). Wśród nabożeństw liturgicznych, które Komisja powinna w ten sposób przygotować, dokumenty wymieniają przykładowo: nabożeństwa słowa Bożego (Instr. *Inter Oecumenici* nr 39) i nabożeństwa pokutne (*Ordo Paenitentiae*, Appendix II, nr 2). Dostarczane zaś teksty to przede wszystkim wprowadzenia, zachęty (*invitationes seu monitiones*), wzory trzeciego aktu pokuty i Modlitwy Powszechnej, komentarze, katechezy i homilie.

Wygłaszanie odpowiednich katechez liturgicznych ma — jak wiemy — duże znaczenie, głównie (ale nie wyłącznie) przed wprowadzeniem w życie nowych obrzędów liturgicznych, by kapłani i wierni lepiej mogli je rozumieć i wnikać w ich ducha (por. Instrukcja o stopniowym wprowadzaniu w życie Konstytucji Apost. *Missale Romanum*, 20 X 1969, nr 6).

Specjalną uwagę trzeba zwrócić na Modlitwę Powszechną. Aby uniknąć dość poważnych niestosowności, które niestety czasem się zdarzają, jest rzeczą niedopuszczalną, by np. Kuria rozsyłała formularze tej Modlitwy bez zaopiniowania ich przez diecezjalną Komisję Liturgiczną. Prawda, że według aktualnie obowiązującego prawodawstwa tylko zakończenie (*oratio conclusiva*) wymaga aprobaty Ordynariusza (*De oratione communi seu fidelium*, 1966, nr 18); sformułowanie zaś wstępu leży w kompetencji celebransa, a sformułowanie poszczególnych intencji — w gestii uczestników danej liturgii. Muszą oni jednak pamiętać, że: są cztery serie prośb, że — jeśli za tym przemawiają okoliczności — kolejność poszczególnych serii można zmienić, że prośby o zbliżonej treści trzeba dołączać do danej serii (a nie mieszać ich), że w niedziele i święta w zasadzie może być razem najwięcej sześć prośb oraz że nie wolno ich improwizować, lecz trzeba je uprzednio przygotować na piśmie (cyt. Instr. *Liturgicae instaurationes*, nr 3 g).

9. Do zadań Komisji Liturgicznej wobec Ordynariusza miejsca i Kurii diecezjalnej należy też współdziałać w organizowaniu przynajmniej raz w roku (a w razie potrzeby częściej) odprawy dekanalnych referatów liturgicznych oraz w organizowaniu kursów liturgicznych dla ogółu duchowieństwa (por. cyt. Statut), urządzanych obowiązkowo przynajmniej przed wprowadzeniem w życie nowych ksiąg liturgicznych.

10. Jest też rzeczą nieodzowną, by co najmniej jeden z przedstawicieli Komisji brał udział w dorocznej kongregacji księży dziekanów oraz w ogólnych kursach duszpasterskich i w rejonowych konferencjach duchowieństwa. Podczas tych bowiem spotkań nie rzadko padają w dyskusji czy w wolnych głosach pytania dotyczące liturgii, na które w pierwszym rzędzie powinien dać odpowiedź właśnie reprezentant Komisji.

#### c) Zadania w stosunku do innych organów diecezjalnych

Dokumenty kościelne kładą duży nacisk na współpracę z innymi organami diecezjalnymi. I tak np.:

1. Instrukcja *Musicam sacram* (z 5 III 1967, w nr 68) i polski Statut wyraźnie nakazują współdziałanie z Komisją ds. Muzyki Sakralnej. Soborowa Konstytucja o Liturgii w art. 46 rozszerza konieczność tej współpracy także na Komisję ds. Sztuki Sakralnej, a Instrukcja

o Muzyce Sakralnej i Liturgii z r. 1958 w nr 118 określa rzecz następująco: jest wskazane, by te trzy Komisje czasem zbierały się razem oraz razem omawiały i rozwiązywały wspólne zadania.

2. Niektóre dokumenty idą dalej i stwierdzają, że czasem w jakiejś diecezji może być celowe, pożyteczne i wskazane, by dla ułatwienia pracy trzy Komisje ds. Liturgii, ds. Muzyki i ds. Sztuki Sakralnej złączyły się w jedną (KL, art. 46; M. Pr. *Sacram Liturgiam* z 25 I 1964, p. II; cyt. Instr. *Musicam sacram* z r. 1967, nr 68). W Polsce w jednej diecezji jest jedna wspólna Komisja ds. Liturgii, Muzyki i Sztuki, a w trzech diecezjach jest wspólna Komisja ds. Liturgii i Muzyki Sakralnej.

3. Za pośrednictwem odnośnego organu kościelnego (np. specjalnego referenta) Diecezjalna Komisja Liturgiczna ma obowiązek czuwać nad formacją liturgiczną służby ołtarza.

4. Ponieważ dużo uwagi trzeba poświęcić liturgicznemu wychowaniu dzieci i młodzieży, zwłaszcza w ramach katechizacji wszystkich stopni, dlatego konieczna jest stała i rozległa współpraca z kurialnym Wydziałem Katechetycznym<sup>10</sup>.

5. W dobie posoborowej najważniejszy w Kurii jest Wydział Duszpasterski. Dlatego nie należy się dziwić, że polski Statut Diecezjalnych Komisji Liturgicznych do współdziałania z tym Wydziałem przywiązuje bardzo dużą wagę.

6. Przedstawiciele Kurii często wchodzą w skład Kapituły Katedralnej. Ścisłe i konstruktywne kontakty z Kapitułą są bardzo konieczne, bo nabożeństwa katedralne powinny być wzorem dla całej diecezji, a w bardzo dużym stopniu może i powinna do tego się przyczynić właśnie Komisja Liturgiczna.

7. I wreszcie Seminarium Duchowne. Nie może być mowy o prawdziwej odnowie liturgicznej w diecezji, jeśli Komisja nie będzie skutecznie wpływała na wszechstronne liturgiczne wychowanie alumnów, przyszłych duszpasterzy<sup>10</sup>.

#### d) Zadania w stosunku do kapłanów i wiernych

1. Naczelnym zadaniem Diecezjalnej Komisji Liturgicznej w odniesieniu do kapłanów i wiernych jest — przy pomocy wszelkich dostępnych środków — liturgiczne ich wychowanie (por. polski Statut) oraz wyrobienie w kapłanach większego zrozumienia dla roli, jaką liturgia spełnia w duszpasterstwie<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> Por. cyt. Regulamin Archidiecezjalnej Komisji Liturgicznej w Warszawie.

<sup>11</sup> Por. cyt. Wytyczne prac Diecezjalnej Komisji ds. Liturgii, Muzyki i Śpiewu Kościelnego (Częstochowa) oraz cyt. Regulamin Archidiecezjalnej Komisji Liturgicznej w Warszawie.

2. Przy projektowaniu, budowaniu, urządzeniu i odnawianiu kościołów zainteresowanym duszpasterzom Komisja ds. Liturgii powinna służyć fachowymi radami (IGMR nr 256).

3. Nie wystarczy jednak poprzestać na radach: trzeba też czuwać, by urządzenie świątyń i odprawianie nabożeństw odpowiadało duchowi i przepisom soborowej odnowy liturgicznej. Nie tyle Komisja jako całość, ile raczej poszczególni jej członkowie mogą i powinni na tym odcinku spełniać dzieło apostołatu liturgicznego, zwłaszcza wtedy, gdy podczas bytności w terenie zauważą jakieś niestosowności. Życzliwa rada, a nawet uwaga, byle taktowna, a tym więcej serdeczna, działa skuteczniej, niż niejedno urzędowe zarządzenie odgórne. Na podstawie wieloletniej praktyki można przytoczyć przykłady pewnych niedociągnięć w urządzeniu niektórych świątyń, niedociągnięć, na które trzeba reagować przypominaniem i uzasadnianiem odnośnych przepisów:

a) Ołtarz główny powinien być stały (IGMR nr 262). Ponieważ zaś jest miejscem składania Najśw. Ofiary (stołem eucharystycznym), używane do Mszy cum populo paramenty znajdują się — poza Liturgią Eucharystyczną (i ewentualnie obrzędami zakończenia) — na kredensie.

b) Kielich jest obowiązkowo przykryty welonem, który jednak zawsze może być biały (IGMR, nr 80 c oraz 138; „Notitiae” 14 (1978) 594). Używanie więc welonu kielichowego bynajmniej nie zostało zniesione i nadal obowiązuje. Zniesiono natomiast używanie bursy kielichowej (a używanie palki uzależniono od okoliczności).

c) Ambona (stół słowa Bożego) powinna być stała. Nie może więc nią być zwykły, przenośny pulpit (IGMR nr 272). Powinna też być jedna, dla zaznaczenia jedności słowa Bożego<sup>12</sup> oraz dla nawiązania do tradycji wcześniejszej niż stosowanie dwóch ambon<sup>13</sup>. Instrukcja *Inter Oecumenici* dopuszczała wprawdzie dwie ambony. Było to jednak postanowienie przejściowe. Wszystkie późniejsze dokumenty liturgiczne (od r. 1966 aż do najnowszych) mówią zawsze o jednej ambonie. Jeśli w nawie kościoła jest ambona zabytkowa, nie trzeba jej znosić (po ustawieniu nowej w prezbiterium); z zabytkowej można korzystać w duże uroczystości, ale wtedy głosi się z niej nie tylko homilię, lecz także lekcje i ewangelię. Jeśli zaś dawna ambona jest położona tuż przy prezbiterium, należy z niej korzystać nawet na co dzień, a nie ustawiać nowej (w pobliżu ołtarza).

d) Jeśli w obrębie prezbiterium już jest jeden widoczny krzyż, nie wolno stawiać drugiego.

<sup>12</sup> A. Pistoia, *L'ambiente della celebrazione Eucaristica* (Komentarz do Wprowadzenia Ogólnego do Mszału Rz. (IGMR, nr 253—312); „Ephemerides Liturgicae” (= EL) 83 (1969) 416.

<sup>13</sup> C. Braga, *Commentarium in Instructionem „Inter Oecumenici”* EL 78 (1964) 505.

e) W prezbiterium każdego domu Bożego muszą być przynajmniej cztery świece ołtarzowe, potrzebne do wystawienia Najśw. Sakramentu w monstrancji<sup>14</sup>. Do Mszy św. potrzeba albo dwóch, albo czterech, albo sześciu świec (a nie trzech, pięciu, ośmiu itd.); siedem natomiast gdy odprawia Biskup rezydencjalny<sup>15</sup>, lub na mocy polskiego zwyczaju — gdy odprawia się Roraty.

f) Humerał nie obowiązuje tylko wtedy, gdy alba jest tak uszyta, że odkrywa kołnierz (IGMR nr 81 i 298).

g) Wszyscy usługujący w prezbiterium<sup>16</sup> nie wyłączając lektora — obowiązkowo mają na sobie przynajmniej komżę, diakon zaś przynajmniej albę i stułę.

h) Celebrans nie idzie do ołtarza w birecie i nigdy nie zanosí ani nie odnosi kielicha, bo nie jest portatorem; czyni to usługujący.

Dość często można też zauważyć następujące braki przy sprawowaniu liturgii:

a) stosowanie tylko pierwszej formuły wstępnego pozdrowienia mszalnego, aktu pokuty i aklamacji po przeistoczeniu;

b) rzadkie stosowanie aspersioni i odprawianie Nieszporów;

c) rzadkie przestrzeganie prawdziwego milczenia po „Módlmy się”, po czytaniach, a nawet po homiliach;

d) niewyraźne śpiewanie (zwłaszcza przez organistę) psalmu responsoryjnego i wiersza przed ewangelią oraz skracanie tego psalmu;

e) zastępowanie części między czytaniem przez pieśń;

f) bezpośrednie przygotowanie ołtarza już pod koniec liturgii słowa Bożego (np. podczas wyznania wiary lub Modlitwy Powszechnej).

Wybaczymy to nieco przydługie przytoczenie przykładów potrzebnych interwencji w terenie. Nie chodziło w tych przypadkach o uleganie jurydyzmowi czy legalizmowi liturgicznemu, ale o poszanowanie uzasadnionych przepisów posoborowej liturgii.

Polski Statut Diecezjalnych Komisji Liturgicznych wymienia jeszcze cztery ważne zadania członków tych Komisji:

4. Powinni oni od czasu do czasu urządzić w różnych punktach diecezji wzorcowe nabożeństwa liturgiczne. Wiadomo bowiem, że „verba docent”, ale „exempla trahunt”.

5. Jest rzeczą pożądaną organizować te nabożeństwa w łączności z konferencją dekanalną, podczas której członek Komisji z pożytkiem wygłasza referat liturgiczny, zakończony z reguły bardzo ożywioną i pożyteczną dyskusją.

<sup>14</sup> *De ... cultu mysterii Eucharistici extra Missam* 1973, s. 38, nr 35.

<sup>15</sup> IGMR nr 79 (i 269).

<sup>16</sup> Podczas liturgii w prezbiterium mogą przebywać tylko duchowni, alumni Seminarium Duchownych, bracia zakonní oraz usługujący mężczyźni i chłopcy (por. IGMR nr 68, 257 i 271).

6. Członkowie Komisji chętnie pomagają w organizowaniu także specjalnych dekanalnych konferencji liturgicznych dla kapłanów oraz w organizowaniu tygodni albo dni liturgicznych dla wiernych poszczególnych parafii.

7. I wreszcie członkowie Diecezjalnej Komisji Liturgicznej udzielają wyjaśnień w tych sprawach, które już są ujęte w przepisach liturgicznych, albo które zostały dostatecznie przedstawione w dziełach poważnych autorów.

## V. ZAKOŃCZENIE

Przypomnienie mnóstwa „zadań Diecezjalnej Komisji ds. Liturgii w świetle dokumentów Kościoła świętego” niejednego może przerazić. Chodziło jednak o przedstawienie programu maksymalnego. Doświadczenie zaś i roztropność wskaże, jak ten program można i jak należy realizować w konkretnych okolicznościach.

Poznań

KS. ROMAN MICHAŁEK

NOWOŚCI

NOWOŚCI

WYDAWNICTWA

POLSKIEGO TOWARZYSTWA TEOLOGICZNEGO  
W KRAKOWIE

Bp Jan PIETRASZKO, PO ŚLADACH SŁOWA BO-  
ZEGO (Szkice homilii — cykl A), wydanie II.

str. 226

zł 150

Ks. Wacław ŚWIERZAWSKI, DYNAMICZNA PAMIĄT-  
KA PANA

str. 371

zł 180

Michał HELLER i Józef ŻYCIŃSKI, WSZECHŚWIAT  
I FILOZOFIA (Szkice z filozofii i nauki)

str. 272

zł 120

O. Franciszek Małaczyński OSB

## SPOTKANIE PRZEWODNICZĄCYCH DIECEZJALNYCH KOMISJI DO SPRAW LITURGICZNYCH

W dniach 25 i 26 września 1979 roku odbyło się spotkanie przewodniczących Diecezjalnych Komisji do spraw Liturgii z całej Polski. Przewodniczący Komisji Episkopatu do spraw Liturgii J. E. Ks. Biskup Stanisław Jakiel wybrał na miejsce spotkania klasztor OO. Bernardynów w Leżajsku, związany z saktuarium Matki Bożej.

Równocześnie z zaproszeniem Przewodniczący prosił o krótkie sprawozdanie z terenu diecezji według następującego schematu: 1. Liturgiczna formacja duchowieństwa, 2. Udział wiernych we Mszy św., 3. Opublikowane pomoce dla duszpasterstwa liturgicznego.

Na spotkanie przybyli członkowie Komisji Episkopatu do spraw Liturgii i Duszpasterstwa Liturgicznego oraz przewodniczący Diecezjalnych Komisji Liturgicznych z wszystkich diecezji Polski.

Spotkanie rozpoczęło się 25 IX 1979 o godzinie 16, koncelebrowaną Mszą św. połączoną z niesporami. Koncelebrze przewodniczył J. E. Ks. Biskup Stanisław Jakiel, homilię wygłosił sekretarz Komisji Episkopatu do Spraw Liturgii O. Franciszek Małaczyński OSB. Mówił o tajemnicy krzyża w życiu bł. Władysława z Gielniowa i w życiu śp. Ks. Biskupa Franciszka Jopa, poprzedniego przewodniczącego Komisji, którego rocznica śmierci wypadła w tym dniu.

Od godziny 17 rozpoczęły się obrady. W pierwszym dniu omówiono temat: *Ureczywistnianie się Kościoła w liturgii*, część I: *W zarysie historycznym* — ks. prof. Wacław Schenk, z KUL-u, część II: *We wspólnocie parafialnej* — ks. prof. Stanisław Czerwik z Kielc. Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja. Wieczorem uczestnicy wysłuchali recytalu organowego i wspólnie odmówili Kompletę.

Dzień następny rozpoczęto Jutrznia połączoną z Mszą koncelebrowaną o godz. 6.30. Homilię wygłosił J. E. Ks. Biskup Tadeusz Rybak. W godzinach od 8.30 do 13 kontynuowano obrady. Temat: *„Ordo Missae” i elementy towarzyszące odprawianiu Mszy św.* omówili: ks. prof. Władysław Głowa i ks. prof. Józef Sroka, obydwaj z Przemyśla. Następnie ks. prof. Roman Michałek z Poznania omówił: *Zadania Diecezjalnej Komisji do spraw Liturgii w świetle dokumentów Kościoła.*

W dyskusji podniesiono potrzebę stałej współpracy Diecezjalnej Komisji do spraw Liturgii z Komisją Duszpasterską i Katechetyczną oraz wysunęli szereg postulatów natury duszpasterskiej. Ks. prof. Schenk zwrócił uwagę na to, że wiele z postulowanych spraw mogłoby znaleźć rozwiązanie w dobrze opracowanym podręczniku nabożeństw dodatkowych, czyli tzw. „agendzie”. Pożądane byłoby spotkanie redaktorów agend diecezjalnych.

Obrady zakończono odśpiewaniem „Magnificat” przed słynącym łaskami obrazem Matki Bożej w bazylice.



Ks. Wojciech Danielski

## SPRAWOZDANIE Z X SYMPOZJUM LITURGICZNO-PASTORALNEGO na temat „Dzień Pański – Niedziela w duszpasterstwie”

W dniach 12–13 czerwca 1978 r. odbyło się w Krościenku n/Dunajcem kolejne sympozjum zorganizowane przez Katedrę Liturgiki KUL. Zgromadziło ono 75 księży: oprócz zapraszanych co roku przedstawicieli diecezjalnych Komisji Liturgicznych i absolwentów studiów liturgiki — wzięli w nim udział diecezjalni duszpasterze służby liturgicznej na zaproszenie Krajowego Duszpasterza, ks. dra hab. Franciszka Blachnickiego, który był gospodarzem Sympozjum. Tematem był *Dzień Pański – niedziela w duszpasterstwie*. Program przewidywał 6 referatów:

1. *Dies Dominica — dies Ecclesiae — dies familiae — dies laetitiae — dies dignitatis humanae*: ks. doc. dr hab. Wacław Schenk (KUL — Bytom)
2. *Zagrożenia Dnia Pańskiego*: ks. dr Władysław Sobczyk (Sosnowiec)
3. *Eucharystia w kontekście duszpasterskim niedzieli*: ks. dr Damian Zimoch (Katowice)
4. *Przygotowanie Eucharystii niedzielnej*: ks. dr Marian Pisarszak, MIC, (Skórzec k/Siedlec)
5. *Nieszpory w niedzielę*: ks. doc. dr hab. Romuald Rak (KUL — Katowice)
6. *Niedziela w rodzinie*: ks. dr Stefan Cichy (Semin. Śląskie — Kraków).

Sympozjum rozpoczęło się w poniedziałek o godz. 16-ej. W imieniu Katedry Liturgiki otworzył je ks. doc. W. Schenk. Stwierdził, że dotychczasowe sympozja Katedry wybiegały naprzód swą tematyką w stosunku do etapów odnowy liturgii w duszpasterstwie polskim: chrzest dzieci (1971), liturgia pogrzebu (1972), katechumenat i inicjacja dorosłych (1973, 1974) i udział dzieci we Mszy św. (1975) dotąd nie wprowadzone w życie; wyprzedzaliśmy także rzymskie dokumenty odnowy: nabożeństwa (1976) i błogosławieństwa (1977). Zaplanowany temat niedzieli jest aktualny w polskiej rzeczywistości duszpasterskiej, o czym świadczy list pasterski Ks. kard. Wojtyły i wypowiedzi innych biskupów np. w Piekarach 1978 r.).

Referat wygłoszony przez ks. doc. W. Schenka był zarysem teologii biblijnej i patrystycznej Dnia Pańskiego. Dyskusją rozpoczętą po nim kierował ks. dr Bogusław Nadolski, głos zabrało 14 księży. Pierwszą część stanowiły wyjaśnienia i wnioski z referatu.

a. Przesunięcie Dnia Pańskiego z szabatu na niedzielę. Pierwsi chrześcijanie przyjąwszy prawdziwego Mesjasza nie przestali być Żydami i nadal uczęszczali regularnie do Świątyni; dopiero od przesładowania i śmierci Szczepana zrywają coraz bardziej z praktykami żydowskimi (Hbr): dla nich Panem szabatu, Kyriosem jest Chrystus. Dopiero papież pochodzący z Syrii nawiązuje do tradycji żydowskich (nazwy świąt: Circumcisio Domini, Purificatio BMV). Luter dokonał przesunięcia Dnia świętego na piątek, pamiątkę Krwi Chrystusa, która gładzi grzechy świata. Dzisiaj zaś laickie, czysto antropologiczne ujęcie niedzieli może doprowadzić do „ruchomego” dnia wolnego (Ks. St. Człapa, M. Pisarszak, S. Koszut).

b. Pierwszy czy ósmy dzień tygodnia. Niedziela jest „una sabbatorum”, pierwszym dniem po szabacie. Pojęcie „dnia ósmego”, zapowiedzi nieba, ma swój odpowiednik w obchodach oktawy czy Pięćdziesiątnicy kończącej

święta paschalne; chrzcielnice i baptysteria budowano w kształcie ośmioboku. Niedziela jest równocześnie spotkaniem ze Zmartwychwstałym (Emaus, Wieczernik), wspomnianiem Jego Męki (Tomasz Ap. dotyczący ran Chrystusa), dziękczynieniem za dar odpuszczenia grzechów i zesłanie Ducha Świętego, wreszcie zapowiedzią Przyjścia Chrystusa (Apokalipsa, Niedz. Palmowa — ks. ks. W. Schenk, R. Rak, M. Tschuschke, B. Nadolski).

c. Modlitwa za zmarłych w niedzielę. Msze żałobne w niedzielę były zakazane: chodziło nie tylko o teksty liturgii niedzielnej dla uczestników (ks. M. Szablewski), ale i o intencję za parafian: dopóki w niedzielę była jedna Msza św., w ogóle nie przyjmowano intencji na niedzielę — i dziś przychodzący są niekiedy zdziwieni „prywatną” intencją w niedzielę (ks. M. Mikołajczyk). Było jednak także uzasadnienie teologiczne: że śmierć i niedziela się nie zgadzają, niedziela powinna być dniem radości wolnym od żaloby, istniało nawet w średniowieczu przekonanie, że dusze w czyśćcu w niedzielę nie cierpią (ks. W. Schenk), ale starożytność chrześcijańska nie знаła tego przeciwstawienia. Nie można więc wyłączyć zmarłych z niedzielnych intencji, ze zgromadzenia wokół Chrystusa całej rodziny i parafii, ani dążyć do tego, by w niedzielę były tylko intencje dziękczynne czy za żywych (ks. R. Rak, ks. Z. Donarski).

Drugą część dyskusji poświęcono Biuletynowi Liturgicznemu w „Collectanea Theologica”, którego redakcję po przerwie przejął od 1978 r., zesz. 2, ks. B. Nadolski. Redaktor prosząc o współpracę przedstawił aktualne tematy: poświęcenie kościoła, błogosławieństwa, niespory, dni kwartalne — i propozycję dalszego pogłębiania teologii Mszału, zwłaszcza Modlitw Eucharystycznych. W dyskusji postulowano powrót do pierwotnych działań w Biuletynie (w latach 1967—1976 redagował go Ks. Fr. Blachnicki): 1° Dokumenty i komentarze, 2° Problemy odnowy, 3° Kronika; proponowano też ogłaszanie sprawozdań z prac diecezjalnych komisji liturgicznych oraz recenzji książek, modlitewników i kalendarzy diecezjalnych, nadto propozycji samych duszpasterzy (np. o I Komunii św.). Co do sprawozdań, padło zdanie, że rozciągający się cykl wydawniczy pozwala raczej na podsumowanie większych okresów. Biuletyn powinien również zająć się odbiorem odnowionej liturgii przez wiernych, problemami nowego kalendarza Świętych i przygotowanymi duchowym do odnowionej Liturgii Godzin (ks. W. Danielski, D. Zimoń, M. Mikołajczyk).

Powrócono do tematyki IX Sympozjum i rozpoczętej wówczas pracy nad tekstami błogosławieństw. Sporządzona lista tematów nie została jednak podjęta ani indywidualnie, ani w powstałych wówczas zespołach. Materiał w takiej formie opublikowany w RBL będzie pomocą dla zespołów redakcyjnych diecezjalnych podręczników nabożeństw czyli agend (Opole, Katowice, Wrocław, Warszawa).

Wśród propozycji tematu na następne sympozjum (Ordo paenitentiae, namaszczenie chorych, procesje i pielgrzymki, obrzędowość świecka), największe zainteresowanie uczestników wzbudziła propozycja ks. B. Nadolskiego, mianowicie temat świętowania pojęty jako kontynuacja tematu tegorocznego.

Drugiego dnia odprawiono Mszę św. wraz z jutrznią o godz. 7.30. Prace rozpoczęto referatem ks. dra Władysława Sobczyk a, który wskazał na uwarunkowania psychospołeczne odwrotu od niedzielnej Mszy św. w kierunku zupełnej wolności dysponowania swoim czasem. Następnie wygłosili referaty: Ks. dr Damian Zimoń i ks. dr Marian Pisarszak MIC. Dyskusji przewodniczył ks. Stanisław Hartlieb.

W odniesieniu do pierwszego referatu, ks. Hartlieb postawił problem: czy mamy do czynienia z zagrożeniem Dnia Pańskiego w ogóle, czy tylko jego dotychczasowego modelu.

Ks. Wiesław Wilk przypomniał aktualne opracowania Komisji Episkopatu do spraw Duszpasterstwa Ogólnego, według którego przyczyny słabnięcia frekwencji w Eucharystii niedzielnej stanowią: nowy rytm życia,

praca w niedzielę, zanik więzi z parafią, osłabienie jej funkcji wychowawczej, oddziaływanie środków przekazu, imprez, akcji niedzielnych, obrzędowości świeckiej, niedostatki organizacyjne Kościoła wobec Dnia świętego, zanik świadomości obowiązku Mszy św., dyspensa od świąt obowiązkowych łatwo rozciągana na niedzielę.

Podczas dyskusji 5 księży podjęło problem uczestnictwa we Mszy św. niedzielnej ludzi pracujących w tym dniu. Zauważono, że pracujący przed południem uważają, że „popołudnie jest nasze” i często zaniedbują Mszę św. popołudniową czy wieczorną: wielu nie uważa za winę opuszczenia jej w takim przypadku.

Podważono potrzebę wielkiej ilości Mszy św. w niedzielę „co godzina” — wymagałoby to szczegółowej analizy potrzeb w każdym kościele odmiennych. Ks. Waldemar Dekiel wspominał dyskusję na Synodzie Katowickim na temat Mszy wigilijnej, tj. w soboty wieczorem: domagali się jej księży, a przeciwni byli świeccy twierdząc, że w diecezji jest dość możliwości uczestnictwa o różnych godzinach w samą niedzielę dla ludzi naprawdę dobrej woli. Większą trudność przedstawił ks. R. Rak: już wprowadzany doświadczalnie 4-brygadowy system pracy w górnictwie, który zrywa z 5—6-dniowym tygodniem pracy, a wprowadza cykl 8 pełnych dni pracy i 1 dnia odpoczynku: ten problem był tematem tegorocznej pielgrzymki mężczyzn do Piekar pod hasłem „Niedziela jest Boża i nasza”. Przed laty bp H. Bednorz wydał list zobowiązujący w sumieniu wszystkich pracujących w niedzielę — do uczestnictwa we Mszy św. w dowolnym dniu tygodnia; padł głos o takiej praktyce zauważonej w latach 60-tych u warszawskich kolejarzy: cała drużyna prosto ze zmiany niedzielnej szła do kościoła na poniedziałkową najwcześniejszą Mszę św. (Grochów).

Dyskusję podsumował ks. W. Schenk stwierdzając, że zwykle wypowiedzi o zagrożeniu wnoszą niepokój co do możliwości zmiany sytuacji, mogą prowadzić do przekonania o bezskuteczności i niemożności zaradzenia. Tymczasem, należy szukać pozytywnego wyjścia, aby system pracy bez wypoczynku nie niszczył całego człowieka.

Problemy te wróciły w dyskusji po referatach ks. Damiana Zimonia i ks. Mariana Pisarzaka. Pierwszy bowiem postawił 3 problemy: niedzielny sprawowanie Eucharystii, antycypowanej Mszy św. w soboty oraz Mszy św. u chorych w związku z niedzielą. Dyskusja, w której głos zabrało 13 księży, skoncentrowała się głównie na temacie pierwszym.

1. Sakralny charakter niedzieli należy podtrzymać przez wzywaniem nie tyle do udziału we Mszy św. przed wyjazdem na weekend (nierządko już w piątek po pracy), ale właśnie w niedzielę w miejscu pobytu wypoczynkowego; potrzeba tylko rzetelnej informacji zarówno w mieście, jak i np. przy kapliczkach przydrożnych — o odległości do kościoła i aktualnych godzinach Mszy św. (ks. K. Mąkosa). Na wsiach wielki problem stanowią śluby udzielane zbyt łatwo w soboty wieczorem jakoby ze względu na gości z daleka, po których wesele trwa przez całą niedzielę; zezwolenie na uczestnictwo w tej Mszy św. jako niedzielnej widzą księża w diecezji siedleckiej jako gorszące zagrożenie niedzieli w całej wspólnocie parafialnej przez rodzinę i gości z miasta (ks. J. Zychora).

2. Fakt, że w miastach ludzie pochodzący ze wsi nie chodzą na Mszę św. obnaża tylko rzeczywistość, że wiejskie duszpasterstwo bazuje na przymusie środowiskowym, od którego w mieście człowiek czuje się wolny. Reakcją na formalizm obowiązków religijnych jest dążenie do przeżywania, konsumpcjonizm religijny („nic mi to nie daje”), egocentryzm, odejście od obiektywizacji (ks. W. Schenk). Ale obiektywizmu nie można przeakcentować, ostatecznie bowiem podmiotem liturgii jest konkretna wspólnota i to musi się wyrazić (ks. B. Nadolski).

3. Na pytanie, czy Msza św. jest miarą autentyczności chrześcijaństwa stawiane na międzywyznaniowych kongresach liturgicznych (ks. Nadolski),

odpowiedział w dłuższym wywodzie ks. W. Schenk. Na pewno jest młara miłości: kto miłuje Chrystusa, miłuje Jego ostatnią wolę, szczytowy wyraz Jego miłości do ludzi — Ostatnią Wieczerzę; wierni pierwszych wieków tak torozumieli, że w tym spotkaniu z Nim stają się uczestnikami jednego Ducha. Msza św. nie jest ani ucztą, ani tylko ofiarą; jest Ofiarą w formie Uczty. Gdy zanikła wspólna Komunia św., ołtarz odwrócił się od wiernych i w świadomości i w praktyce. Ofiarę rozdzielono od Uczty. Cała Msza św. jest Pamiątką. Cała jest Ofiarą; cała jest też dziękczynieniem.

4. Nadto do referatu ks. Zimonia w sprawie uczestnictwa chorych podkreślono propozycję odprawiania Mszy św. u chorych w soboty, nagrywania dla nich niedzielnej Mszy św., ale nade wszystko konieczność łączenia ich ze wspólnotą niedzielnej Mszy św. przez zanoszenie im po niej Komunii św., i to jak najrychlej także w Polsce przez świeckich i akolitów (ks. W. Schenk).

Do referatu ks. M. Pisarzaka 6 głosów dodało uwagi o konieczności pogłębienia udziału przez pojednanie, a następnie przez przygotowanie duchowe pełniących funkcje oraz przez stosowanie przewidzianych adaptacji w rycie i formułach. Jednak liturgię należy traktować jako dar Boży i strzec się dowolności i indywidualizmu narzucanego wspólnocie. Im większe zgromadzenie, tym więcej potrzeba obiektywizmu, im mniejsza i zwarta wspólnota, tym więcej można stosować dopuszczalnych akomodacji (ks. W. Schenk). Mszaliki mogą odegrać swą rolę w przygotowaniu celebry i w modlitwie indywidualnej przed lub po uczestnictwie w liturgii. Powinno się wrócić do modlitwy przed Mszą św. i do ducha skupienia w zakrystiach (ks. B. Nadolski).

Popołudniową sesję wypełniły referaty ks. doc. Romualda Raka i ks. dra Stefana Cichego oraz dyskusja, której przewodniczył ks. dr Edward Mitek z Wrocławia.

Na temat niesporów niedzielnych wypowiedziało się 12 dyskutantów.

1. Stwierdzono niedocenianie lub zanik niesporów na rzecz wieczornej Mszy św. W kwestionariuszu wizytacyjnym są pytania o Godzinki, różaniec i inne nabożeństwa, ale brak już pytania o niespory niedzielne (ks. Wł. Głowa). Niespory po sumie, szeroko praktykowane w parafiach wiejskich, trzeba było skasować, gdyż ma to być modlitwa wieczorna (ks. R. Rak), ale nie przemyślano możliwości odprawiania ich po ostatniej Mszy św. wieczornej (ks. M. Pisarzak). Proponowano, by niespory znalazły się też w programie polskich audycji Radia Watykańskiego.

2. Jako ceremoniał niesporów, pomagający formować ministrantów do udziału w tej modlitwie, wskazano opracowanie przemyskie ks. Głowy, ukazujące funkcje służby liturgicznej (ks. E. Mitek).

3. Niespory powinny w modlitewnikach zajmować należne miejsce po Mszy św., a przed nabożeństwem (ks. St. Hartlieb), tymczasem redaktorom wydaje się za najlepsze włączyć je między pieśni (ks. W. Schenk).

4. Melodie niesporów są zbyt monotonne, co może też być przyczyną ich zaniku (ks. W. Globisz). Na Warmii znanych było kilka schematów śpiewu niesporów na niedziele także dla śpiewu po domach (ks. Z. Wit).

5. Niespory trzeba jednak lepiej opracować i dodać do nich komentarz do psalmów (ks. S. Cichy). Piękny i prosty komentarz duchowy do psalmów wydał kard. G. Garrone, oczekuje on na przykład; istnieją natomiast już przekłady wprowadzeń do psalmów i kolekt po nich o. J. Gelineau (siostry Niepokalanki, Szymanów) i kolekt do psalmów z wydania brewiarza niemieckiego i włoskiego (bp Z. Kowalski, Pelplin). Poinformował o tym ks. W. Danielski, gromadzący te teksty.

6. Na niespory można gromadzić wiernych, gdy jest niewiele osób, w bocznej kaplicy (ks. D. Zimoń). Dużo znaczy przykład księży: w latach 60-tych odnowiono śpiewanie niesporów w kościele św. Michała

w Warszawie, ale zaczęło się od wspólnego śpiewu wszystkich wikariuszy; wiernych zaczęło przybywać (ks. W. Danielski). Z nieспорami można by wiązać niedzielne koncerty religijne — wieczory piosenek lub wykonania utworów organowych, na których nie ma czasu między mszami (ks. Z. Wit).

7. Synod Warszawski III proponuje wieczorną modlitwę w rodzinach opartą na nieспорach z dodaniem błogosławieństwa dzieci przez rodziców. Szkołą uczestnictwa pogłębionego w nieспорach mogą być też maryjne Godzinki rozbudowane o czytanie biblijne, psalm i homilię (według propozycji ks. St. Lecha opublikowanej przez Kurię Warszawską).

Do referatu o niedzieli w rodzinie zabrało głos 4 księży. Śląska tradycja „słówka w rodzinie” w sobotę wieczorem każe ojcu lub matce przypomnieć dzieciom ułożym już do snu, że jutro jest niedziela i spotkamy się w domu Pańskim, zapowiedzieć też temat słowa Bożego i pobłogosławić dzieci wodą święconą (ks. W. Schenk). Inny zwyczaj każe po powrocie z kościoła powtórzyć z dziećmi temat Ewangelii lub homilii, a nawet katechezę z ubiegłego tygodnia (ks. W. Globisz) i śpiewać powtórnie pieśni z mszy niedzielnej. Przed niedzielą zaś należy zapoznać się z czytaniem; w tym celu drukuje je „Gość Niedzielny”, potrzebny byłby także współczesny odpowiednik „Postylli domowej” (ks. D. Zimoń). W niedzielę też wypada zapoznać się ze świętymi patronami członków rodziny zwłaszcza, gdy zbliżają się czyjeś imieniny (ks. Z. Wit).

Symposium zamknął ks. doc. W. Schenk, zapowiadając następne za rok na temat „Świętowanie” jako dopełnienie tematu niedzieli.

Lublin

KS. WOJCIECH DANIELSKI

Ks. Ireneusz Pawlak

## SYMPOZJUM NAUKOWE MUZYKÓW KOŚCIELNYCH

W dniach od 24—26 września 1979 r. odbyło się w Seminarium Duchownym w Tarnowie seminarium naukowe muzyków kościelnych poświęcone zagadnieniu ogólnopolskiego śpiewnika kościelnego. W obradach wzięło udział 32 członków Sekcji Muzyki Kościelnej. Przybył także ordynariusz diecezji tarnowskiej ks. bp Jerzy Ablewicz, który przez wszystkie dni trwania konferencji brał w niej czynny udział.

W zastępstwie przebywającego za granicą przewodniczącego sekcji ks. prof. dra hab. K. Mrowca oraz chorego wiceprzewodniczącego ks. dra Z. Piaseckiego, przewodnictwo objął sekretarz ks. dr I. Pawlak.

Wygłoszono cztery referaty:

1. *Wymogi stawiane śpiewnikom kościelnym przez odnowioną liturgię* — ks. mgr S. Hartlieb (Konarzewo k/Poznań);
2. *Z problematyki doboru i muzycznego opracowania materiału do śpiewnika kościelnego* — ks. dr B. Bartkowski (KUL);
3. *Śpiewnik ogólnopolski czy śpiewniki diecezjalne* — ks. mgr J. Zawitkowski (Warszawa);
4. *Wprowadzenie do dyskusji na temat opublikowanych śpiewników kościelnych po ostatniej wojnie* — ks. mgr H. Cempura (Stary Sącz).

Ks. Hartlieb w swoim wystąpieniu ustalił zakres pojęcia „śpiew kościelny”, do którego zaliczył śpiewy mszalne, liturgii godzin, śpiewy wykonywane przy udzielaniu sakramentów św. oraz religijne pieśni ludowe. Zdaniem prelegenta każdy śpiewnik kościelny musi kierować się dziś

przede wszystkim przydatnością repertuaru do liturgii. Dlatego też wydany niedawno śpiewnik „Alleluja”, choć jeszcze niedoskonały, jest ukazaniem właściwej drogi dla twórców przyszłego śpiewnika kościelnego.

Omawiając poszczególne części liturgii mszalnej, referent przypomniał o funkcjach związanych z nimi śpiewów. Wynikają z nich postulaty praktyczne m. in. konieczność eksponowania dziełczynienia za dary natury i uwzględnianie tematyki miłości bliźniego w śpiewach na przygotowanie darów, wykonywanie podczas Komunii św. śpiewów oddających cześć Eucharystii, a nie wyłącznie adoracyjnych, niewłaściwość stosowania dawnych tzw. pieśni mszalnych w obecnej liturgii.

Jeśli chodzi o pieśni okresowe, to brak dotąd w naszych śpiewnikach rozgraniczenia między dwoma podokresami Adwentu i W. Postu. Wskazał też na niewystarczający repertuar pieśni przy sprawowaniu sakramentów św. i podkreślił niezbędność udziału wiernych w śpiewach liturgii godzin, zwłaszcza w niesporach parafialnych.

Dyskusja koncentrowała się wokół problemu tekstów do nowych pieśni (ks. Pawlak) odpowiedniego doboru istniejących już pieśni (ks. Bartkowski) lub też akomodacji do współczesnych wymogów dawnych pieśni (ks. Pietrzyk).

Referat ks. Bartkowskiego poruszył głównie dwa zagadnienia: kryteria doboru pieśni do śpiewnika oraz muzyczne opracowanie tych pieśni. W redakcji śpiewnika nie można kierować się wyłącznie tradycją lecz trzeba dostrzegać także zapotrzebowanie ze strony liturgii oraz wiernych. Systematyczne włączanie nowych pieśni zapobiegłoby wprowadzaniu pieśni i piosenek o charakterze „szlagierowym”. Trzeba również uwzględniać funkcjonowanie danej pieśni w terenie.

Jeśli chodzi o muzyczne opracowanie, to konieczne jest zwrócenie uwagi na korelację między tekstem a muzyką. Poza tym trzeba uporać się z problemem notacji, która nie powinna zaciierać czytelności i zrozumiałości pieśni. Ponieważ w pieśniach występuje zjawisko wariabilności, należało by wybrać wersję popularniejszą i bardziej uzasadnioną. Jakkolwiek więc opracowanie śpiewnika ogólnopolskiego jest rzeczą konieczną, nie można tego dzieła dokonywać zbyt pośpiesznie, gdyż trzeba je poprzedzić odpowiednimi badaniami i analizami.

Trzeci referat w zastępstwie nieobecnego autora odczytał ks. mgr W. Kądziała. W oparciu o własne obserwacje i doświadczenia zebrane przy wydawaniu śpiewnika „Alleluja” ks. Zawitkowski opowiedział się za śpiewnikami diecezjalnymi. Ideę śpiewnika ogólnopolskiego trudno będzie zrealizować i pozostanie ona w sferze projektów, wymaga ona bowiem długiej i uciążliwej pracy całego zespołu przygotowanych fachowców. Nie znaczy to jednak, by w ogóle zaniechać opracowywania śpiewów o charakterze ogólnopolskim.

W uzupełnieniu trzeciego referatu ks. Pawlak odczytał przygotowaną na piśmie recenzję śpiewnika „Alleluja”.

Dyskusja dotyczyła m. in. problemu niejasnego sprecyzowania treści kryjącej się pod terminem „duch polski” czy „charakter narodowy” (ks. Jabłecki) wobec stosunkowo dużych odrębności regionalnych. Ustalono, że odrębności te dotyczą na ogół sposobu wykonania (ks. Cempura), natomiast w opracowaniu śpiewnika chodzi o wychwycenie elementów integrujących pieśń kościelną, o skomponowanie melodii, w których byłyby odczuwalny „duch polski” zawarty np. w muzyce Chopina czy Lutosławskiego (ks. Bartkowski, ks. Cempura). Za sprawę o podstawowym znaczeniu uznano potrzebę unifikacji tekstów oraz ustalenie ogólnopolskiego kanonu pieśni, który powinien być uwzględniany przy wydawaniu śpiewników diecezjalnych.

Stwierdzono też brak zorganizowanego ruchu, który pozwoliłby nieustannie poszerzać repertuar pieśni kościelnej. W przeciwnym wypadku —

jak to się dzieje w chwili obecnej — do liturgii wejść pieśni o żenująco niskim poziomie artystycznym i banalnej treści (ks. Pawlak, ks. Zięba, ks. Dworakowski). Nawiązując do śpiewnika „Alleluja” postulowano, by w przyszłości nie łączyć śpiewów liturgicznych z pielgrzymkowymi, gdyż stwarza to niebezpieczeństwo przenoszenia tych ostatnich do liturgii (ks. Dworakowski, ks. Zając, ks. Bartkowski). Propozycja umiędzynarodowienia śpiewnika czy nadania mu charakteru międzykonfesyjnego (ks. Stolz, ks. Bartkowski), choć godna uwagi, nie znalazła uznania wśród uczestników sympozjum. Dopiero nowo zredagowany śpiewnik ogólnopolski może stanowić punkt wyjścia do dalszych opracowań. Zresztą na obecnym etapie kontaktów międzynarodowych elementem jednoczącym winien stać się chorał gregoriański (ks. Zając). Dlatego też wybrane śpiewy gregoriańskie powinny wejść w skład śpiewnika ogólnopolskiego (ks. Jonek, ks. Bernat, ks. Burczyk).

Zaproponowano, by Konferencja Episkopatu Polski powierzyła redakcję nowego śpiewnika specjalnej komisji związanej z placówką naukową. W skład komitetu redakcyjnego powinni wejść muzykolodzy, liturgiści, teolodzy, poloniści i inni przedstawiciele poszczególnych dyscyplin naukowych (ks. Bernat, ks. Bartkowski, ks. Cempura, ks. Jonek).

Po ostatnim referacie wygłoszonym przez ks. Cempurę dyskutanci podzielili się na dwie grupy: jedni proponowali wstrzymanie wydawnictw diecezjalnych do chwili ukazania się nowego śpiewnika (ks. Zając), bądź też wydawanie jedynie przedruków dotychczasowych śpiewników (ks. Bojasiński), inni uważali, że śpiewniki diecezjalne muszą się nadal ukazywać, tyle że wydawnictwa powinny kontaktować się z redakcją nowego śpiewnika (ks. Bernat, ks. Bartkowski). Nawiązując do referatu ks. mgr Chamski przedstawił zebranym swój świeżo wydany śpiewnik diecezji płockiej i bronił go przed niektórymi zarzutami.

Na zakończenie dyskusji przyjęto trzy postulaty, które skierowano do Konferencji Episkopatu Polski za pośrednictwem Podkomisji Muzyki Kościelnej przy Komisji Liturgicznej Episkopatu:

1. Powołanie w możliwie najkrótszym czasie zespołu redakcyjnego nowego śpiewnika ogólnopolskiego;
2. Spowodowanie, by wydawnictwa katolickie konsultowały zamierzone wydania śpiewników z utworzoną redakcją;
3. Zainicjowanie nowej twórczości pieśniowej (konkursy, zamówienia).

W wolnych głosach ks. mgr Bernat mówił o konieczności rzetelnych poszukiwań źródłowych w pracy naukowej.

Na zakończenie sympozjum zabrał głos ks. bp Ablewicz, który wyraził radość, iż mógł spotkać się z uczestnikami zjazdu i zapoznać się z problemami nurtującymi muzyków kościelnych.

Ustalono, że następne spotkanie odbędzie się za dwa lata, a jego tematem będzie podręcznik do nauczania muzyki kościelnej w seminariach duchownych w Polsce.

W czasie trwania sympozjum przybył na salę obrad przewodniczący Komisji Liturgicznej Konferencji Biskupów Argentyny bp Desiderio Elso Collino, ordynariusz diecezji Lomas de Zamora w Buenos Aires, który przebywał z wizytą w Polsce. W krótkim przemówieniu bp Collino wyraził szacunek dla wspaniałych tradycji liturgicznych i muzycznych naszego narodu. Tradycji tych brakuje w Argentynie. Bp Collino zachęcił zebranych, by w swej pracy kierowali się zasadą „novis vetera augere”, gdyż odcinanie się od korzenia lub zbyt nagłe zmiany wychodzą zawsze na szkodę ludowi Bożemu. Wskazał też na ogromne znaczenie chorału gregoriańskiego jako „unitatis vinculum”.

Obradom naukowym towarzyszyły nabożeństwa oraz imprezy przygotowane przez gospodarzy zjazdu. Już w pierwszym dniu księża muzycy

kościelni mieli możliwość zwiedzenia katedry oraz podziwiania wspaniałych dzieł sztuki zgromadzonych w miejscowym Muzeum Diecezjalnym. Wieczornej Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył ks. bp Ablewicz, który wygłosił także homilię. Kapłani koncelebrujący wykonywali chorał gregoriański (Missa de Angelis), a chór katedralny pod dyr. ks. K. Pasionka śpiewał utwory wielogłosowe. Po Mszy św. odbył się koncert muzyki religijnej w wykonaniu chóru katedralnego oraz chóru i zespołu instrumentalnego parafii św. Józefa. Dwoma ostatnimi zespołami dyrygował ks. mgr A. Zajac. Słowo wiążące wygłosił ks. mgr H. Cempura.

W drugim dniu zjazdu członkowie sekcji udali się autokarem do Nowego Sącza, gdzie słuchali dźwięku organów w kilku kościołach oraz do klasztoru ss. Klarysek w Starym Sączu. Swą bogatą wiedzą o ziemi sądeckiej oraz o zbiorach biblioteki klasztornej dzielił się z uczestnikami sesji ks. Cempura. Dzięki zezwoleniu Biskupa Ordynariusza księża muzycy kościelni mogli obejrzeć nie tylko świątynię i bibliotekę ale również wnętrze zabytkowego klasztoru łącznie z chórem zakonnym i oddać cześć relikwiom bł. Kingi.

Należy dodać, że gospodarze spotkania przygotowali także wystawę nut z repertuarem przydatnym w liturgii dla chóru wielogłosowego, scholi cantorum oraz ogółu wiernych.

Lublin

KS. IRENEUSZ PAWLAK

#### KSIĄŻKI NADEŚLANE DO REDAKCJI

1. *Antropologiczne kategorie trzeźwości*. Materiały ogólnopolskiego sympozjum pastoralnego 20—21 czerwca 1978 r. pod red. ks. bpa Kazimierza Majdańskiego, W-wa 1980, ATK, s. 109.
2. Dusza Tadeusz MSF, *Czasopisma misyjne w polskich bibliotekach*, W-wa 1980, ATK, s. 156.
3. Heller Michał, Lubański Mieczysław, Szlaga Szczepan, *Zagadnienia filozoficzne współczesnej nauki. Wstęp do filozofii przyrody*, W-wa 1980, ATK, s. 423.
4. Górski Karol, *Studia i materiały z dziejów duchowości*, W-wa 1980, ATK, s. 454, zł 150.
5. *Męka Jezusa Chrystusa*, praca zbiorowa pod red. ks. Feliksa Gryglewicza, Lublin 1980, KUL, s. 102, zł 100.
6. *Miscellanea logica*. t. I: *W kierunku formacji tomistycznej teodycei*, W-wa 1980, ATK, s. 452.
7. Mycielski Andrzej, *Historia filozofii prawa*, W-wa 1980, ATK, s. 125.
8. Narbutt Olgierd, *Historia i typologia ksiąg liturgicznych bizantyjsko-słowiańskich. Zagadnienia identyfikacji według kryterium treściowego*, W-wa 1979, ATK, s. 147.
9. *Odnowiona liturgia małżeństwa — Pokuta chrześcijańska*. Materiały z IX i X kursu homiletyczno-katechetyczno-liturgicznego z lat 1975—1976, praca zbiorowa pod red. ks. Waldemara Wodeckiego, W-wa 1980, ATK, s. 284.
10. *Studio lectionem facere*. Materiały pomocnicze dla seminarium i ćwiczeń z bibliistyki pod red. ks. Stanisława Łacha i ks. Jana Szlagi, Lublin 1980, KUL, s. 220, zł 150.
11. Szafraniec Kazimierz OSPE, *O Augustyn Kordecki w świetle duchowości paulinów polskich XVII w.*, W-wa 1980, ATK, s. 172, zł 160.
12. Szafraniec Kazimierz OSPE, *Z dziejów Jasnej Góry. Próba wyjaśnienia genezy klasztoru i sanktuarium w świetle analizy źródeł historycznych*, W-wa 1980, ATK, s. 172 + 137 + ilustr., zł 200.